Cena egz. 20 groszy

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 74 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 30 marca 1939 r. | Rok XXXIII.

Nerwy w garść!

Gdy partia narodowo-socjalistyczna w Niemczech walczyła jeszcze o władzę, stronnicy nieznanego podówczas, a przynajmniej mało jeszcze znanego, przywódcy Adolfa Hitlera zdobywali popularność dla swojej „ideologii“ wśród szerokich mas społeczeństwa niemieckiego w sposób zupełnie dotąd niepraktykowany. I tak np. ogłosili pewnego razu, że kto w Niemczech nie podda się nakazom partii, zobaczy, co się to będzie działo: *die Köpfe werden rollen!* (głowy się potoczą). Aby łopatą do głowy wepchnąć Niemcom tę groźbę, hitlerowcy, którzy mieli stronników wśród pracowników wodociągowych, *czerwonym jakimś proszkiem zafarbowali wodę.* I oto stała się rzecz okropna: wszystkie kucharki, odkręciwszy kurki, by popłukać wodą garnki (które wówczas nie były jeszcze takie puste) z przerażeniem przyglądały się *płynącej z nich krwawej posoce,* o której rano czytały w ulotkach i gazetach partyjnych: „Die Köpfe werden rollen...“ Któż wie, ilu zwolenników dochodząca do władzy ideologia zawdzięcza temu czerwonemu proszkowi, farbującemu wodę w wodociągach!

Innym znów razem młodzi ludzie w brunatnych koszulach, podczas jakiegoś przedstawienia w kinie (może propagandowego) wypuścili na widownię dla wzbudzenia również uczucia grozy całe mnóstwo *białych myszy.* Trudno powiedzieć, jak *„waleczna“ publiczność wrzeszczała ze strachu i wyrywała z kina.* 99 procent narodu postanowiło trzymać z tymi, którzy mogą wypuścić białe myszy i farbować wodę, niż narażać się na ich... żarty. Co „chwyta“ w jednym narodzie, to nie robi efektu w drugim. Czechów na przykład chwyciło. Powiedziano im: my was zbombardujemy, a Czesi zamiast odpowiedzieć *„proszę bardzo“* i od razu wystartować na 500 samolotach do Berlina, nastraszyli się i wpuścili do swych spiżarni... białe myszy, *które ich doszczętnie objadły.*

U nas, jak wiadomo, nie mógł by nikt nikogo zastraszyć bombami czy czymś podobnym, bo każdy wie, że *Polak nie tylko do myśli o wojnie się pali, ale że jest też do niej świetnie przygotowany.* No, i — co może najważniejsze — od granicy polskiej do stolic niektórych państw *dużo jest bliżej,* niż od granic niektórych państw do stolicy polskiej. To znaczy, że gdyby coś kiedyś komuś do głowy nierozsądnego strzeliło, to zanim by się obejrzał na nas, to u siebie zobaczył by *tylko kupę gruzów i popiołów.* Zapewne zginęło by trochę polskich lotników przy tej okazji, ale *my matki polskie na to przecież wychowujemy naszych synów!* (To dlatego usiłują wrogowie wprowadzić u nas modę *„świadomego“* macierzyństwa i *przyszywanych żon,* zajętych hodowaniem piesków i głodzeniem się dla osiągnięcia *„linii“ kościotrupa przeciw linii Zygfryda).*

Otóż nikt nam nic podobnego nie odważyłby się proponować. U nas *„Ha-cha“ oznacza bowiem że i „koń by się śmiał“* z takich pomysłów. Nawet bowiem konie naszych kawalerzystów strzygą uszami i nóżką grzebią z ochoty na widok lancy ułańskiej i furkocącej chorągiewki.

Złamać tężyznę narodu polskiego nie tak łatwo jak by się chciało. Próbują więc siewcy niepokoju i zamieszania uderzyć z innej beczki.

Pętają się jakieś zakazane typy i rozgłaszają ploty. *Do policjanta z nimi!* A jak nie ma w pobliżu granatowego żołnie-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Czy Walencja będzie się broniła?

Wojska gen. Franco zajęły Madryt.

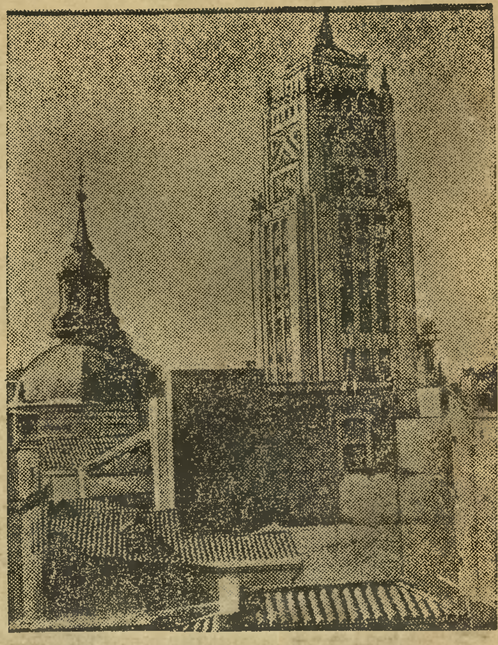
Czerwoni nie są zdolni do stawiania oporu.

Wtorek, 28 marca 1939 r. — jest dniem przełomowym w przeciągających się dziejach wojny domowej w Hiszpanii. Madryt — stolica znękanego kraju, największe miasto hiszpańskie, które miesiącami całymi broniło się przed atakami wojsk narodowych, które odpierało ofensywy i wytrzymało liczne ataki lotnicze — nie znalazło w sobie więcej możliwości oporu i poddało się.

Nieuchronna klęska wojsk czerwonych nastąpiła. Rząd obrony narodowej z gen. Miają cofnął się wprawdzie do Walencji, lecz nie wydaje się, aby długo mógł trwać jakikolwiek opór, tym więcej, że wojska czerwone są zdemoralizowane, z radością składają broń, a ludność cywilna entuzjastycznie wita zwycięzców, przychodzących do niej — z żywnością.

Za kilka, najwyżej — kilkanaście dni wojna hiszpańska będzie skończona. Nie oznacza to bynajmniej, aby zwycięski gen. Franco miał się przez to pozbyć wszystkich kłopotów. Wprost przeciwnie: teraz dopiero będzie się musiał usunąć spod zbyt czułej opieki i znaleźć dla Hiszpanii odpowiednią formę rządu. Nie jest to łatwe — obóz zwycięski składa się przecież z rozmaitych odłamów — o zupełnie sprzecznych poglądach ustrojowych.

Na sytuację międzynarodową zakończenie wojny hiszpańskiej wpłynie niewątpliwie dodatnio. Zniknie jedna z przegród dzielących Francję od Włoch. Porozumienie Rzymu z Paryżem znów będzie łatwiejsze.



Wieża radiowa w Madrycie.

Madryt się poddał.

Madryt, 29. 3. (PAT). Wiadomość o **poddaniu się Madrytu została opublikowana przez radiostację madrycką o godz. 11.** Naczelny dowódca wojsk republikańskich wydał rozkaz opuszczenia dotychczasowych stanowisk. Ludność została o powyższym zawiadomiona przez radio przez członków rady obrony narodowej.

O godz. 11 min. 30 **pierwsze oddziały hiszpańskich wojsk narodowych zaczęły wkraczać na przedmieścia.** W pobliżu stolicy skoncentrowano **samochody ciężarowe z żywnością.** W mieście panuje radość. Członkowie rady obrony narodowej pozostają w mieście, celem przekazania władzy wojskom narodowym w całkowitym porządku. **Wszyscy więźniowie polityczni zostali zwolnieni, zaś urzędników usuniętych podczas wojny domowej przywrócono na dawne stanowiska.** Członkowie „Falangi hiszpańskiej“, którzy ukrywali się w Madrycie przez z górą 2 lata, przygotowali się do powitania oddziałów armii narodowej.

Po 33 miesiącach czerwonej niewoli.

Madryt, 29. 3. (PAT). Ludność stolicy Hiszpanii wyległa na ulice, witając wkraczające do miasta wojska gen. Franco. Tysiączne tłumy tłoczyły się już na głównych ulicach. **Na wszystkich domach wywieszono chorągwie o barwach czerwonozłotych, narodowej Hiszpanii.** Nad domami unosiły się eskadry samolotów, a w mieście panował niesłychanie ożywiony ruch. Tramwaje i kolejka podziemna funkcjonowały normalnie.

W chwili gdy wojska wkroczyły do miasta, okrzyki wznoszone na ich cześć, były tak ogłuszające, iż nie można było kompletnie na ulicy rozmawiać. **Gwardia szturmowa z płk. Matallana oczekiwała na wojska narodowe, by oficjalnie oddać im miasto.**

Wojska narodowe zajęły wszystkie gmachy publiczne. Są to przeważnie oddziały falangi, która również obsadziła Union Radio. Madrycka stacja radiowa i radio Espana zostały zajęte przez „Requetów“.

Po południu wszyscy więźniowie polityczni zostali zwolnieni z więzień, z wyjątkiem **komunistów, którzy sami nie chcieli opuścić swych cel.**

Poddanie się miasta nastąpiło w zupełnym spokoju.

Uchodźcy, którzy od początku wojny domowej ukrywali się w zabudowaniach, należących do różnych ambasad, **po 33 miesiącach oczekiwania, ukazali się na ulicach miasta, śpiewając hymn falangistów ze łzami w oczach.**

Na ulicach Madrytu wkrótce ukazało się wielu żołnierzy, którzy porzucili linię frontu i z pakunkami na plecach powracali do swych domów.

Czy Walencja będzie się bronić?

Walencja, 29. 3. (PAT). **Przybyli tu z Madrytu członkowie rady obrony narodowej, którzy natychmiast zebrali się na posiedzenie pod przewodnictwem gen. Miaja.**

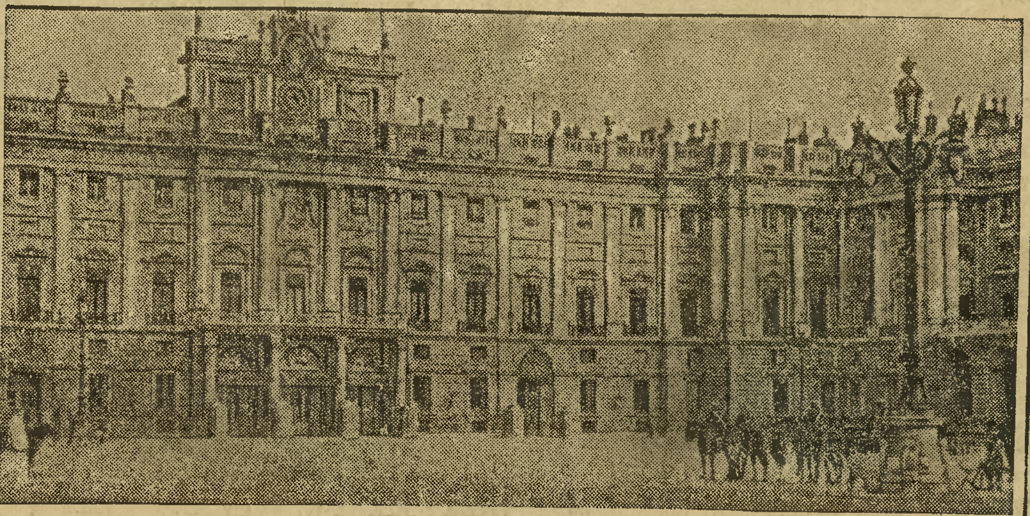
Natarcie na Cordobę.

Burgos, 29. 3. Hiszpańskie wojska narodowe prowadzą nadal **natarcie na odcinku Cordoby** i zajęły m. Adamuz, biorąc do niewoli 5 tys. jeńców.

Franco przybędzie do Madrytu w sobotę.

Londyn, 29. 3. (PAT). Reuter donosi z Madrytu, iż **gen. Franco ma przybyć do miasta w sobotę.** Na wszystkich budynkach powiewają białe flagi. Dowódca oddziałów republikańskich płk. Casado opuścił Madryt w niewiadomym kierunku.

Minister spraw wewn. Serrano Sunner wygłosił przemówienie przez radio, w którym oświadczył, że **na Madryt maszeruje 200-tysięczna armia.**



Pałac królewski w Madrycie.

Czerwoni dyplomaci kradli dzieła sztuki.

Paryż, 29. 3. (PAT). Nowy personel ambasady hiszpańskiej w Paryżu dokonując przeglądu gmachu odnalazł w jednym z pokojów dużą skrzynię drewnianą zabitą gwoździami. **W skrzyni tej po otwarciu znaleziono wspaniałą rzeźbę z drzewa, figurę słynnej madonny hiszpańskiej, t. zw. Madonny z Cavadonga,** równie słynnej, jak madonna del Pilar. Rzeźba ta posiadała płaszcz wysadzony drogimi kamieniami oraz kosztowną koronę. Płaszcza tego i korony nie odnaleziono.

—«:»—

Sprawa b. premiera Witosa.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.). Jak donosiliśmy wczoraj należy się spodziewać rychłego powrotu byłego prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa, byłego więźnia brzeskiego.

Jak słychać ze strony czynników miarodajnych nie będzie żadnych formalnych przeszkód co do powrotu Wincentego Witosa. W stosunku do niego ma być zastosowana ta procedura, która była zastosowana do byłego więźnia brzeskiego Adama Pragiera, który również zgłosił się do władz sądowych.

W kołach Ludowców wiadomość o powrocie Wincentego Witosa, byłego szefa rządu Obrony Narodowej z okresu wojny polsko-bolszewickiej przyjęta została z entuzjazmem.

* * *

O powrocie Witosa niejako półurzędowo pisze agencja „Iskra“. Czyni to jednak w formie bardzo niesmacznej i wysoce protekcyjnej. Ci zawsze jednacy. (r)

Nerwy w garść!

(Ciąg dalszy).

rza, to samemu przytrzymać, przymknąć, a najlepiej *przetrzepać.* Tu społeczeństwo całe musi murem stanąć przy władzach bezpieczeństwa i nie pozwolić naruszyć pierwszego, podstawowego warunku zwycięstwa: *spokoju.*

Nerwy w garść, precz z plotkarstwem rozsiewanym przez agentury obce — oto nakaz chwili.

Gdzieś tam w zapleczu rozgłoszono już na przykład, że... *Gdynia zajęta!* Drodzy rodacy! Pamiętajcie jedno: *Nigdy, przenigdy, przez nikogo zajęta nie będzie Gdynia.* Zajęte mogłyby być tylko *gruzy Gdyni,* w której nie byłoby już *żywego ducha,* ani nawet małych dzieci, zdolnych jeszcze do *miotania granatów* na nieproszonych gości.

Zapewne. Na wojnie jak na wojnie — wszystko bywa. Podczas gdy potężne miasta ościenne ginęły by od bomb naszych lotników, mogłaby i Gdynia coś niecoś od kogoś ucierpieć. *Zniszczyłby kto jedną Gdynię, to odbudowalibyśmy drugą. Sto razy wspanialszą.* W Gdyni natomiast próbowano puścić inną plotkę, że „Dar Pomorza“ zatonął! Szatańskie to pomysły! *Gdynia jest beniaminkiem całej Polski,* więc uderzyć Polskę w samo serce! *„Dar Pomorza“, młodzież morska, przyszłość Wielkiej Polski Morskiej jest źrenicą oka Gdyni* — więc puścić taką plotkę! Może wtedy wreszcie zaczęlibyśmy lamentować...

A „Dar Pomorza“ akurat nazajutrz po swym „pogrzebie“ doniósł nam, że już jest pod Kopenhagą i *„na statku wszystko w porządku!“*

Możemy z góry przepowiedzieć najbliższą porcję plotek morskich: Na m/s *„Pilsudskim“* wybuchnie cholera lub dżuma, *„Batory“* najedzie na minę lub górę lodową, na *„Pułaskim“* stu emigrantów dostanie ataku szału i wskoczy do kanału kilońskiego; burze, sztormy, trąd, cholera spowodują serię niesamowitych kataklizmów, a z 10 skrzyń naładowanych wężami ucieknie kilkadziesiąt boa i owinąwszy się dokoła dźwigów portowych kąsać będą śpieszących do pracy robotników portowych.

To są tyko plotki z *odcinka morskiego* i to wyłącznie z działu — cywilnego. O wojskowych — nawet nie piszę.

Z tymi plotkami — powtarzamy — musi walczyć całe społeczeństwo, każdy dom, każda rodzina. Kucharka i dygnitarz. Bogata dama i skromny szewski czeladnik. *Wszyscy!*

Jeden tylko jest jak dotąd z tego pożytek: *niektórzy wyciągają z pończoch pieniądze* i zaczynają robić zapasy. Na „czarną godzinę“. *Owszem.* To się chwali. To bardzo dobrze. *Pieniądz jest okrągły i winien się toczyć.* Na to są pieniądze, żeby nimi obracać. *Niechże kupiec polski coś na tym zarobi. Niech wyprzeda zapasy. Niech się robi ruch w interesie.*

Ot, taki np. *cukier.* Cukier krzepi, a nie psuje się. Można cukru kupić nawet cały worek. Przyjdzie lato, dojrzeją poziomki i maliny i *będzie jak znalazł.* Zacznie się wielkie smażenie konfitur, dzieci będą się oblizywać i wszyscy będą zadowoleni. Owszem, kupujmy cukier. I kaszę od chłopa. I mąkę i zelówki i polski len. Im więcej będziemy kupowali, *tym bogatszy będzie naród polski.*

Tylko nerwy w garść i nos do góry. I trochę szerzej otworzyć gębę. *Z chamami trzeba pyskować, żeby zrozumieli.* Eleganckie kiwanie parasolem do niczego nie prowadzi jak uczą Negus i Chamberlein.

Zofia Żelska-Mrozowicka.

Od Redakcji: Podzielając w zupełności poglądy autorki stwierdzić jednak musimy, że dzikie plotki powstają dzięki *atmosferze tajemniczości,* w jakiej pogrążone jest całe nasze życie polityczne. Cenzura i milczenie odpowiedzialnych czynników w sprawach cały naród obchodzących stanowią doskonałą pożywkę dla plotek. Zwróciła już na to uwagę Katolicka Agencja Prasowa (KAP), a my w zupełności zapatrywania jej podzielamy. O sprawach tych napiszemy osobno.

Przed wizytą ministra Becka w Londynie.

Kluczowe stanowisko Polski

Anglia nie ograniczy się do rozmów i papierowych traktatów.

Hitler chwilowo się uspokoił, czy też może tylko — przyczaił, Mussolini powiedział swoje i otworzył drogę rokowań z Francją, zaś Londyn pracuje nadal, ale nie spieszy się ze zdradzaniem swoich zamiarów. Premier Chamberlain, przyparty do muru w izbie gmin, zdobył się tylko na jedno ważne stwierdzenie, a mianowicie, że Anglia w razie niemieckiej napastliwości nie ograniczy się do rozmów i „konsultacyj“, ale wystąpi czynnie.

Należy się zgodzić z opinią, że ostateczne ustalenie linii polityki angielskiej nastąpi po wizycie min. Becka, który przybywa do Londynu za parę dni. W związku z tym wzrosło na zachodzie zainteresowanie sprawami Polski i jej armią. U Niemców to zainteresowanie łączy się ze źle tajoną niecierpliwością.

Do wyjaśnienia sytuacji przyczyni się też niewątpliwie dzisiejsza mowa premiera Daladiera, który przez radio wyjawi stanowisko rządu francuskiego wobec aktualnych wydarzeń.

Wzrost niepokojów wojenych.

Londyn, 29. 3. (PAT). **Amerykańskie towarzystwa asekuracyjne podwoiły stawki ubezpieczeniowe od ryzyka wojny dla statków, kierujących się z Ameryki do portów W. Brytanii i innych portów europejskich.**

Doniosłe oświadczenie premiera Chamberlaina.

Londyn, 29. 3. (PAT). Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin wyjaśnienia, dotyczące stosunku W. Brytanii do sytuacji europejskiej. Po raz pierwszy premier Chamberlain stwierdził, że **kontakty nawiązane obecnie z szeregiem mocarstw europejskich, idą dalej, aniżeli tylko do ustanowienia wzajemnej konsultacji.**

Premier Chamberlain oświadczył w sposób równie znamienny: **„Jest rzeczą nadzwyczajnie trudną i delikatną otworzyć wszystkie karty, gdy gra jeszcze nie została zakończona.** Z tego, co powiedziałem poprzednio, niewątpliwie zrozumianym zostanie, że **rząd zamierza pójść znacznie dalej, aniżeli zatrzymać się tylko na konsultacjach.** W chwili obecnej nie chciałby wnikać dalej w szczegóły“ — oznajmił premier przy **głośnych objawach zadowolenia całej Izby, że rząd brytyjski nie zamierza ograniczyć się jedynie do konsultacji.**

Poseł Dalton dorzucił jeszcze następujące zapytanie wielce obchodzące Polskę: „Przyjmując do wiadomości słowa premiera o tym, co rząd zamierza czynić, pragnę zapytać, **czy rząd uczynił swoje zamiary również jasnymi obcym rządom, a zwłaszcza, czy wyjaśnił Polsce, że rząd jego królewskiej mości byłby gotów wspólnie z innymi wielkimi mocarstwami przyjść Polsce z pomocą, gdyby agresja skierowała się przeciwko niej“.**

Premier Chamberlain odpowiedział: „W sprawie tej muszę na razie wciąż jeszcze **zachować pewną rezerwę,** ale pragnę oświadczyć, że rząd jego królewskiej mości uczynił wobec innych rządów, z którymi znajduje się w konsultacji, całkowicie wyraźnym, co rząd j. k. mości gotów jest uczynić w pewnych okolicznościach“.

Co powie dziś premier Daladier?

Paryż, 29. 3. (PAT). Uwaga kół politycznych Paryża koncentruje się obecnie na **zapowiedzianej na środę wieczorem wielkiej mowie premiera Daladier, która ma być wygłoszona przez radio** i która transmitowana będzie w sześciu językach, a mianowicie: francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim i arabskim. Ostateczny tekst mowy zostanie sprecyzowany w środę rano na specjalnie zwołanym w tym celu posiedzeniu rady gabinetu. Z tych względów **wystąpienie Daladiera będzie miało charakter oficjalnego sprecyzowania stanowiska Francji wobec sytuacji międzynarodowej.** W kołach rządowych wysunięto ostatnio myśl, aby przemówienie premiera odroczyć o tydzień, aby zaczekać jeszcze na przemówienie kanclerza Hitlera, zapowiedziane na sobotę. Pomysł odroczenia mowy premiera został jednak porzucony. Głównym przedmiotem zainteresowania jest naturalnie sprawa, **w jaki sposób Daladier odpowie na ostatnie przemówienie Mussoliniego.**

We Francji i w Anglii — o Polsce.

Prasa francuska zajmuje się bardzo żywo stanowiskiem Polski. Przywiązuje ona **wielką wagę do wizyty min. Becka w Londynie.** Dziennik „Le Jour“ podkreśla, że **Polska posiada jedną z najlepszych armii w Europie.** Powodzenie polityki angielsko-francuskiej zależy od tego, czy zdoła ona doprowadzić do neutralności Hiszpanii oraz do przyjaznego stanowiska Polski. Dziennik „La République“ domaga się **rozszerzenia za wszelką cenę stosunków handlowych z Polską.**

Londyn, 29. 3. (PAT). Dzienniki londyńskie wykazują duże zainteresowanie sprawami polskimi, podkreślając **całkowitą jednomyślność poglądów narodu polskiego na temat ostatnich wydarzeń międzynarodowych.** Pisma uwydatniają znaczenie Polski dla dalszego rozwoju wydarzeń w Europie, podkreślając wysoką wartość bojową armii polskiej.

Prasa angielska obszernie komentuje również zaciągnięcie pożyczki wewnętrznej na rozbudowę lotnictwa, podkreślając samowystarczalność Polski w dziedzinie produkcji wojskowej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph“ pisze, że **Polska posiada wszelkie środki, by zapewnić ochronę swych żywotnych interesów.**

Niemcom nie podoba się

przeciwniemieckie nastawienie społeczeństwa polskiego.

Berlin, 29. 3. (PAT) „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz“ pisze, **iż w Polsce mają miejsce zajścia antyniemieckie,** które wyraźnie wskazują, że polityka ułożona między **Marszałkiem Piłsudskim a kanclerzem Hitlerem z r. 1934 odrzucana jest przez pewne siły.** Jeżeli w prasie niemieckiej mało pisze się o tych wypadkach, stwierdza D. D. P. K., to chyba jednak nikt nie będzie przypuszczał, że je przeoczono lub nie interesowano się tymi groźbami. Miarodajnym dla tej niemieckiej rezerwy było raczej wyłącznie życzenie i **nadzieja, że chodzi o przejściową falę szowinizmu,** która wkrótce będzie mogła być usunięta przez realizm polityczny oraz przez wspomnienie wytycznych Marszałka Piłsudskiego. Niestety — pisze D. D. P. K. — wydaje się, **jak gdyby ku radości tych, którzy zainteresowani są w zamącaniu stosunków polsko-niemieckich, nie kładziono tamy nagonce przeciwko wszystkiemu co niemieckie** i jak gdyby w rzeczywistości nie przywiązywano już tej samej wagi co dawniej do dobrych, pełnych zaufania stosunków z narodem niemieckim.

Jest to polityką krótkowzroczną, jeśli w pewnych miastach Polski przypuszcza się, gdy ubliża się lub prześladuje Niemców(!), co nie może oznaczać nic innego jak opowiedzenie się za duchem Wersalu, albowiem obustronne poszanowanie stanowi podstawę do przyjaznego kształtowania się międzypaństwowych stosunków. **Czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą również traciły z oczu położenia geograficznego Polski, które dyktowało dotychczasowej polityce polskiej jej niezależność oraz dążenie do utrzymania dobrosąsiedzkiego porozumienia ze wszystkich stron.** Polska powinna zdawać sobie sprawę, jakie korzyści przyniosła jej dotychczasowa linia polityki i w jakim stopniu wzrosły przy tym jej niezależność i znaczenie światowe. **Zdaje się rzeczą wątpliwą, czy odchylenie się od tej linii dałoby pożądane wyniki, chociażby obcy syreni śpiew wabił w innym kierunku.**

Potrzeba co najmniej 100 milionów zł.

Przemówienie komisarza Pożyczki Lotniczej, gen. Berbeckiego.

Warszawa, 29. 3. (PAT). Komisarz pożyczki państwowej, przeznaczonej na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej gen. Berbecki wygłosił przez radio przemówienie, w którym m. in. stwierdził, że „nie zaczęła się jeszcze subskrypcja na pożyczkę lotniczą, a już napływają zgłoszenia. W **dwie godziny po komunikacie radiowym** obywatele **z poznańskiego Helena i Aleksander Myszkowscy z Chwalibogowa** podpisują deklarację na 20.000 złotych. Obywatel warszawski Henryk Kobylański z ulicy Stalowej — 5.000 złotych.

Co godzina, co minuta napływają zgłoszenia **listownie, telegraficznie, telefonicznie i osobiście.**

Zasady pożyczki są tak obmyślone, aby dać możność wzięcia udziału wszystkim, bez różnicy stanu majątkowego, w tej wielkiej akcji dla wzniosłej sprawy obrony państwa. Zostały one szczegółowo podane w komunikatach radiowych, w artykułach prasowych, a w najbliższych godzinach będą rozplakatowane w całej Polsce. Nie będę ich zatem tutaj powtarzał.

„Bis dat qui cito dat“ — mówi łacińskie przysłowie, co znaczy: „podwójnie daje, kto daje szybko“. Przysłowie to, jeżeli chodzi o pożyczkę lotniczą ma daleko większe znaczenie. Podkreśli to następujący przykład przed dwoma laty na wystawie lotniczej, urządzanej przez jedno z mocarstw zachodnich. Przewodnik cudzoziemiec, oprowadzający gości z całego świata, kończąc swoje objaśnienie wykresów charakteryzujących stan polskiego lotnictwa, zwykle dodawał: „przytoczone cyfry mówiące o sile polskiego lotnictwa należy pomnożyć przez dwadzieścia, gdyż tego wymaga ofiarność, obowiązkowość i bohaterstwo lotnika polskiego“.

Ktoś nie znający dokładnie naszych warunków, nie zdaje sobie nawet sprawy, jak wielką wartość w Polsce reprezentuje każdy milion złotych. Suma jednego miliarda dwustu milionów złotych przewidywana jako wydatki inwestycyjne w roku bieżącym musi być wykonana, a może powinna być pomnożona. Musi być pomnożona zwłaszcza na rzecz tak ważną, jaką w ogólnym zagadnieniu obrony narodowej jest rozbudowa lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.

To zadanie pozwoli wypełnić pożyczka obrony przeciwlotniczej, której rozpisanie rząd Rzeczypospolitej wczoraj postanowił.

Podobnie jak inne elementy obrony narodowej również element obrony przeciwlotniczej pomnaża się z roku na rok, znajdując swój wyraz w nowych fabrykach samolotowych i zbrojeniowych i w rosnącej ilości produkowanego sprzętu. Plany w tej dziedzinie są wykonywane i wykonywane będą. Dzięki pożyczce będzie je można zwiększyć o **co najmniej sto milionów złotych.** Jestem pewien, że potrzeba ta zostanie pokryta **z dużą nadwyżką.**

Informacje w sprawie „Pożyczki Lotniczej“.

Warszawa. (PAT). Celem ułatwienia i uprzystępnienia milionowym rzeszom patriotycznego społeczeństwa subskrypcję pożyczki obrony przeciwlotniczej, PKO stawia do dyspozycji cały swój aparat, który dokonywać będzie bezinteresownie wszelkich czynności, związanych ze zgłaszaniem i wpłatami subskrybentów. Wpłaty zatem na pożyczkę lotniczą zwolnione będą całkowicie od opłat manipulacyjnych, a potrzebne druki i blankiety dostarczane będą bezpłatnie.

* * *

Komisarz generalny pożyczki — generał broni inż. Leon Berbecki — przyjmuje codziennie w biurze zarządu głównego LOPP, ul. Wierzbowa nr 9, 3 piętro, od godz. 12 do 15, tel. 316-02, a po godzinach biurowych tel. 8-46-82.

W zwierciadle dnia

W dzisiejszych trudnych warunkach podziwu godny hart i zdolność odporu wykazuje naród litewski. W ciągu paru godzin najmłodszy generał armii litewskiej Czernius potrafił stworzyć „rząd koncentracji narodowej“, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich partyj — z wyjątkiem wysługujących się obcym agenturom waldemarasowców. Ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy minister Urbscys.

* * *

Japonia miała odrzucić propozycję sojuszu wojskowego z Niemcami i z Włochami. Japończycy są gotowi bić się z bolszewikami, ale nie mają żadnego interesu w zaczynaniu wojny z wszystkimi innymi mocarstwami.

* * *

Do Polski wszyscy się umizgają. Nigdy bodaj jeszcze tyle i tak życzliwie nie pisano o Polsce. I ten kusi i ten nęci. Widać, że wszyscy chcą, aby Polacy za nich wyciągali gorące kasztany z pieca...

(hk)

Na marginesie

Zagadnienie bezrobocia na wsi należy do najtrudniejszych spraw, których rozwiązanie leży przed nami. Na wsi jest nadmiar rąk roboczych.

Nie zużyje ich się w pracy na roli, nawet — przy stuprocentowym przeprowadzeniu reformy rolnej.

Do miast nie pójdą, bo w miastach siedzą żydzi i ani myślą ustąpić.

Rozbudowa przemysłu postępuje zbyt wolno, aby można było w nim zatrudnić wszystkie zbędne siły na wsi.

A więc — dopóki nie dojdzie do wielkich zasadniczych rozstrzygnięć i przebudowy całej struktury gospodarczej — trzeba szukać środków zaradczych, choćby tymczasowych, przez danie ludności wiejskiej pracy i możliwości dodatkowego zarobku we własnych chałupach.

Wniosek z tego łatwy, że trzeba wszystkimi siłami popierać przemysł ludowy, przemysł chałupniczy.

Jak jednak ten stosunek do przemysłu chałupniczego wygląda w rzeczywistości?

Nie dość, że chałupnicy są wprost nieludzko wyzyskiwani przez żydowskich pośredników, ale jeszcze i biurokracja przyczynia się do pogorszenia doli chałupniczej. Pisze o tym na łamach katolickiej „Kultury“ p. Józefa Czyńska, która stwierdza, że istnieje wprawdzie państwowa subwencja, przeznaczona na popieranie „przemysłu ludowego“ (ok. 500 tys. zł), ale rozchodzi się ona przez skomplikowane kanały i korytka biurokracji, dochodząc na wieś w znikomej reszcie.

Wprowadzenie chałupnictwa na dobre drogi — pisze p. Czyńska — wymaga, aby społeczeństwo polskie — inteligencja, przestała patrzeć na wieś, na jej przemysł, przez sentymentalne teleskopy, ale żeby do pracy w tych zaniedbanych dziedzinach wzięli się prywatnie ludzie energiczni, nie czekając na tworzenie urzędowych komisyj i podkomisyj dla spraw chałupnictwa.

Trzeba bowiem wiedzieć, iż chałupnictwo ma duże widoki rozwoju. Istnieje sporo takich towarów, które najłatwiej produkować właśnie sposobem chałupniczym, ponadto wielkie zakłady przemysłowe korzystają nieraz z systemu pracy chałupniczej. Kiedy jeszcze w miarę rozszerzania się sieci elektryfikacji kraju — chałupnik będzie mógł korzystać z motorku elektrycznego — zwiększy się niepomiernie rezultat jego pracy.

Autorka wzywa młodą inteligencję polską, by zajęła się tym problemem, przy czym dodaje, iż musi tu nastąpić zmiana w ambicjach i dążeniach:

Absolwenci wyższych zakładów naukowych — jak dotąd, mimo wszystkich haseł, rękami i nogami trzymają się stolicy, gdzie szukają szczytu swojej kariery życiowej — posady.

—«:»—

Humor polityczny.

ŻYDOWSKIE ROZMÓWKI.

— A to historia z Czechami, co? Ładnie ich Hitler uderzył.

— Co znaczy Czechów uderzył? On w Czechów mierzył, a Francję uderzył.

* * *

— Mówię wam, że jak się patrzy, to widzę, że świat przewraca się do góry nogami.

— Niech się przewraca. Co nam z tego? Żeby się Hitler przewrócił, to rozumiem. Ale świat.

* * *

— Niemcy napychają sobie żołądek, oj napychają. Mnie się zdaje, że niezadługo będą im potrzebne pigułki.

— Racja, tylko nie sodowo-magnezjowe, ale z żelaza.

* * *

— A co Anglia?

— Skacze z radości, że Londyn jest jeszcze jej.

(„Mucha“).

O CZYM ŚNIĄ MOŻNI EUROPY?

— Mussolini?

— Że jedzie na wielbłądzie do Tunisu.

— Hitler?

— Że wytargał za brodę ostatniego żyda w Rzeszy.

— Daladier?

— Że Blum nigdy nie był u steru.

— Chamberlain?

— Że ofiarowano mu 10 tuzinów nowych parasoli.

— Stalin?

— Że istnieje automatyczny pluton... egzekucyjny.

(„Mucha“).

List z Paryża.

Rozmowy — tak! Ustępstwa — nie!

Jak w Paryżu zrozumiano mowę Mussoliniego?

Czy oś Rzym—Berlin naprawdę ani drgnęła?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w marcu.

Il Duce mówił trzy dni po królu. Przemówienie Wiktora Emanuela było nadzwyczaj spokojne. Fakt ten nie stanowił zresztą żadnej niespodzianki dla europejskiego Zachodu. **Dynastia Sabaudzka, mimo poważnych zmian dokonanych w strukturze państwa włoskiego uchodzi za liberalną, niemal demokratyczną.** Powtóre w rodzinie tej — jak zresztą w każdej rodzinie panującej — **grają ogromną rolę tradycje.** Otóż tradycją domu sabaudzkiego był zawsze **przyjazny stosunek do Francji.** I dzisiejszy król Italii oraz cesarz Etiopii z pewnością nie zapomniał tej pomocy, której jego dziadkowi użyczył Napoleon III. Bitwy pod Magentą i Solferino zadecydowały o klęsce Austrii i zjednoczeniu Włoch. **Pomoc francuska ugruntowała dynastię — i te węzły uczuciowe, jakie łączyły Wiktora Emanuela III, Humberta I, i wreszcie obecnego króla z Francją — nie uległy zerwaniu.** We wrześniu 1938 roku mówiono o jakoby mającej nastąpić abdykacji króla w razie zarządzenia mobilizacji antyfrancuskiej. Oczywiście nie wiadomo czy i w jakim stopniu wiadomości te odpowiadały prawdzie — ale sama wielkość ich zasięgu była bardzo charakterystyczna.

Ostry ton — łagodna treść.

Mowa Mussoliniego zapowiadała się bardzo groźnie. Tymczasem była, jak wszystkie dyktatorskie mowy, gwałtowna w formie, **natomiast względnie łagodna w treści.** Włoski prezes ministrów nie powtórzył żądań prasy faszystowskiej, które streszczały się w okrzykach: **„Tunis! Korsyka! Sabaudia!“** Żądał pewnych ustępstw w Tunisie, w Kanale Sueskim i w Dżibutti. Jakich ustępstw? Komentował je w „Giornale d'Italia“ naczelny pisarz reżymu, p. W. Gayda. Nie chodzi o terytorium. Chodzi o przyznanie pewnych praw Włochom w terytoriach kolonialnych.

Prasa francuska zaznacza słusznie, że ten pojednawczy ton w przemówieniu Mussoliniego jest pierwszym wynikiem bardzo silnego i bardzo zwartego stanowiska Francji. **Słowa premiera Daladier: „Ani piędzi ziemi, ani jednej rezygnacji z naszych praw“ — wywołały pożądany skutek.** Żądanie jakiegokolwiek zaboru — to wojna. A tej wojny Włochy widocznie nie chcą.

Francja nie rezygnuje z niczego.

Mussolini mówił o „zasypaniu rowów między dwoma krajami“. **Czy jesteśmy w przededniu nawrotu do przyjaznych stosunków między Rzymem a Paryżem?** Odpowiedź potwierdzająca byłaby mocno przedwczesna. Jak słusznie podkreśla prasa francuska, trzeba naprzód dokładnie oznaczyć stopień tego „porozumienia kolonialnego“, o jakim wspomina Il Duce. Jeżeli chodzi tu o pewnego rodzaju sposób współżycia między Włochami a Francją — to można oczywiście rozmawiać na ten temat długo i wszechstronnie. **Jeżeli natomiast pod określeniem „prawa ludu włoskiego“ kryją się dążenia, zagrażające całości francuskiego imperium kolonialnego — to wszelka dyskusja na ten temat jest z góry skazana na niepowodzenie.**

Francja — pisze Gallus — **nie może pójść na jakiekolwiek ustępstwa sprzeczne z jej godnością narodową i z pojęciem suwerenności państwowej. Porozumienie dotyczące rozmaitych kwestii lokalnych, porozumienie dokonane w zgodzie z Anglią — i owszem. Ale o jakiejkolwiek rezygnacji nie może być mowy.**

Odnosi się jednak wrażenie, że Mussoliniemu chodziło raczej o realizację pierwszej możliwości i jego mowa jest czymś w rodzaju dyktatorskiego zaproszenia do rokowań, mających na celu pewne zmiany tuniskiego statutu w sprawie cudzoziemców, dalej akcje Kanału Sueskiego i wreszcie wolną strefę portową w Dżibutti. Oczywiście, **w tych sprawach, zresztą czysto kolonialnych, porozumienie trzech państw: Anglii, Francji i Włoch — jest nie tylko możliwe lecz nawet pożądane.**

Jeżeli tak jest — to mamy do czynienia nie z zerwaniem osi Berlin—Rzym — to byłoby niemożliwe ze względu na bardzo dalego idące zaangażowanie się Mussoliniego w tym kierunku — ale o pewne zmiany, a raczej odchylenia w dotychczasowym programie Włoch. Jakie powody złożyły się na takie postawienie kwestii?

Czy Włosi są rozżaleni na Berlin?

Według niemal jednozgodnej opinii, przyczyny te mogą być dwojakiej natury. Pierwsza — negatywna w stosunku do siły „osi“ a pozytywna jeżeli chodzi o pokój europejski. Określić ją można następująco:

Włochy, jak zresztą cały świat, zostały w bardzo niemiły sposób zaskoczone porzuceniem przez kanclerza Hitlera zasady rasistowskiej i narodowościowej. Poza tym ogromny wzrost „kochanego sojusznika“ może być bardzo nieprzyjemny w dalszych swoich skutkach dla Rzymu.

Już samo określenie „Rzymskie Cesarstwo Narodu Niemieckiego“ — brzmi dla uszu włoskich mocno niemiło. Wspomnienia z okresu, kiedy północne Włochy wchodziły w skład Niemiec — nie należą do najprzyjemniejszych. Jeżeli w roku 1918 uzyskiwała Italia najzupełniej bezpieczną granicę z względnie małą Jugosławią i całkiem malutką Austrią — to w roku 1939 **bynajmniej nie jest pocieszającym fakt, że nad Triestem i Brennerem wyrosło olbrzymie państwo nowoczesnego Barbarossy.** Mussolini, jak każdy zresztą Włoch do hegemonii niemieckiej nie ma zbytniego zaufania. I bardzo ogłędnie, jakkolwiek wcale mocno skręca z torów dwuprzymierza na bardziej spokojne drogi dobrych stosunków z Trzecią Rzeszą — poparte asekuracją na Zachodzie. **Oś jeszcze ciągle funkcjonuje — lecz skrzypi coraz to mocniej.**

A może to wspólna gra?

Druga teoria jest bardziej pesymistyczna.

Między Berlinem a Rzymem — twierdzi się — **istnieje stałe porozumienie i wspólna metoda gry.** Hitler obiecał Włochom pomoc z chwilą, kiedy skończy wszystkie swoje porachunki na Wschodzie, wzmocni się na siłach, będzie rozporządzał naftą rumuńską i zbożem węgierskim — **i będzie miał zupełnie rozwiązane ręce w Europie Wschodniej.** Wówczas dopiero będzie można rozpocząć grę va banque — na Zachodzie. Włochy, które posiadają pełny weksel zobowiązań hitlerowskich — są zmuszone do jego chwilowej prolongaty.

Przytoczyliśmy **dwa najważniejsze elementy w tej dyskusji, jaka na temat mowy Mussoliniego toczy się we Francji.** W najbliższym czasie będzie się można przekonać, która z tych dwóch tez nabierze cech słuszności.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Jak bieda — to do Polski.



Aniołek pokoju: — Zewsząd mnie wyrzucają i żyć mi nie dają. Może wy mnie przygarniecie.

List z Gdańska.

Młodzież polska nie może znaleźć zatrudnienia.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Gdańsk, w marcu.

Stosunki wewnętrzne Gdańska są niezwykle skomplikowane. W ramach prawnych przepisów narodowo-socjalistycznych wprowadzonych w ostatnim czasie, ograniczono do „minimum“ możliwości rozwojowe wszystkiego co nie jest niemieckie.

Starczy dokładnie zapoznać się z przejawami życia Polaków, zamieszkałych w Gdańsku, by stwierdzić, jakimi przepisami prawnymi omotano ich życie, uniemożliwiając szczególnie młodzieży polskiej kształcenie zawodowe i otrzymywanie pracy.

Otóż wedle przepisów prawnych, obowiązujących w Gdańsku, młodzieniec tylko wówczas otrzymać może pracę, jeżeli odbył służbę w tak zwanym „Landjahr“ i ma ukończoną szkołę dokształcającą.

Oczywiście szkół dokształcających polskich po wioskach gdańskich nie ma. Trzy, które urządziła Macierz Szkolna, zamknięto, i dotychczas

interwencja Polski nie potrafiła na Gdańsku wymóc ponownego otwarcia tych szkół.

Młodzieży polskiej nie zostaje więc nic innego, jak uczęszczanie do szkół dokształcających niemieckich, których wpływ nie działa na pewno budująco na poczucie narodowościowe Polaków w Gdańsku.

Jeżeli młodzież nawet przejdzie przez te szkoły dokształcające, to jeszcze raz narażona jest na działanie narodowych socjalistów w czasie odbywania służby rocznej w zagrodzie rolnika niemieckiego, czy też

w obozie narodowo-socjalistycznym.

Nie jest rzeczą przypadku, że ustawodawstwo gdańskie tak właśnie krępuje młodzież. W Niemczech, jak i w Gdańsku wychowuje się młodzież w duchu narodowo-socjalistycznym zakładając, że od nich zależy rozwój sytuacji w najbliższej przyszłości.

Na tych, którzy pamiętają jeszcze inne czasy, czasy pewnej wolności, ruch narodowo-socjalistyczny od dawna już machnął ręką. Od nich nie oczekuje niczego, ale od młodych domaga się bezwzględnej wiary w narodowy socjalizm i jego wodza...

Młodym wskazuje się stale na rozgrywające się wypadki polityczne.

młodzi Niemcy wierzą w wielkie i niezwyciężone Niemcy

i oni to mają stać się ostoją dla dalszej ekspansji politycznej Niemiec.

Czy możemy się zgodzić na to, by w takim duchu wychowywano nam młodzież polską w Gdańsku?

Czy wobec niebezpieczeństwa oddziaływania na młodzież sprawa odpowiednio postawionego szkolnictwa nie jest dla Polaków w Gdańsku sprawą pierwszorzędnej wagi?

Odpowiedzią na te pytania będzie niewątpliwie tylko

jasne postawienie sprawy szkolnictwa polskiego na terenie Gdańska

i natychmiastowy nacisk na czynniki gdańskie, by cofnęły nakaz odnośnie zamknięcia 3 szkół dokształcających polskich na terenie wiosek gdańskich.

W interesie tej młodzieży, która w tej chwili po przejściu tych wszystkich utrudnień stale i wytrwale stoi przy sztandarze polskości — leży, by władze i sfery polskie pomyślały o ich zatrudnieniu w tych instytucjach, w których udział kapitału polskiego — często państwowego — nie jest dla nikogo tajemnicą.

Przyszłość Gdańska, siła więzów łączących go z Polską, zależy w pierwszym rzędzie od opieki, jaką otoczymy młodzież polską w Gdańsku.

Z. Z.

Z KRAJU

Budowa gmachu Polskiego Radia we Lwowie. We Lwowie rozpoczęły się prace przygotowawcze około budowy 3-piętrowego gmachu, dostosowanego do potrzeb radiofonii. Gmach ma być całkowicie wykończony w dniu 1 stycznia 1940 roku.

Ptaki są, a wiosny nie ma. Nad terenem powiatu nieświeskiego przelatują dzikie gęsi, ciągnące na wschód. Ptaki lecą bardzo nisko, widoczne jest ich zmęczenie. Ponieważ rzeki i jeziora są zamarznięte — ptactwo krąży bezładnie, cofając się na zachód i południe. Skowronki i szpaki wskutek braku pożywienia głodują i wiele z nich ginie.

Powrót do wiary ojców. W pow. dubieńskim zaznacza się coraz silniejszy ruch powrotu zrusyfikowanych Polaków na łono kościoła katolickiego. W ostatnich dwóch tygodniach w Bereźcach (pow. krzemieniecki) przeszło na katolicyzm 39 osób. W Targowicy pow. dubieńskiego odbyła się uroczystość przejścia na katolicyzm 47 osób.

Ohydne morderstwo. W folw. Raciborowice (pow. hrubieszowski), na tle porachunków osobistych, Włodzimierz Planeta, Józef Szczepaniuk, Bazyli Nowosad i Eugeniu Planeta pobili ciężko i poranili nożami Antoniego Kaziuka, który wskutek tego zmarł.

Poważna choroba generała oo. Paulinów. W ostatnich czasach poważnie zapadł na zdrowiu generał oo. Paulinów na Jasnej Górze, o. Pius Przeździecki. Stan chorego jest bardzo ciężki.

I na wsi potrafią to. Przed sądem okr. w Częstochowie stanął mieszkaniec wsi Kąwki, 56-letni Józef Hotas, oskarżony o sfałszowanie weksla z podpisem Rocha Grzyba, na którym sumę 80 zł przerobił na 100 zł. Sąd skazał Hotasa na 6 miesięcy więzienia.

300 świadków w jednej sprawie. W Rybniku rozpoczął się przeciwko b. kierownikowi robotniczej kasy pogrzebowej Janowi Jankowi proces, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 87 tys. zł. Praces odroczono, ponieważ zaszła potrzeba wezwania na rozprawę około 300 świadków.

Zwłoki 14-letniej uczennicy w lesie pod Otwockiem. W lesie pod Otwockiem znaleziono zwłoki 14-letniej uczennicy Ireny Rogozumskiej, z Teklina. Wszystkie szczegóły wskazują na to, że uczennica została zamordowana. Policja jest już na tropie zbrodniarza.

Częstochowa—Koluszki. Zostały wznowione prace przy budowie linii kolejowej, łączącej Częstochowę poprzez Siemkowice z Koluszkami. Będzie to połączenie Koluszek z linią Gdynia—Herby. Roboty rozpoczęto na odcinku Brzeźnica—Pajęczno.

Kamień oderwał się od stropu i zabił robotnika. W podziemiach kopalni „Saturn" podczas rozmontowywania napędów elektrycznych oderwał się ze stropu wielki kamień, przygniatając dwóch robotników. Jeden z nich Roman Sztuka zmarł w szpitalu, stan drugiego jest groźny.

Czy to jest możliwe?

Charakterystycznym dla naszych czasów, pełnych ubóstwa, a równocześnie materializmu i braku moralności jest fakt, o którym donosi jeden z dzienników lwowskich. Oto, co w nim czytamy:

„Z ul. Ordona na Kleparowie łączy się ul. Klopperów, tak zwana od starego, patrycjuszowskiego rodu mieszczan lwowskich z odległego średniowiecza, a przy niej pod nr 24 mieści się mieszkanie niejakiej Marii Wójcikowej, wdowy, znanej z okolicy pod nazwą „fabryczki aniołków".

Wójcikowa, licząca 42 lat, trudni się bowiem „wychowaniem" dzieci nieślubnych bez względu na ich wyznanie i widać, że jest popularną, kiedy to podejrzane schronisko niemowląt i dzieci wykazuje znaczny ich przypływ. W trakcie dochodzeń policyjnych przeprowadzoną została onegdaj w mieszkaniu Wójcikowej komisyjna wizja, przeprowadzona przez lekarza dr Romana Tarnawskiego, oraz zastępcę kierownika Miejskiego Urzędu dzielnicowego VIII, Karola Jaworskiego. Wizja ta stwierdziła, że Wójcikowa zajmuje mieszkanie, złożone z pokoju, kuchni i werandy. Sciana pokoju, pokryta wilgocią, pokój ciemny, okno bowiem, zwrócone do werandy, w mieszkaniu brud i niechlujstwo, podłoga od niepamiętnych czasów nie widziała wody i szczotki, rupiecie i śmiecie nagromadzone w dużej ilości.

Wójcikowa, która mieszka tam wraz z 16-letnią córką, ma na „wychowaniu" w ostatnim czasie troje nieślubnych dzieci: Łajcię Bader, 4-letnią, córkę kupcowej z ul. Słonecznej 56, Władysława Dragorza, półtorarocznego, dalej chłopca N. N. 7-miesięcznego, syna kupcowej z ul. Zródlanej. Inne, oddane „na wychowanie" dzieci zostały przez ich matki w ostatnim czasie odebrane. Znajdowało się tam pod troskliwą opieką Wójcikowej jeszcze przed dwoma tygodniami dziecko Paraskewii Gulowatej, badane przez lekarza miejskiego, który stwierdził kompletne jego wyniszczenie, rozległe wrzody odleżynowe, drążące aż do kości i liczne czyraki.

Obok pobieranych na „wychowanie" dzieci nieślubnych, Wójcikowa w swym pokoju utrzymuje sporą grupkę sublokatorską. Mieszka tam 26-letni Włodzimierz Wandycz, bez zajęcia, jego 31-letnia żona, Katarzyna, dalej Anna Dragorz 26-letnia i Anna Stadnik 18-letnia. I całe to małe i duże towarzystwo gnieździ się w jednym pokoju! Znalezione u Wójcikowej dzieci z chorobami wenerycznymi, skierowane zostały do szpitala powszechnego. Dochodzenia przeciw Wójcikowej prowadzone są w dalszym ciągu".

Pan Zegadłowicz nie ma zaufania do duchowieństwa polskiego.

Bundowski dziennik warszawski „Naje Folkscajtung" (nr 79/39) zamieścił wywiad ze znanym ze swego „skoku w czerwone" i pornografii p. E. Zegadłowiczem.

Współpracownik żargoński zadał mu m. in. następujące pytanie:

— „Czy pan uważa, że można w Polsce liczyć na katolicyzm, jako na sprzymierzeńca w walce przeciw faszyzmowi?

— „Znam dobrze koła katolickie w Polsce i zdaje mi się, że co się tyczy kleru katolickiego, nie ma wcale co na niego liczyć. Kler katolicki w Polsce jest nawet inny niż tenże kler we Francji czy nawet w Niemczech. Natomiast wierzę, iż pośród wierzących katolików istnieją dość duże rezerwy dla walki przeciw faszyzmowi".

Naszym zdaniem słaba jest jednakże nadzieja, by rezerwy te chciały własnymi rękami wyciągać z faszystowskiego ognia kasztany dla żydów. **(KAP)**

W żołnierskiej trumnie, wśród szpalerów młodzieży i flag narodowych.

Ostatnia droga jednego z ostatnich.

Chrzanów. We wzruszający sposób żegnało społeczeństwo Chrzanowa weterana-powstańca z 1863 r. śp. Ludwika Nowakowskiego. Cały Chrzanów wziął udział w uroczystościach pogrzebowych. Przybyli również przedstawiciele władz ze starostą i burmistrzem na czele, liczne duchowieństwo, wojsko, rezerwiści, szkoły, organizacje społeczne i tłumy polskiego społeczeństwa.

Zwłoki Nowakowskiego niesiono w prostej, żołnierskiej trumnie wśród szpalerów młodzieży i stowarzyszeń przy dźwiękach orkiestry fabryki lokomotyw ulicami, udekorowanymi flagami, opuszczonymi do połowy masztu do kościoła parafialnego.

Tu egzekwie odprawił ks. proboszcz Kamiński w asyście duchowieństwa, a chór wykonał pienia żałobne.

Następnie kondukt przeszedł do rynku, gdzie trumnę ustawiono wśród szpalerów wieńców, przy udziale niezlicz. tłumów. Pożegnalne przemówienia wygłosił burmistrz i inni działacze.

Po odegraniu hymnu państwowego przewieziono zwłoki na granicę miasta, a następnie do Poręby-Żegoty, gdzie pochowano je w grobowcu rodzinnym.

Śmiertelne porażenie prądem.

Chełmno (lm). 25-letni Drostka Gracjan, zatrudniony w warsztacie stolarskim Finca Cezarego w Unisławiu, pow. Chełmno, uległ wypadkowi porażenia prądem, ponosząc śmierć na miejscu. W wyniku dochodzenia ustalono, że Finc dla zabezpieczenia przed kradzieżą narzędzi stolarskich, które przechowywał w szafie, kłódkę od tej szafy połączył z przewodami elektrycznymi o napięciu 220 wolt. Drostka, który u Finca pracował jako służący, nie wiedział o tym połączeniu i przy otwieraniu szafy doznał śmiertelnego porażenia.

Ze Świata

— W Kłajpedzie nowe porządki i... brak żywności. Wydarzenia w Kłajpedzie wpłynęły na to, że ludność okolicznych wiosek, która zazwyczaj zaopatrywała miasto w świeże produkty, w środę zupełnie nie zjawiła się na rynku. W związku z tym dał się odczuwać brak żywności, a przede wszystkim mleka.

— W ciągu półtorej godziny 120 domów poszło z dymem. W zachodniej dzielnicy Tokio — Hisakataczo wybuchł w jednej z restauracji pożar, który na skutek gwałtownego wiatru przerzucił się na inne budynki. Ogółem spłonęło w ciągu półtorej godziny 120 domów.

— Czesi, co nie chcieli Niemca. W Bukareszcie potwierdzają wiadomości, kolportowane za granicą, że w ubiegłym tygodniu dwa czeskie samoloty wojskowe wylądowały w Rumunii. Załoga oświadczyła że wyleciała z Czechosłowacji, by zapobiec oddaniu samolotów w ręce niemieckie.

— Amnestia dla przestępców politycznych w Słowacji. Premier Tiso ogłosił amnestię za przestępstwa natury politycznej, dokonane przed dniem 14 marca br.

— Dwunastoletnia córka Stalina — sekretarką bezbożników. Córka Stalina, licząca obecnie zaledwie 12 lat, została wybrana na sekretarkę sekcji młodzieżowej Związku wojujących bezbożników. Nowa sekretarka w przemówieniu swoim podkreśliła, że wszystkie swe siły poświęci propagandzie ruchu ateistycznego, największego ideału jej ojca.

— Patriotyzm kobiet chińskich. Do Hankou przybyło 150 dziewcząt chińskich z prowincji Kwang—Si. Dziewczęta te pieszo przeszły odległość około 500 mil! Każda z nich dźwigała ekwipunek ważący łącznie z karabinem 25 kg. Po krótkim wypoczynku „dziewczęta z Kwang—Si" ruszyły na front.

— Filateliści nie żałują b. Czechosłowacji. W okresie od 22 marca do 6 kwietnia br. urząd pocztowy Praga I. wydaje znaczki okolicznościowe z nadrukiem „Praga w dniu pobytu kanclerza Rzeszy 15 i 16 marca 1939". Znaczki te wydane są w kolorze czerwonym. Już obecnie istnieje duży popyt na te znaczki nie tylko wśród Niemców, ale także zagranicą. Jak słychać, interesują się tą edycją także pewne koła filatelistyczne w Polsce.

— Kolej „gornoszorskaja". W Azji Środkowej na terenie ZSRR uruchomiona została nowa linia kolejowa. Jest to t. zw. kolej „gornoszorskaja", której długość wynosi 94 km. Łączy ona kopalnie rudy żelaznej w Zagłębiu Tasztagol z tomską linią kolejową i Zagłębiem Kuznieckim.

— Komisarze w żydowskich przedsiębiorstwach w Słowacji. Na mocy zarządzenia władz słowackich ustanowiono komisarzy we wszystkich przedsiębiorstwach żydowskich w Słowacji. W Bratysławie samej ustanowiono komisarzy dla 70 firm żydowskich. W wielu wypadkach komisarzami mianowani zostali Niemcy, zamieszkali w Słowacji.

— Zniesienie poselstwa hiszpańskiego w Pradze. Na zasadzie zarządzenia rządu narodowego w Burgos poselstwo hiszpańskie w Pradze zostało zniesione. W tych dniach mianowany będzie konsul generalny.

Andrew Soutar

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

74)

(Ciąg dalszy).

— Chciałam cię zabić, szatanie!

Wbrew przewidywaniom Janith, że ta szczerość rozwściekli lorda, wojowniczy duch wybranej matki rodu podobał mu się ogromnie.

— Oto duch godny Dargotów! — zawołał idąc znów do niej z wyciągniętymi rękami.

Janith wpadła w szał. Porwała z kolei srebrne lustro ręczne. Ta broń przy zręcznym użyciu mogła być niebezpieczna.

— Z daleka ode mnie, łotrze, bo uderzę. Zabiję, to zabiję!

Zaśmiał się drwiąco i rzucił się na nią. Dwa razy uderzyła go w głowę lustrem. Odskoczył chwiejnie. Janith zobaczyła, że jest ranny. Krew ciekła z warg po brodzie na biały gors koszuli.

Ledwie Janith zdążyła złapać oddech, znów się na nią rzucił. Broniła się rozpaczliwie, bijąc go po twarzy drobnymi piąstkami. Ale co znaczyła jej siła w porównaniu z jego przewagą? Janith czuła, że słabnie. Bała się, że zemdleje, więc starała się rozpaczliwie zachować przytomność. Dargot objął ją i przycisnął do siebie z całej siły. Janith nie mogła oddychać.

W ciszy zakrzyczał nikły głos:

— Adrianie, nie męcz mnie!

Dargot puścił swą ofiarę. Podniósłszy głowę nasłuchiwał.

— Słyszałaś? — zapytał szeptem. — Musiałaś słyszeć.

Przygarbił się, zwiesił głowę i znów szurnął cicho ku drzwiom, by zaskoczyć znienacka domniemanego szpiega za drzwiami. Janith sądząc, że w korytarzu jest Goby, postanowiła uciec się do niego o ostatni ratunek. Dargot otworzył raptownie drzwi, a ona krzyknęła:

— Goby, Goby, ratujcie mnie! Litości!

Cisza.

Dargot obejrzał się na nią oszołomiony.

— Przysiągłbym, że coś słyszałem — powiedział martwym głosem. — Wołałaś Goby'ego, co? Ach, niemądra! Goby'ego nie ma w domu. Czy nie mówiłem ci, że na tę noc wyprawiłem służbę z domu? Czy myślisz, że pozwoliłbym takiemu Goby'emu wtrącać się w moje sprawy?

Mówiąc to, nie patrzył na Janith, lecz gdzieś w dal, nad jej głową.

— W tę noc, gdy mój przodek uciekł z Tower... Opowiadałem ci o tym... Kat nazwiskiem Goby ośmielił się zastąpić mu drogę. Czy to do pomyślenia, że mógł się znaleźć głupiec, który chciał się sprzeciwić woli Dargota?

Tu nachylił głowę w stronę drzwi nasłuchując upiornych kroków. Ale w korytarzu panowała cisza. Spojrzał na Janith z uśmiechem zadowolenia.

— Będąc z Dargotem wzywałaś Goby'ego? Goby'ego nie ma, nie łudź się!

Janith uwierzyła. Goby'ego nie ma. Jeżeli tak, to go chyba zamordował.

Cichy jęk wyrwał się z jej ust. A więc nie ma ratunku. Wszystko przepadło. Lord podszedł do wielkiego łoża i odrzucił kołdrę.

Rozmawiał ze sobą na głos:

— Naturalnie wyprawiłem z domu Goby'ego. Wyprawiłem całą służbę. Gdy będą mi potrzebni, wezwę ich z powrotem.

Schylił się i przycisnął usta do poduszki. Było w tej czułej galanterii coś tak odrażającego, że nieszczęśliwej „pannie młodej" zrobiło się niedobrze.

— Twoja — rzekł i znowu pocałował.

Zobaczyła z daleka, że na białej poszewce została czerwona plama. Czyżby nie czuł bólu? Wszak go zraniła. Może niewrażliwy na ból.

— Wspaniała noc! — wykrzyknął. — Dzika, burzliwa jak twoja dusza, droga małżonko. Nie chciałbym innej.

Poszedł do okna.

Dramatycznym ruchem odciągnął ciężką zasłonę i wyjrzał na ciemności. Janith modliła się w myśli o cud, bo tylko cud mógł ją uratować.

Bóg wysłuchał modlitwy. Oboje usłyszeli tętent nóg na podjeździe. Silna pięść wyrżnęła w drzwi od frontu. Na twarzy Dargota odmalowała się w pierwszej chwili wściekłość, a zaraz potem szalona trwoga. Pobiegł do drzwi, ukrytych za portretem i zniknął. Za chwilę ukazał się z powrotem z rewolwerem w ręku.

Pędząc do okna odepchnął Janith na bok. Chciał otworzyć okno i nie mógł. Znów wpadł we wściekłość. Przekręcił rewolwer w dłoni i rozbił szybę kolbą. Wysunąwszy zbrojną rękę, jął strzelać na oślep w kierunku głównego wejścia.

Łomot ucichł.

Dargot wrócił do Janith.

— Jak oni śmieją zakłócić naszą uroczystą noc? Widzisz, jak się załatwiam z tymi, którzy stają mi na drodze do szczęścia. Nawet ciebie bym zabił.

Rzucił rewolwer na toaletę i usiadł na łóżku. Oddychał ciężko. Z przyćmionych oczu biło znużenie.

Ze świata medycyny

PROF. M. SYGNARSKI

Wpływ alkoholu na sportowców.

Jednym z czynników, który niezaprzeczenie w wysokim stopniu wpływa ujemnie na wydajność wyczynów sportowych, a nierzadko sprowadzić może katastrofę — to **alkohol, którym niestety nie gardzą liczne rzesze naszych sportowców.** To picie drobnych ilości alkoholu tuż przed wyczynem sportowym celem dodania sobie sił i fantazji, lub większej ilości po dokonanym już wyczynie, jest u nas nałogiem dość rozpowszechnionym (czyt. „Koniak przyczyną klęski w Paryżu“, „Sport to nie operetka“ — reportaż red. Kuminka z Fis) etc. A jednak przy sportach niebezpiecznych nie potrzeba fantazji, a jedynie „zimnej krwi“ oraz „rozważnej odwagi“. Tej zaś nie wytworzy alkohol, przeciwnie, on podniecając, czyni sportowca ślepym na niebezpieczeństwa.

Rozpatrując różne rodzaje sportów (turystyka, kolarstwo, wioślarstwo, automobilizm, narciarstwo, pływanie, lotnictwo itp.), zauważymy, że **wszystkie kryją w sobie pewne niebezpieczeństwo, które zwiększy się niepomiernie przy użyciu napojów alkoholowych.** Turysta-abstynent, pnąc się po stromych zboczach skał zauważy łatwo dzięki bystremu oku i niepodnieconemu umysłowi każdą szczelinę, w której można postawić nogę i każdą nierówność grani, o którą można zaczepić rękami. Podniecony, choćby tylko nieznaczną ilością alkoholu, tego wszystkiego nie dojrzy, bo to są szczegóły, do objęcia których potrzebna jest cała sprawność aparatu nerwowego.

Nie potrzeba również dowodzić, jak niebezpieczne, jak złowrogie w skutkach swoich staje się użycie alkoholu przy sporcie kolarskim, wioślarskim czy automobilowym, zwłaszcza tym ostatnim, gdzie życie ludzkie zależy od ruchów minimalnych, od decyzji zapadających w ułamkach sekundy. **Alkohol zaciemnia i przytłumia mikroskopową skalę obserwacji i decyzji i grozi śmiercią temu, kto rzeczy tych nie docenia.**

W innych sportach, kryjących w sobie mniej niebezpieczeństwa, oraz w grach sportowych (lawn tennis. piłka nożna) **użycie alkoholu zdolne jest zahamować w danym momencie sprawność, nabytą nieraz długoletnim ćwiczeniem.** Ale alkohol za pośrednictwem nerwów działa także i na inne części składowe organizmu, nie tylko na sam układ nerwowy jako taki. I tak bardzo szkodliwie wpływa on na **serce,** skłaniając je do większej pracy. **Skoro jednak pracę serca zwiększa już sam sport, to podniecenie go jeszcze przez alkohol jest już zbyteczne, a nawet w wysokim stopniu szkodliwe. To zatem, co osiągamy dobrego dla serca przez sport — tracimy przez alkohol.**

Bardzo ujemnie wpływa także alkohol na nerki, wątrobę, oraz na inne organa, z czego wynika, że o ile szkodliwe jest używanie alkoholu w zwykłych warunkach, o tyle szkodliwsze i niebezpieczniejsze przy wszelkiego rodzaju sportach. Sporty, do których przystępujemy, racząc się alkoholem, przynoszą dla organizmu tylko szkody.

Uczeni na podstawie licznych doświadczeń z praktyki sportowo-lekarskiej, oraz na podstawie badań samych trenerów i lekarzy w wielkich centrach sportowo-uniwersyteckich Stanów Zjednoczonych stwierdzają, że **jednorazowa dawka alkoholu w postaci kieliszka wódki lub szklanki piwa, działa natychmiastowo na ośrodkowy układ nerwowy, w szczególności na mózg, obniżając jego pobudliwość motoryczną.** Krótko mówiąc — zmniejsza się wrażliwość, **zwiększa się natomiast ruchliwość kosztem precyzji ruchów.** Wobec jednak równoczesnego zaniku samokrytycyzmu i tzw. euforii, czyli dobrego humoru, zmiany te nie dochodzą do świadomości i osobnik jest bardzo pewny siebie, a nawet agresywny. Ta ostatnia cecha, tak ceniona przez sportowców, zwolenników „kieliszka na kuraż“, jest jednak drogo okupiona przez straty inne, niedoceniane przez zawodnika, lecz odbijające się na wyniku.

Zagadnienie sportowo-lekarskie, mające na celu wyjaśnienie, jak wpływa spożywanie alkoholu na stan fizyczny ogólny, na stan odpowiedniego przygotowania do danej gałęzi sportu, czyli na tzw. **formę** i ostatecznie na same **wyniki sportowe** — coraz więcej zajmuje uczonych, a także samych sportowców (tylko nie u nas!), którzy wraz z nieliczną garstką działaczy abstynenckich dążą do jednego wspólnego celu — a jest nim **zupełne odrodzenie ludzkości.**

Nie bez słuszności też największy nasz pionier na polu wychowania fizycznego, prof. uniw. poznańskiego dr Eug. Piasecki (sam abstynent) postawił kiedyś wniosek. aby w uniwersytetach polskich utworzone zostały katedry alkohologii, na wzór Finlandii. **Nie wystarczy bowiem samo oddawanie się sportom, jeśli równocześnie nie będziemy zwalczać największego wroga zdrowia i tężyzny moralnej, jakim jest alkohol, z taką niestety wyrozumiałością tolerowany wśród naszych kół sportowych!**

Objawy i leczenie wysokiego ciśnienia krwi.

Istnieje wielka różnica między ciśnieniem krwi w zdrowym a chorym organizmie. U osobnika zdrowego ciśnienie wzmaga się przy każdej pracy fizycznej, u starszego nawet przy zdenerwowaniu lub bólu. Ciśnienie w latach od 15—20 wynosi około 120 milimetrów, między pięćdziesiątką a sześćdziesiątką waha się między 140 a 150 milimetrami. Często sama obawa przed zwyżką ciśnienia wystarcza, aby ją wywołać. U zdrowych charakterystyczną cechą jest fakt, że ciśnienie opada z chwilą kiedy przyczyna, która je wywołuje, bywa usunięta.

Wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa ciśnienia przy chorobowych zmianach w krążeniu: przy pewnych wadach serca i niektórych cierpieniach nerek, kiedy stale bywa ono podwyższone. Ołów i nikotyna również działają niekorzystnie. Bywają wypadki wysokiego ciśnienia powstałe z niewytłumaczonych dotąd przyczyn; zdarzają się one dość często i są uważane za samoistną chorobę. Przebieg jej jest przeróżny. Najczęściej zapadają osoby między 60—70 rokiem życia, ludzie korpulentni o żywych rumieńcach.

Objawy są następujące: **zawroty i bóle głowy, bezsenność, bicie serca, przygnębienie i osłabienie.**

Dalszym skutkiem wysokiego ciśnienia może być **paraliż** wskutek pęknięcia drobnego naczyńka w mózgu po nieznacznym nawet wysiłku fizycznym, wzruszeniu lub zdenerwowaniu. Nadużycie alkoholu czy nikotyny może mieć ten sam skutek.

Lekarze zauważyli, że ciśnienie u osób wiekowych często wraca do normalnego stanu bez bliżej określonych powodów.

Leczenie bywa różne. Otrzymywano dobre wyniki tak przy pomocy lekarstw jak i kuracyj naturalnych: te ostatnie dawały najlepsze wyniki. Przede wszystkim trzeba prowadzić odpowiedni tryb życia i zapobiegać ewentualnym przyczynom pogorszenia.

W pierwszej linii **unikać wzruszeń i wysiłków fizycznych.** Doskonale działa kilkodniowy wypoczynek w łóżku przy diecie bezmięsnej i wstrzymywaniu się od płynów. Ilość płynu nie powinna przekraczać 1½ litra dziennie. Chorzy otyli winni się odżywiać dietetycznie żeby nie przybierać na wadze. Zaleca się tutaj dnie wstrzemięźliwości, w które spożywa się samo mleko lub li tylko same jarzyny. Aby osiągnąć **odwodnienie organizmu,** trzeba się wyrzec używania soli. Początkowo będzie to trudne, lecz z czasem przywyka się a nawet gustuje w potrawach bez przypraw.

Inaczej rzecz ma się u osób szczupłych; tutaj nie wolno dopuścić do wychudnienia, które ujemnie wpływa na ogólny stan chorego. Ważną sprawą jest uregulowanie trawienia. Trzeba koniecznie usunąć zaparcie; unikać rozdymających potraw i napojów, a **wystrzegać się „nadużywania“ nikotyny, alkoholu, kawy i herbaty.** Zdaje się, że dotąd wyolbrzymiano ich szkodliwość i używanie małych ilości nie może mieć katastrofalnych następstw. Na przykład, nie odmawia się nałogowemu palaczowi kilku papierosów czy cygar. Zakaz taki sprawił by mu wielką przykrość i, w rezultacie, mógłby spowodować zwyżkę ciśnienia.

Wzruszenia i przejścia moralne są równie szkodliwe jak wysiłki fizyczne, zaleca się więc, by pacjenci odsuwali od siebie trudy i kłopoty dnia codziennego.

Kuracje klimatyczne i kąpiele okazały się bardzo skuteczne. Przeciwwskazane są jednak miejscowości wysokogórskie. Także temperaturę trzeba uwzględnić: w lecie wybierać chłodniejsze okolice, a w zimie szukać łagodniejszego klimatu. Kąpiele brać tylko pod ścisłą kontrolą lekarza: najlepszymi okazały się kąpiele jodłowe.

Mamy też wiele lekarstw, które obniżają ciśnienie i leczą wady krążenia. Przepisać je może jedynie zaufany lekarz, który dokładnie poznał serce i istotny stan zdrowia pacjenta.

Sp.

Czy ludzie są coraz wyżsi?

W ostatnich czasach nauka zajmuje się tą sprawą bardzo wydatnie. Pomiary, obliczenia i obserwacje, przeprowadzone ostatnio w Niemczech, przemawiałyby za tym, że **wzrost i waga człowieka wykazują obecnie tendencje zwyżkowe.** Według statystycznych danych roczniki poborowych z lat 1894—1897 wykazały tylko 1,6% rekrutów przekraczających wzrostem 180 cm, a 41,8% poniżej 165 cm. Natomiast rocznik z r. 1913 wykazał 5,82% rekrutów powyżej 180 cm wzrostu, a tylko 24,16% poniżej 165 cm, ilość zaś poborowych powyżej 170 cm podniosła się z 28% na 46,9%. Stwierdzono też, przy pomiarach z lat 1935 i 36, że młodzieńcy dwudziestotrzyletni przeciętnie są wyżsi od chłopców dwudziestoletnich; dowodzi to, że **człowiek nie przestaje rosnąć w 20 roku życia, jak to sobie dawniej wyobrażano.** Pomiary i badania, które w najbliższej przyszłości będą niewątpliwie ściśle przeprowadzane, pozwolą stwierdzić, czy ta zwyżka wzrostu jest objawem przypadkowego zbiegu okoliczności, czy też trwałą tendencją, umotywowaną jakimś procesem, zachodzącym w organizmie człowieka. Istnieje przypuszczenie, że **dodatni ten objaw zawdzięczamy rozwojowi i rozpowszechnieniu się sportów.**

Nie lekceważmy obcych ciał połkniętych przez dzieci.

Dzieci lubią wszystko kłaść do buzi, przy czym nierzadko się zdarza, że któreś z nich połknie jakiś twardy przedmiot, pieniążek, guzik, naparstek, a nawet igłę lub szpilkę. Zazwyczaj w takim wypadku popłoch ogarni cały dom. Dziecku daje się do zjedzenia mnóstwo chleba lub ziemniaków, hołdując przesądowi, że obcy przedmiot owinie się w papkę i sam usunie się z organizmu drogą naturalną. Istotnie nieraz tak się dzieje, niemniej czekanie bezczynne na ten pomyślny rezultat należy zakwalifikować jako bardzo lekkomyślny postępek, obce ciało bowiem może utkwić w przełyku i spowodować bolesne komplikacje. Najlepiej, nie czekając, wezwać lekarza, który zbada przełyk z pomocą zwierciadła lub promieni Röntgena i znajdzie jakiś sposób usunięcia połkniętego przedmiotu. Oczywiście człowiek dorosły w podobnym przypadku powinien zachować się tak samo.

——«:»——

Rytm w działalności wątroby

Z badań przeprowadzonych niedawno przez dr. E. Forsgrena wynika, że czynność wątroby, polegająca na wchłanianiu i wydalaniu niektórych produktów trawienia, związana jest ściśle z rytmem dnia i nocy.

W ciągu dnia w komórkach wątroby przeważa proces wydalania, wyrzucania niepotrzebnych i zepsutych produktów trawienia. W ciągu nocy odbywa się pochłanianie (asymilacja) potrzebnych organizmowi składników. Przy procesie asymilacji zostają wchłaniane i gromadzone węglowodany (przede wszystkim tzw. glykogen), następnie białko i woda. W tym okresie gromadzenia ciężar wątroby wzrasta znacznie. U królików np. o 100 do 200%.

W okresie następnym, wydalania produktów niepotrzebnych, wydziela się również do jelit żółć. Czynność ta jak było zaznaczone, odbywa się tylko we dnie. Ponieważ rytm w działaniu wątroby zależy tylko od dnia i nocy a nie zależy od godzin odżywiania się, należy — według Forsgrena — stosować pory posiłków do tego rytmu. **Jedzenie spożyte w nocy tak długo pozostaje niestrawione w jelitach, dopóki za dnia wątroba nie dostarczy kiszkom żółci.**

Odkrycie to ma duże znaczenie dla stale opracowywanych metod racjonalnego odżywiania się.

Archiwum Bastylli odnaleziono w Leningradzie

Dzieje więzienia francuskiego w posiadaniu rządu sowieckiego.

Zapewne kto przeczyta ten tytuł pomyśli, że chodzi tu o osławione więzienie GPU na Łubiance, w którego murach zginęły w ciągu 20 lat tysiące obywateli sowieckich, oskarżonych o kontrrewolucję. Istotnie więzienie na Łubiance mogłoby pretendować do nazwania go Bastylią, zwłaszcza, że w ostatnich czasach jest przepełnione przeróżnego rodzaju opozycjonistami i kontrrewolucjonistami w rozmiarach nawet na Sowiety niebywałych (z wyjątkiem okresu tzw. „komunizmu wojennego”). W danym wypadku chodzi jednak rzeczywiście o Bastylię i jej obfite archiwum obrazujące straszliwe dzieje tego więzienia, zburzonego podczas wybuchu rewolucji francuskiej.

Otóż odnaleziono w Leningradzie w księgozbiorach należących dawniej do wielkich książąt rosyjskich, całe archiwum osławionego więzienia paryskiego. Jak się okazało przy dalszych badaniach — w okresie rewolucji francuskiej w Paryżu przebywał dyplomata rosyjski Dubrowski, który zajmował stanowisko sekretarza ambasady, wysłany do Paryża przez carową Katarzynę II.

Po wybuchu rewolucji francuskiej dyplomata rosyjski znalazł pewnego dnia na ulicy kilka dokumentów, pochodzących z archiwum Bastylii i wyrzuconych przez zrewoltowanych paryżan z kancelarii więzienia w dniu jego zdobycia. Dubrowski zaczął systematycznie szukać i zbierać po całym Paryżu rękopisy pochodzące z archiwum Bastylii i wkrótce zebrał przeszło 800 dokumentów, obejmujących dzieje więzienia francuskiego od r. 1680—1787. Po powrocie do Petersburga dyplomata sprzedał cenną kolekcję dokumentów car. Aleksandrowi I.

W ten sposób archiwum Bastylii znalazło się w posiadaniu cara Wszechrosji, a po jego śmierci odziedziczyli go członkowie rodziny carskiej. Po rewolucji bolszewickiej w 1917 r. wśród skonfiskowanych przez rząd Lenina własności członków rodziny Romanowych znaleziono również archiwum Bastylii, lecz nie zwrócono na to należytej uwagi i wrzucono je do piwnic biblioteki państwowej, skąd dopiero niedawno je wydobyto. Wśród tych dokumentów znajdują się m. in. akta sprawy Voltaire'a, uwięzionego w Bastylii za namową ks. de Rohan. Na niektórych papierach, pochodzących z Bastylii, widać zardzewiałe ślady krwi i błota z fos otaczających Bastylię.

W ten sposób archiwum straszliwego więzienia paryskiego znalazło się obecnie w posiadaniu rządu sowieckiego. Specjalna komisja uczonych sowieckiej akademii nauk pilnie studiuje archiwum Bastylii. Mimo woli nasuwa się pytanie czy czerwoni profesorowie zdobędą się na odwagę, aby wyciągnąć pewne wnioski z badań przeprowadzonych nad dokumentami Bastylii, które przecież w dobie obecnej są tak aktualne dla życia sowieckiego.

——«:»——

SZTUKA PEDAGOGICZNA.

— Zdaje mi się, że nasz sublokator nie jest wcale tym zachwycony, że kupiłeś Bolkowi bęben.

— Dlaczego?

— Bo dzisiaj przyniósł mu ładny scyzoryczek i pytał go, czy wie co tam tak huczy w środku bębna.

Cesarski Don Juan

Słynne i mniej słynne romanse Napoleona III.

Karol Ludwik Napoleon Bonaparte.

(ek), Karol Ludwik Napoleon Bonaparte, cesarz Francuzów, który później przybrał imię Napoleona III, urodził się w r. 1808 w Paryżu, a zmarł w r. 1873. Rodzicami jego byli Ludwik Bonaparte, b. król Holandii i królowa Hortensja Beankernais.

O Napoleonie III wie ogół nie wiele. Najbardziej znanym faktem z historii Francji za panowania „małego cesarza" (tak nazwał go Wiktor Hugo) była klęska jego wojsk pod Sedanem, gdzie Napoleon III postradał koronę casarską i 2 września 1870 oddał się w niewolę pruską. Dla poznania politycznej i militarnej działalności męża urodziwej cesarzowej Eugenii odsyłamy jednak do historii powszechnej. Tutaj zajmijmy się historią jego niestałego serca.

Cesarz Napoleon III wcześnie rozpoczął swoje awanturnicze, pełne przygód miłosnych życie. A był w nim zdecydowanym demokratą — potrafił kochać dziewczyny z ulicy i baletnice równie namiętnie, jak śpiewaczki operowe i damy z arystokracji.

Był jednak również rycerzem. Jako jedenastoletni chłopiec skoczył pewnego dnia do Renu, aby wyłowić kwiatek, który wiatr zerwał z głowy księżniczki badeńskiej.

Żadna z jego kochanek — a było ich wiele, bardzo wiele — nie odegrała poważnej roli w historii Francji.

Żona rzemieślnika cesarską nałożnicą.

Karol Ludwik był, jak wiadomo, członkiem włoskiej organizacji rewolucyjnej. Podczas swych wędrówek po Europie uwodził kobiety, nie zwracając uwagi na ich pochodzenie i majątek. Przecież jedną z jego „przejściowych żon" była uboga żona stolarza, p. Lauebleg z Ermantingen. Miłość ta jednak trwała nie długo. Przebywając we Włoszech poznał hrabinę Baraglieri i ku niej zwrócił swe płomienne serce i rozbudzone zmysły. Użył tutaj niezwykłego fortelu. Do sypialni hrabiny dostał się w przebraniu kobiety. Fortel i pomysłowość zapewniły mu zwycięstwo, ale owoców tego zwycięstwa nie zbierał długo. Serce jego zajęła bowiem jego własna, piętnastoletnia kuzynka Matylda, córka b. króla westfalskiego, Hieronima Bonaparte. Doszło nawet do zaręczyn pomiędzy królewskimi krewnymi. Na ślubnym kobiercu jednak nie stanęli. Tajemnica takiego „finału miłości" tkwiła zapewne w sercu „małego Napoleona".

Cały szereg miłostek, coraz to nowe podnięty, których dostarczały późniejszemu Napoleonowi III, kobiety różnego autoramentu i temperamentu — oto historia następnych paru lat syna Hortensji.



Cesarzowa Eugenia (wg litografii M. Alopже)

Okres słabości do aktorek.

Krótko przed wstąpieniem na tron francuski poczuł Karol Ludwik gwałtowny pociąg do aktorek. Nie przeszkadzało mu to jednak zdradzać je z baletnicami i śpiewaczkami operowymi, a nawet z pewną Angielką, miss Howard, pochodzącą ze sfer poza teatralnych.

Po przyjęciu korony nie zmienił Napoleon III trybu życia. Nadal znaczył swoje dni łatwymi zwycięstwami nad kobietami. Jedna tylko aktorka Magdalena Rohan, podobno mu się oparła. Inne, m. in. aktorka Therie z „Komedii Francuskiej" ulegały cesarzowi za pewną cenę. Therie „wykochała" dla swego ojca koncesję tytoniową. Pewna śpiewaczka otrzymała za jedną noc spędzoną ze swym cesarskim kochankiem aż 10 tysięcy franków.

Romansując z jedną, umiał wielki Don Juan spostrzegać wartości innych kobiet, a żadna z jego przelotnych kochanek nie mogła pochlubić się wiernością swego dostojnego pana. Stosunek z lady Douglas trwał kilka miesięcy, ale i on musiał ustąpić nowemu.

Zwycięstwo dumnej Hiszpanki.

Do jednej z napotkanych w swym życiu kobiet zapłonął Napoleon III jak gdyby żywszym, stałym uczuciem. Była nią arystokratka hiszpańska Eugenia de Montio, druga córka hrabiego Montio, ks. Peneranda i Marii Manueli Kirkpatrik.

Ona to dała cesarzowi dumną odpowiedź (według Boy'a): „U nas proszę pana — małżeństwo, albo nic".

Wysoka Hiszpanka o różowej cerze, niebieskich oczach i rudawych włosach sprytnie potrafiła usidlać cesarza, który postanowił ją poślubić. Otoczenie monarchy nie chciało jednak dopuścić do tego, co zdaniem otoczenia byłoby mezaliansem.

Ale miłość Napoleona i spryt Eugenii zwyciężyły zabiegi, perswasje i sprzeciwy troskliwego cesarskiego otoczenia. Dnia 30 stycznia 1853 roku 27-letnia Eugenia de Montio poślubiła 45-letniego cesarza i obok niego zasiadła na tronie.

Akt ten musiał jednak do pewnego stopnia wstrząsnąć „prywatnymi" miłostkami Napoleona. Przed wszystkim stosunek z miss Howard musiał być zerwany.

Zawiedzione nadzieje miss Howard.

Gdy Angielka dowiedziała się o cesarskich zaręczynach, natychmiast przybyła do Paryża celem ratowania „tonącego okrętu". Spotkał ją jednak zawód. W swoim paryskim mieszkaniu zastała wyłamane szuflady, a przechowywane listy cesarza zniknęły. Miss Howard zrozumiała, że kochanek opuścił ją na zawsze.

Napoleon III uleczył jednak „złamane serce" Angielki. Zwrócił swej byłej kochance stary dług (pochodzący z czasów, kiedy Karol Ludwik zaledwie marzył o tronie), kupił jej majątek pod Paryżem i obdarzył tytułem hrabiny de Beauregard. Hrabina wyszła później za mąż za swego ziomka, z którym zresztą żyła niedługo. Rozeszli się dobrowolnie. Hr. de Beanregard zmarła w r. 1865, pozostawiając syna. Nie zdołano stwierdzić, czy syn ten był potomkiem cesarskiego Don Juana.

Sceny zazdrości cesarzowej Eugenii.

Już parę miesięcy po ślubie dla cesarzowej Eugenii stało się jasnym, że mąż ją zdradza. Hr. Castigliane zdołała rozpalić serce i zmysły cesarza, ale nie zdołała nakłonić kochanka do wypowiedzenia wojny Austrii. Napoleon III wydawał na piękną Włoszkę olbrzymie sumy — był w niej widocznie zakochany tak bardzo, że przywykła do niestałości męża cesarzowa Eugenia poczęła czynić mu sceny zazdrości. Pusta zresztą hrabina Castigliane, która potrafiła całe godziny spędzać przed lustrem, by podziwiać swe piękne nagie ciało — nie była dyplomatką i na bieg historii, jak zresztą wszystkie inne kochanki Napoleona III, nie wywarła najmniejszego wpływu.

Z kolei cesarz skierował swe uczucia ku ks. Labedoyere, słynnej ze swych pięknych piersi, a później ku innym damom i nierządnicom. Cieszyły się względami zmysłowego monarchy pani de Persigny i księżna de Cadore. W końcu nie trudził się



Napoleon III cesarz Francuzów
(według Lafesse — 1825 r.)

wcale w wyszukiwaniu dla siebie kochanek. Robili to za niego usłużni dworacy.

Małgorzata Bellanger.

Miłostki cesarskie trwały jednak zwykle bardzo krótko. Nieraz kończyły się już po pierwszej nocy. Prostytutka Julia Laboeuf dość długo utrzymywała przy sobie cesarza. Ona to. wzniósłszy się na stanowisko kurtyzany i przybrawszy nazwisko Małgorzaty Bellanger długo zaspakajała nienasycone zmysły cesarskie.

Niezwykły był sposób poznania jej przez cesarza. Jadąc kiedyś przez park, zobaczył pod drzewem przemokłą do nitki dziewczynę. Dla osłonięcia jej przed zimnem, cesarz rzucił dziewczynie pled. Następnego dnia kiedy dziewczyna przyniosła pled, by go zwrócić, cesarz przyjrzał jej się bacznie. Stwierdził, że jest piękna i... zatrzymał na noc. Rano nie pożegnał jej. Pozostała w pałacu. Kiedy jednak Maria Bellanger spowodowała skandal i we dnie odwiedziła cesarza w Vichy, cesarzowa Eugenia zrobiła swemu mężowi wielką awanturę. Napoleon porzucił kurtyzanę i wkrótce o niej zapomniał.

Ale cesarzowa Eugenia nigdy nie należała do szczęśliwych żon.

Fotografowanie jest niebezpieczną zabawką.

Czasem za jedno zdjęcie można zgnić w więzieniu.

Znany z dowcipnych pomysłów francuski fotograf prasowy dokonywał ostatnio przez dłuższy czas zdjęć wszystkich deputowanych **w momentach, kiedy się tego najmniej spodziewali.** Znakomity mówca, słynny przywódca opozycji, którego każdy krok obserwowany jest z wielkim napięciem — sfotografowany został w chwili, gdy najspokojniej w świecie ziewał. Innego deputowanego pokazano, jak z zainteresowaniem rysuje na kawałku papieru jakiegoś człowieka, trzeciego zaś przedstawiciela parlamentu francuskiego — jak... dłubie w nosie. Fotograf był jednak na tyle ostrożny, że ze swych zdjęć zrobił tylko zbiór dla prywatnego użytku, nie publikując nigdzie tych „dokumentów". Mniej ostrożny był natomiast inny zapalony fotograf, lekarz z Istambułu, dr Rahman Elli, który **musiał przesiedzieć dwa lata w więzieniu za opublikowanie zdjęcia zmarłego niedawno Kemala Atatürka.** Wielki turecki mąż stanu nie był przedstawiony w klasycznej postawie „szarego wilka", ale poprostu w momencie, kiedy **pochylony starał się zawiązać sznurowadło.** Na zdjęciu widać było nabrzmiałe żyły na twarzy.

W ogóle coraz trudniejsze jest życie zawodowych i amatorskich miłośników sztuki fotograficznej. Na większości granic europejskich pytają, czy się nie posiada przypadkiem aparatu; skoro tak, ulega on czasowej konfiskacie. Podczas podróży samolotem również nie wolno fotografować. Nie jednemu turyście, bawiącemu za granicą, robiono nie małe wstręty za **niewinną próbę fotografowania „historycznej fontanny", która się okazała zamaskowanym działem przeciwlotniczym...** Kiedy dana okolica wydaje się zupełnie nie podejrzana, krajobraz niezwykle piękny tak, że wprost prosi się o to, by go fotografować, na pewno mamy do czynienia z niewidocznymi fortyfikacjami w stylu linii Maginota czy Zygfryda. Samolot jest także „tabu", nawet jeżeli w tempie 350 km na godzinę przelatuje nad naszymi głowami: podwozie kryć może zamaskowane urządzenia do wyrzucania bomb. **Koleje — również „tabu", tak samo wnętrza wielu fabryk, modele nowych samochodów, no i oczywiście wybitniejsze osobistości świata politycznego.** Tu już potrzebne jest oficjalne pozwolenie na dokonywanie zdjęć. Nie wolno także fotografować żadnych sukien czy strojów w oknach wystawowych eleganckich magazynów, gdyż podpada to pod pojęcie „szpiegostwa mody", a wystawiony model korzysta z ochrony prawnej i nie może być kopiowany. Niech też nikt nie fotografuje nieba, bo postawią mu zarzut, że „pstryknął" samolot, lecący na wysokości 6000 metrów.

Czasami znowu **polityka posługuje się fotografią.** Przed ostatnimi wyborami w USA zdjęto pewnego razu prezydenta Roosevelta, zmęczonego po dłuższym spacerze. Podpis pod zdjęciem brzmiał: „F. D. Roosevelt sam wątpi w możliwość przeprowadzenia swych planów". Kiedy indziej znowu amatorskie zdjęcie kanału Panamskiego zdradziło japońskiej centrali szpiegowskiej doniosłe szczegóły.

Lepiej więc nie fotografować...?

—«:»—

BEZ ZALEGŁOŚCI!

— Jesteśmy od dwóch miesięcy po ślubie, a guzik przy moim płaszczu jest oderwany, jak był.

— To mnie nic nie obchodzi, mój kochany. Nie odrabiam zaległości. Ten guzik był oderwany jeszcze za twoich kawalerskich czasów.

Otwarta droga do Hollywood.

Wytwórnia RKO Radio i Jesse L. Lasky wspólnym wysiłkiem poszukują nowych talentów filmowych pod hasłem „Otwarta droga do Hollywood". Celem kampanii zakrojonej na najszerszą skalę, jest wykrycie nowych, nieznanych dotąd talentów i otwarcie zabarykadowanych dotąd bram wytwórni Hollywoodu dla młodych sił. W myśl pierwszej zapowiedzi Lasky'ego, w ubiegłą sobotę przez wszystkie stacje radiowe koncernu radiowego „Columbii" do konkursu stanąć mogą młodzi ludzie — młodzieńcy od 21 do 27 lat, dziewczęta od 17 do 23 lat. Odpowiednie kwestionariusze, które wypełnione i uzupełnione fotografiami, mają być przesłane do wytwórni RKO, otrzymać mogą stający do konkursu w 8000 teatrach świetlanych na terenie Stanów Zjednoczonych. W pierwszej audycji radiowej, zapowiadającej ogłoszenie konkursu, brał udział Goldwyn, który przedstawiał słuchaczom p. Lasky i Joan Bennet, która pomagała w audycji. W drugiej z kolei audycji weźmie udział dyrektor innej wytwórni Walter Wagner i Edward Arnold. W trzecim programie weźmie udział Pandro S. Berman, George Stevens, Douglas Fairbanks jr., Cary Grant i Victor McLaglen — jednym słowem pełna obsada filmu „Gunga Din". Oni też będą pierwszym jury, które przeprowadzi przedwstępne eliminacje.

W drugim miesiącu poszukiwania gwiazd pomocy p. Lasky udzielą Joan Crawford, Willy Burke, Edward Everett, Horton i wiele innych gwiazd. Spośród przesłanych kwestionariuszy, przedwstępne selekcje zostaną dokonane w 24 miastach i w każdym z miast, jako centrum danego okręgu, — wybrana zostanie jedna para do finałowej walki. Spośród wybranych w ten sposób 48 osób ścisłe jury tej wielkiej kampanii wybierze 9 mężczyzn i 9 kobiet, którzy występować będą kolejno co niedzielę wieczór przed mikrofonem i których audycje nadane zostaną na wszystkie stacje koncernu Columbia. Ostateczny wybór odbędzie się przez głosowanie słuchaczy radiowych. Para, która uzyska największą ilość głosów zostanie zaangażowana przez Jesse E. Lasky'ego do nowego filmu wytwórni RKO Radio, którego tytuł w tej chwili nie został jeszcze ustalony, ale który to film Jesse Lasky zapowiada jako obraz zakrojony na dużą skalę.

Były król Amanullah robi majątek w Rzymie.

Król Afganistanu, zdetronizowany przez rewolucjonistów w r. 1928, **jest dzisiaj jednym z bogatszych „kamieniczników" Rzymu.**

Z początku wiodło mu się kiepsko, miał oczywiście trochę milionów, ale w pierwszym okresie wygnania nie mógł otrząsnąć się z przygnębienia i z lękiem spoglądał w ciemną przyszłość. Znaleźli się jednak bardziej opanowani Afgańczycy, którzy skierowali myśli „upadłego" władcy na inne, bardziej realne tory. Idąc za ich radą, nabył w 1929 roku wspaniałą willę, za którą zapłacił 4 miliony lirów. Jest to jego stała rezydencja. Dzisiaj jednak **majątek Amanullaha powiększył się znacznie.** Były król Afganistanu nabył kilka dochodowych kamienic i szereg przedsiębiorstw, które przynoszą mu wspaniałe zyski. Poza tym Amanullah grywa w „totka" i podobno ma prawdziwie afgańskie szczęście. **Na wyścigach w Glari stare wygi od totalizatora boją się go jak ognia.**

Najmilszym zajęciem Amanullaha jest strzelanie do żywego celu, co w potocznym języku zwie się polowaniem. Ma jednak z tym kłopot, gdyż we Włoszech nie ma jego ulubionej zwierzyny, a mianowicie gazel, a polowanie na dzikie kaczki jest zabronione. Wspomina tedy z łezką dawne dobre czasy, kiedy w jednym dniu mógł ustrzelić 600 dzikich kaczek i zmasakrować kilka niewinnych gazel. Chętnie przyjmuje zaproszenia od członków dworu i arystokracji rzymskiej i **ze strzelbą na ramieniu pędzi samochodem** na wieś na wesołą rzeź królików.

Czy murzyni będą biali?

Murzyni wkrótce będą czcili amerykańskiego doktora Bertranda — jako bóstwo.

Dr Bertrand twierdzi mianowicie, że znajduje się na tropie wynalezienia środka, który momentalnie zmieni barwę skóry murzynów na zupełnie białą. Odkrycie to zrobił dr Bertrand, jak zresztą większość innych odkryć, zupełnie przypadkowo.

Oto jeden z jego służących - murzynów, zapalił papierosa, skręconego z wysuszonego listka specjalnego pnącza i wkrótce po tym zachorował wśród objawów ostrego zatrucia. Murzyna przewieziono do szpitala, gdzie przeleżał kilka tygodni w silnej gorączce. W czasie rekonwalescencji i spadku temperatury skóra jego nabierała coraz jaśniejszych odcieni i po zupełnym wyzdrowieniu wyglądał szczęśliwy „Negr" prawie jak biały.

Dr Bertrand próbuje obecnie wyciągnąć z tych liści ekstrakt, który nie byłby szkodliwy dla organizmu. W najbliższym czasie wystarczy, by murzyn zapalił papierosa a pozbędzie się znienawidzonej barwy skóry. Oczywiście, gdy piękne projekty dra Bertranda nie rozwieją się jak dym wspomnianego papierosa...

Notatki polityczne.

OFIARNOŚĆ NARODU.

(f) Notujemy dziś zjawisko, które krzepi i podnosi: ofiarność narodu na Fundusz Obrony Narodowej.

Z codziennych komunikatów PAT-icznej dowiadujemy się jak cała Polska hojną ręką sypie dary na dozbrojenie. Dają wszyscy: młodzi i starzy, bogaci i biedni, ludzie z wszystkich dzielnic.

Obiaw ten jest wyrazem zrozumienia przez społeczeństwo, że musimy być przygotowani na wszystko, że musimy mieć dużo armat, dużo samolotów, dużo tanków i karabinów. Ino tak dalej!

19 LITWINÓW CHCIAŁO STAWIĆ OPÓR HITLEROWI.

Dnia 22 bm. rozgłośnia kowieńska kilkakrotnie powtarzała następujące wezwania: „Żemajtis i Bernot! Nie sprzeciwiajcie się, powróćcie do Kowna".

Dopiero teraz wyjaśniono, że dwóch poruczników garnizonu litewskiego, stacjonującego w kraju kajpedzkim, nazwiskiem Żemajtis i Bernot, z oddziałem, skadającym się z 17 żołnierzy, postanowiło nie wycofać się z terytorium kraju kłajpedzkiego, lecz bronić się do ostatka.

Oddziałek ten okopał się w Melnrage, nieopodal majątku ziemskiego dr. Neumana i posiadając duży zapas broni i amunicji, postanowił przyjąć walkę z Niemcami. Oddziałek posiadał również radioodbiornik, to też dowództwo armii litewskiej poleciło drogą radiową nadawać wyżej wymienione wezwanie. Początkowo oficerowie litewscy i ich podkomendni nie chcieli usłuchać rozkazu, jednakże, zdając sobie sprawę z komplikacyj, jakie mogli wywołać, zdecydowali się w końcu powrócić do Litwy.

„CHŁOPI BĘDĄ BIĆ MOCNO".

Do Warszawy nadeszły wiadomości z licznych zebrań Str. Ludowego, których odbyło się około 30 w całej Polsce. Wszędzie jednakowy i jednolity nastrój: **„ani skiby ziemi komukolwiek, na każdą zaczepkę będziemy bić, mocno, skutecznie, zwycięsko!**

Wszędzie duch ofensywny oraz przeświadczenie, że ta pełna gotowość wsi **da efekty też w kierunku zrealizowania postulatów politycznych,** wysuwanych przez zorganizowną wieś w szeregach Str. Ludowego.

Na wszystkich zebraniach podjęto uchwały analogiczne do ostatnich uchwał N. K. W. oraz dotyczące najnowszych wydarzeń.

Narady na Zamku.

Warszawa, 29. 3. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności pana marszałka Śmigłego-Rydza, pana prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Prof. Kutrzeba — prezesem Polskiej Akademii Umiejętności.

Kraków, 29. 3. (PAT). W dniu 28 marca 1939 r. odbyło się **walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności,** poświęcone całokształtowi spraw naukowych, administracyjnych i gospodarczych oraz ustaleniu budżetu akademii i programu prac w 1939 r. Równocześnie walne zgromadzenie **wybrało prezesem akademii w miejsce śp. prof. Stanisława Wróblewskiego, zmarłego w grudniu 1938 r. dotychczasowego sekretarza generalnego Akademii, prof. Stanisława Kutrzebę.** Wybór ten wymaga w myśl statutu akademii zatwierdzenia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Padająca lipa zabiła dwie i poraniła trzy osoby.

W poniedziałek przybyli z Warszawy do Puław na pogrzeb krewnego 34-letni chemik Feliks Kędzierski, 20-letni student Wojciech Rosiński, 52-letnia Helena Rosińska, żona gł. inspektora lasów przy min. roln., oraz 29- letnia Łucja Kędzierska, aplikantka sądu apelacyjnego.

Gdy po pogrzebie wymienieni jechali dorożką przez aleę Żyżyńską, wskutek niezwykle silnej wichury zwaliła się olbrzymia stuletnia lipa przydrożna i upadła na dorożkę, rozbijając ją doszczętnie.

Skutki tej niezwykłej katastrofy były straszne: Feliks Kędzierski i Wojciech Rosiński ponieśli śmierć na miejscu, p. Helena Rosińska doznała złamania obu nóg oraz ciężkich obrażeń, i w stanie b. ciężkim została przewieziona do sziptala.

Lżej ranni zostali: Łucja Kędzierska i dorożkarz Michel Rosenbaum. Ofiarom niezwykłej tragedii pospieszyli żołnierze z pierwszą pomocą.

Czego szuka Goebbels w Budapeszcie?

Rokowania przy wtórze armat

Czy Słowacy się zgodzą na żądania Węgrów?

Budapeszt, 29. 3. (PAT) W związku z przerwanymi we wtorek pertraktacjami słowacko-węgierskimi panuje w tut. kołach politycznych ścisła dyskrecja. W kołach politycznych przeważa opinia, że **projekt rządu węgierskiego przewiduje granice Rusi Podkarpackiej na linii znacznie dalej na zachód wysuniętej, niż dziś znajdują się wojska węgierskie.** Decyzja pozostaje obecnie w rękach rządu słowackiego i zdaniem tych kół **od Bratysławy zależy czy akcja wojskowa będzie dalej prowadzona.** Z dotychczasowych objawów **trudno jest przypuścić, by rząd węgierski skłonny był do ustępstw.**

Bratysława, 29. 3. (PAT) Delegacja słowacka dla pertraktacji z Węgrami powróciła we wtorek o godz. 19 z Budapesztu do Bratysławy i **przedstawiła rządowi żądania węgierskie co do zmiany granic pomiędzy Słowacją a Rusią Podkarpacką.** W sprawie tej odbędą się narady rządu słowackiego, po czym prawdopodobnie **w czwartek delegacja słowacka powróci do Budapesztu** i przedstawi tam kontrpropozycje słowackie.

Budapeszt, 29. 3. (PAT) Urzędowo komunikują: **oddziały słowackie kontynuują atak w okręgu Kiskolon. Dnia 27 bm. w późnych godzinach popołudniowych otworzyły na ten teren ogień artyleryjski,** w następstwie

czego po stronie węgierskiej jeden żołnierz został zabity a jeden ciężko ranny. Artyleria węgierska, odpowiedziawszy ogniem, **zmusiła artylerię słowacką do zaprzestania dalszego ostrzeliwania.** Dnia 28 bm. o godz. 4,30 rano Słowacy zaatakowali straż obozową w okolicy gminy Bunkos. Atak odparto. Po stronie węgierskiej jest jeden zabity. **O godz. 6,45 artyleria słowacka podjęła ogień artyleryjski na miejscowość Bunkos,** w wyniku czego dwa domy spłonęły. Artyleria węgierska odpowiedziała ogniem. Około godz. 7,15 zapanował spokój.

I Węgrzy i Słowacy są dobrej myśli.

Budapeszt, 29. 3. (PAT) Urzędowo komunikują: **Wojska węgierskie niezmiennie utrzymują punkty osiągnięte dnia 23 bm.** Poza ogłoszonymi już komunikatami, żadnych szczególnych wydarzeń nie zanotowano. **Na froncie panuje spokój.** Dotychczasowe ogólne straty, spowodowane utarczkami z wojskami słowackimi, wynoszą za okres od 23 do 28 bm. **25 zabitych, 56 rannych, tak spośród żołnierzy, jak i osób cywilnych.**

Węgierskie siły lotnicze nie poniosły żadnych strat ani w maszynach ani w ludziach.

Bratysława, 29. 3. (PAT) Oficjalny komunikat stwierdza, że **sytuacja na froncie wschodnio-słowackim nie uległa zmianie.** W nocy **na kilku odcinkach doszło do kilku starć.**

Jak dalej komunikują, **nastrój żołnierzy na froncie, pomimo złej pogody, jest bardzo dobry.**

Goebbels jest „prywatnie" w Budapeszcie.

Budapeszt, 29. 3. (PAT) Min. Goebbels jest w Budapeszcie **gościem tutejszego posła niemieckiego Ermansdorfa.** Podczas swego pobytu w Budapeszcie, który potrwa do czwartku rano, min. Goebbels złoży wizytę premierowi Teleki, ministrowi Csaki i ministrowi oświaty Hemanowi. **Wizycie min. Goebbelsa nadawany jest charakter prywatny.**

Wycofanie celników niemieckich w Słowacji.

Czaca, 29 3. (PAT) Wczoraj **opuścili Czacę niemieccy celnicy i straż graniczna.** Wyjechała również z Czacy niemiecka policja. Jak twierdzi miejscowa ludność — **policja i celnicy niemieccy zostali ściągnięci z całego pogranicza słowacko-polskiego.**

—«:»—

Wojciech Korfanty wraca do Polski.

Warszawa, 29. 3. (Tel. wł.). **Jak się dowiadujemy, były senator Wojciech Korfanty w najbliższych dniach powraca do Polski. Wojciech Korfanty opuścił kraj przed paru laty w okolicznościach, które wymownie przedstawił niedawno w swej interpelacji sejmowej jego polityczny przeciwnik, poseł dr Putek i przebywał w Pradze czeskiej do chwili zajęcia tego miasta przez wojska niemieckie.**

Zmuszony jako znany przeciwnik Trzeciej Rzeszy do opuszczenia Czechosłowacji, Wojciech Korfanty wyjechał do Francji, gdzie ulegając licznym prośbom i naleganiom swych przyjaciół, zdecydował się wobec poważnej sytuacji międzynarodowej wymagającej jego obecności w kraju, powrócić do ojczyzny.

Taka jest wola Narodu Polskiego.

Apel ks. Piwowarczyka, naczelnego redaktora „Głosu Narodu".

„Głos Narodu" zamieszcza:

Żądamy porozumienia stronnictw patriotycznych, bo tylko taka może być forma prawdziwego zjednoczenia narodu. Na to żądanie prasa OZN odpowiada, że OZN: czyni zadość potrzebie konsolidacji, a dla uzasadnienia tego swojego stanowiska odwołuje się do autorytetów P. Prezydenta RP i P. Marsz. Śmiglego-Rydza.

Wobec tego stronnictwom patriotycznym nie pozostaje nic innego, jak:

1. Porozumieć się z sobą co do konieczności, jakie narzuca chwila.

2. I Pana Prezydenta poinformować o prawdziwej woli społeczeństwa.

Społeczeństwo zwraca się przeciw kierownictwu OZN. Jeśli tego nie manifestuje publicznie, to tylko ze względu na powagę chwili, ze względów patriotycznych. Ale zwróci się także przeciw przywódcom opozycji, jeśli w najbliższym czasie nie przekreślą ambicyj partyjnych i nie doprowadzą do porozumienia.

Każdy, kto przeciwdziała porozumieniu stronnictw, działa na rzecz Hitlera.

Ks. Jan Piwowarczyk.

Spłoszone konie przyczyną strasznego nieszczęścia

na szosie pod Grudziądzem.

Grudziądz. W ub. niedzielę, o godz. 20 na szosie w Turznicach (pow. grudziądzki) wydarzyło się straszne nieszczęście. Według urzędowego komunikatu, jechał powozem, zam. w pobliskim Wiktorowie Stanisław Ślosowski wraz z woźnicą swoim Bolesławem Chrzanowskim. W pewnej chwili, w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach konie spłoszyły się, a powóz całą siłą uderzył o drzewo przydrożne, przy czym jadący odnieśli poważne obrażenia. Wezwane pogotowie przewiozło ofiary strasznego wypadku do szpitala miejskiego, gdzie woźnica Chrzanowski zmarł — natomiast stan właściciela Ślozowskiego jest bardzo groźny.

—«:»—

Śląsk dał milion złotych na FON.

Katowice, 29. 3. (PAT). Sejm śląski na wczorajszym posiedzeniu uchwalił w 3 czytaniach ustawę przeznaczającą ze skarbu śląskiego sumę 1 milion złotych na FON.

Zdarzenia i ludzie.

Carski szpieg odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Z Częstochowy otrzymała „Polonia" następującą ciekawą wiadomość:

Sensacją Częstochowy jest obecnie nie pozbawiona swojego zapaszku pikanterii sprawa felczera Kazimierza Bema, którego w dniu 19 bm. udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi za służenie sprawie Niepodległości, bowiem p. Bem chodzi tu w glorii zasług b. więźnia politycznego, sybiraka.

W związku z tym miejscowy oddział Związku b. Więźniów Politycznych publikuje oświadczenie, że odznaczony p. Bem służył istotnie, ale nie sprawie Niepodległości, a carskiej „ochranie", której był szpiegiem.

Miejscowy Związek b. Więźniów Politycznych otrzymał z Tomaszowa Mazowieckiego dokumenty, dotyczące działalności Bema i jego fotografie. Z dokumentów tych wynika, że „Kazimierz Bem, z zawodu felczer, wysoki 1,70 m, gruby, około lat 70, siwy, łysawy, wąs duży, siwy, chodzi w okularach, żonaty... itd... itd... został ogłoszony jako szpicel carski w książce pod tytułem: „Łódź w ogniu", wydanie St. Martynowskiego w 1931 r."

Wynika z nich dalej, że „zasłużony" Bem, pracował w Ochranie Carskiej do 1905 roku w Żyrardowie, od 1906 do 1910 r. w Łodzi, „wsypał" Rajcherta Piotra Józefa, Barańskiego Józefa i wielu innych. W 1922 pracował w Pow. Kasie Chorych w Tomaszowie Maz., będąc jednocześnie czynnym członkiem tamtejszego Związku Strzeleckiego.

Tutaj jednak przeszłość tajemnicza p. Bema została ujawniona; p. Bema wydalono z Kasy Chorych i ze Strzelca.

Ponieważ odsuwano się od niego, zniknął do „durnej" Bydgoszczy, aż znalazł oparcie w Częstochowie, gdzie jako b. więzień polityczny cieszył się sławą i względami pewnych czynników, uwieńczonymi odznaczeniem Krzyżem Zasługi.

Wiadomość o dekoracji „zasłużonego", podana przez pisma, dotarła do tych, którzy znali Bema i spowodowała wykrycie tej niecodziennej bądź co bądź afery.

Tyle „Polonia". Przy tej okazji przypominamy inny podobny fakt. Oto we Lwowie przed 7 laty trzeba było odebrać krzyż niepodległości — byłemu żandarmowi austriackiemu, który dziwnym sposobem otrzymał to wysokie odznaczenie i również wysokie stanowisko, a później znajomi zdradzili, że nie chodziło mu nigdy o niepodległość Polski.

Z tymi odznaczeniami jest coś w nieporządku. Zalecałaby się jednak większa ostrożność.

—«:»—

Stanisław Rembek laureatem nagrody im. Lewentala.

Warszawa, 29. 3. (PAT). W październiku r. 1904 śp. Hortensja Lewentalowa złożyła komitetowi kasy literackiej 4.500 rubli na fundusz im. Franciszka Salezego Lewentala, z przeznaczeniem odsetek od tej sumy na nagrody, udzielane co lat pięć **za najlepszą powieść lub sztukę dramatyczną polską.**

Wobec tego, że procenty od zdewaluowanego podczas wielkiej wojny kapitału fundacji dosięgły w r. 1939 kwoty 1.000 złotych, komitet postanowił przyznać nagrodę za najlepszą powieść ogłoszoną w ostatnim pięcioleciu.

Komitet przyjął jako wskazówkę orientacyjną, że nagroda powinna przypaść w udziale autorowi, który dotychczas nagrody literackiej nie otrzymał i **przyznał nagrodę wydanej w r. 1937 powieści Stanisława Rembeka pt. „W polu".**

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 29 marca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, vis a vis komisariatu.
Bałtycka, ul. Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Tajemnica nocnego lokalu" i „Król magików".
Gwiazda: „Manewry huzarskie" komedia węgierska.
Lido: „Chwile pokusy".
Lily-Chylonia: „Róża" - film polski.
Morskie Oko: „Miasto chłopców".
Miraż-Orłowo: „Miasto w płomieniach".
Polonia: „Miłość w kajdanach" i rewia „Wszystko na wesoło".
Zorza-Grabówek: „Sygnały".

— **Odznaczenie.** Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Aleksander Kalinowski, naucz. szk. powsz. w Gdyni.

— **Jubileusz 25-lecia pracy G. Trzywdar-Rakowskiego.** Już tylko parę dni dzieli nas od jubileuszu 25-lecia Trzywda-Rakowskiego. Wyniki ćwierćwiekowej pracy p. Rakowskiego należy rozpatrywać nie tylko pod kątem widzenia jego pracy aktorskiej, ale równocześnie i pracy poetyckiej. Obydwa te pierwiastki przenikają wzajemnie całą działalność dzisiejszego jubilata, uzupełniają się wzajemnie, stanowią nierozłączną całość. Przed niespełna rokiem p. Rakowski objął kierownictwo art. Teatru Mar. Woj. Krótki ten okres pracy pośród błękitnych mundurów marynarki wojennej dał poznać wielką i twórczą pracę Trzywdar-Rakowskiego, która zjednała mu dobre imię wśród najszerszych warstw społeczeństwa gdyńskiego, uznanie dla teatru marynarki wojennej. Toteż w dniu jego jubileuszu Gdynia niewątpliwie tłumnie pośpieszy do KPW, by w ten sposób dać wyraz swej sympatii dla ćwierćwiekowego wysiłku pracy kulturalno-oświatowej jubilata. W uroczystości przyjęli udział: śpiewaczka Olga Orleńska, prof. Państw. Konserwatorium muz. w Poznaniu Jan Rakowski, przyjaciel jubilata i kolega z dawnych lat spędzonych na deskach teatru Henryk Grewicz, dyr. Betlejewski oraz orkiestra Mar. Woj.

— **Dzieci morskie wracają! Dyrektor Szkoły Morskiej** kpt. Kosko udał się na pokładzie ms. Batorego do Kopenhagi na powitanie **Daru Pomorza,** który po półrocznej podróży szkolnej zawinął we wtorek do Kopenhagi. W najbliższych dniach Gdynia witać będzie jak zwykle z entuzjazmem nasze **dzieci morskie.**

— **Konferencja w sprawie importu śledzi** solonych z Anglii odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w związku ze zbliżającym się upływem umowy gdyńsko-gdańskich importerów śledzi solonych z eksporterami angielskimi. Zwłaszcza zagadnienie **transportu morskiego** tego artykułu stanowi przedmiot żywego zainteresowania.

— **Statki oczekiwane w Gdyni:** 29. 3. par. Guhlmaren, 29. 3. par. „Betula", 1. 4. par. „Zena", mot. „Zita", 4. 4. par. „Galeon", 24. 4 par. „Galeon".

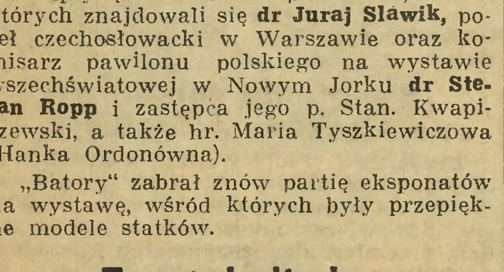
Modele statków polskich

płyną na „Batorym" do Nowego Jorku.

Gdynia. W poniedziałek, 27 bm. odszedł o godz. 8 wiecz. **m/s „Batory"** w kolejny rejs do Nowego Jorku. Na pokładzie statku odpłynęło około 500 pasażerów, wśród których znajdowali się **dr Juraj Slawik,** poseł czechosłowacki w Warszawie oraz komisarz pawilonu polskiego na wystawie wszechświatowej w Nowym Jorku **dr Stefan Ropp** i zastępca jego p. Stan. Kwapiszewski, a także hr. Maria Tyszkiewiczowa (Hanka Ordonówna).

„Batory" zabrał znów partię eksponatów na wystawę, wśród których były przepiękne modele statków.

Trawa bałtycka.



Dowiadujemy się od **Związku Fabrykantów i Przemysłowców w Gdyni,** że otrzymuje on liczne zapytania z zagranicy w sprawie możliwości zakupu trawy morskiej na Wybrzeżu. Związek prosi firmy i osoby zajmujące się zbieraniem i sprzedażą trawy morskiej o zgłoszenie się osobiście lub pisemnie do biura Związku w Gdyni, przy ul. Świętojańskiej 53 m. 7.

Jak donosiliśmy niedawno, Bałtyk wyrzucił olbrzymie ilości cennej trawy morskiej.

Rada Miejska Gdyni uchwaliła 50.000 zł na dozbrojenie armii.

Gdynia. We wtorek, 28 bm. odbyło się **uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej,** na które przybył również Dowódca Brygady Obrony Narodowej.

Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół otwierając zebranie przemówił do zebranych, podkreślając, że obecna sytuacja kraju wymaga **niezwykłej czujności** wszystkich ugrupowań społecznych i wspólnej zdecydowanej woli przeciwstawienia się wszelkim usiłowaniom naruszenia naszych uprawnień. Krzepiącym jest fakt — mówił p. Komisarz Rządu — że w chwilach trudnych cały naród skupia się zwarcie około Najwyższych Czynników. W jednolitej obronie nie można zaniedbać sposobności, aby najusilniej nie współdziałać **w akcji uzupełnienia naszych środków potrzebnych do skutecznego przeciwdziałania** wszelkim ewentualnym zamiarom, godzącym w całość państwa polskiego.

Zebranie Rady Miejskiej jest **manifestacją uroczystą uczuć patriotycznych wobec Armii Narodowej,** i daje wyraz trosce o bardziej doskonałe, bardziej celowe uzupełnienie sprzętu i uzbrojenia.

P. Komisarz Rządu w serdecznych słowach dziękuje Radzie Miejskiej za jej stanowisko, zapewniając, że w najszerszych warstwach znajdzie ona rzetelnych naśladowców.

Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła co następuje:

„W obliczu dziejowych wydarzeń, jakie skłaniają naród Polski do utrzymania **pełnej gotowości** wszystkich warstw społeczeństwa dla obrony **praw Polski nad Bałtykiem,** Rada Miejska jako reprezentantka samorządu postanawia wezwać społeczeństwo do **spotęgowania swej ofiarności** na rzecz intensywnego **dozbrojenia Armii Narodowej.** Rada Miejska przeznacza do dyspozycji wojska polskiego **50.000 złotych, prosząc o zakupienie działka przeciwpancernego i kuchni polowej dla Morskiej Brygady Obrony Narodowej.**

Uchwała powzięta została **jednomyślnie.** Radni powstali z miejsc, manifestując gorąco i składając **wyrazy hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego-Rydza.**

Społeczeństwo Gdyni — jak oświadczył na zakończenie p. Komisarz Rządu — **wraz z wojskiem jest przygotowane, by oddać swe siły dla dobra Najjaśniejszej Rzeczpospolitej.**

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej zakończono okrzykiem ku czci Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Mnożą się ofiary na FON.

Toruń, 28. 3. „Biada bezbronnym!" — powiedział w czasie swego niedzielnego przemówienia Mussolini, nawołując społeczeństwo włoskie do zbrojenia się.

My ze swej strony dodać pragniemy, że „biada bezbronnym i słabego ducha!" Duch zaś w Polakach potężny i niezłomny, bezbronni też nie jesteśmy. Aby jednak atuty nasze były jeszcze silniejsze, trzeba na to ofiar, ofiar i jeszcze raz ofiar.

Z prawdziwą radością notujemy niezwykle liczne dowody ofiarności społeczeństwa polskiego, które szczególnie po ostatnich wypadkach międzynarodowych daje liczne dowody wielkiej miłości Ojczyzny, składając ofiary pieniężne na Fundusz Obrony Narodowej. O rezolucjach i zapewnieniach społeczeństwa pomorskiego, gromadzącego się tłumnie na zebraniach organizacyj, związków i stowarzyszeń, że bronić będzie granic Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi, że nie pozwoli oderwać jednego guzika od szaty Rzeczypospolitej — piszemy w codziennych sprawozdaniach. Obecnie zanotujemy kilka nowych przykładów ofiarności na rzecz dozbrojenia armii polskiej.

A więc: w dniu wczorajszym przybyła do Torunia delegacja wydziału powiatowego ze Świecia, która wręczyła p. wojewodzie czek na 20.000 zł na akcję dozbrojenia armii.

Wczoraj na zakończenie **kursu dla przedpoborowych w Nowem, pow. świecki,** uczestnicy tego kursu zrezygnowali z obiadu żołnierskiego, urządzonego na zakończenie kursu, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze w wysokości 110 zł przekazali p. staroście powiatowemu z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Spółdzielnia Mleczarska w Przechowie, pow. świeckim, złożyła na ręce p. starosty powiatowego kwotę 600 zł z przeznaczeniem na FON.

W związku z ostatnimi wydarzeniami na terenie międzynarodowym **Kółko Rolnicze w Przysiersku,** pow. Świecie, ofiarowało kwotę 50 zł na FON.

Wydział powiatowy w Toruniu przekazał na ręce p. wojewody pomorskiego 6000 zł na dozbrojenie armii. **Wydział powiatowy w Lubawie** na ten sam cel przekazał kwotę 500 zł, **Komunalna Kasa Powiatowa i m. Torunia** przekazała 5000 zł.

Poza tym wpływają niezwykle licznie ofiary od osób prywatnych.

Te piękne przykłady niechaj świadczą o ofiarności na rzecz dozbrojenia armii. O dalszych ofiarach w następnych numerach naszego pisma.

Egzaminy dla eksternów.

Toruń, 29. 3. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego donosi, że w okresie wiosennym br. odbędą się egzaminy ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów. Do podań o dopuszczenie do egzaminu, które należy wnieść do kuratorium do dnia 15 kwietnia br., trzeba dołączyć: 1. własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych nauk (należy zaznaczyć po raz który staje do egzaminu), 2. metrykę urodzenia, 3. wykazy lektur z języka polskiego i obcego nowożytnego, 4. posiadane świadectwa szkolne, 5. dwie nienaklejone fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem i 6. dowód wpłacenia należności za egzamin.

Opłatę za egzamin w wysokości 40 zł wpłaca się za pośrednictwem P. K. O. na konto kasy Urzędu Skarbowego w Toruniu nr 202647. Na odwrocie czeku umieszcza się notatkę: „Taksa za egzamin ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów na rachunek funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego — „Taksa administracyjna".

—«:»—

— **Niepodległościowcy meldują o swym pogotowiu moralnym.** Komitet Zjednoczonych Związków Niepodległościowców na Pomorzu zgłosił się we wtorek do p. wojewody pomorskiego min. Raczkiewicza i dowódcy O. K. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, meldując o pogotowiu moralnym swych organizacyj, które związane pozytywną współpracą, kontynuować ją będą wspólnie i nadal w zwartych szeregach zgodnie z polską racją stanu, oddając się całkowicie do dyspozycji naczelnemu wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

— **Nie przechowywać pieniędzy w pończochach.** W nocy na 24 bm. dokonano zuchwałego włamania do mieszkania rolnika Bolesława Kreitzmana, zam. w Rubinkowie w powiecie toruńskim. Nieznany osobnik zakradł się do pokoju rolnika i skradł kwotę 1674 zł, które to pieniądze ukryte były w pończosze. Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne dochodzenia, które wykazały, że kradzieży tej dopuścił się krewny Kreitzmanna, 23-letni robotnik Czesław Ruczewski. Nieuczciwy krewniak skradzione pieniądze zakopał. Ruczewskiego naturalnie policja aresztowała, a odkopane pieniądze zwróciła poszkodowanemu. Stąd nauka dla innych: Nie przechowuj pieniędzy w pończochach, gdyż znajdą je nawet krewni.

— **Towarzystwo Restauratorów w Toruniu.** W czwartek, 30 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu p. Staka przy ul. Sukienniczej 20 (restauracja „Gospoda") plenarne zebranie, na które wszystkich pp. członków zaprasza zarząd.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 29 marca 1939 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:

Pod Lwem — śródmieście
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej wtorek: dr Ziółkowski — ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20 do 8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Tygrys z Esnapuru"
As: „Dr Murek"
Mars: „Tłum szaleje"
Świt: „Serce moje należy do ciebie"

— **Tylko dwa przedstawienia sztuki „Rozum i wiara"** W sobotę, dnia 1 kwietnia o godz. 20 i w niedzielę, dnia 2 kwietnia o godz. 16 odbędą się dwa przedstawienia w Teatrze Ziemi Pomorskiej pięknej sztuki p. t. „Rozum i wiara". Utwór ten o niepowszednich walorach scenicznych i literackich, omawia najżywotniejsze zagadnienia materii religijno-intelektualnej. Ceny miejsc od 25 gr do 2,10 zł.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Środa 29 bm. godz. 20 Wąbrzeźno — "I po co zaraz tragedia". Czwartek 30 bm. godz. 20 Toruń — „Gałązka rozmarynu". Piątek 31 bm. godz. 20 Toruń — „I po co zaraz tragedia".

— **Odznaczenia.** Złotym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczeni zostali pp. Józef Lupa, kier. działu ogólnego D. O. K. P. i inż. Jan Karol Graff z Torunia.

— **Dziś rada miejska.** W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w środę 29 bm. o godz. 18 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

— **Skazanie zawodowego oszusta.** Przed toruńskim sądem okręgowym pod przewodnictwem s. o. p. Dorsza przy udziale wiceprokuratora Zajączkowskiego toczył się proces przeciwko Leonowi Maronowi, b. nauczycielowi. Akt oskarżenia zarzucał Maronowi, że pod koniec ub. roku puścił w Toruniu w obieg 9 weksli, podpisując je imieniem brata. Jak wynika z przebiegu rozprawy, oskarżony Maron, ma już za sobą bardzo bogatą przeszłość kryminalną. Karany był już kilkakrotnie za różne oszustwa. Maron za weksle kupował w toruńskich firmach różne towary jak aparaty fotograficzne, zegarki, papierośnice. Wszystkie tą drogą nabyte przedmioty sprzedawał za gotówkę i to za bezcen. Oskarżony przyznał się do winy. Tłumaczył się brakiem środków do życia oraz tym, że rodzina zupełnie o nim zapomniała. Wezwani na rozprawę świadkowie stwierdzili, że oskarżony otrzymywał pieniądze od rodziny, lecz już w charakterze jego tkwiło zło i ciągły nawrót do różnego rodzaju oszustw. W wyniku rozprawy sąd skazał Marona wyrokiem łącznym na 2 lata więzienia.

— **Wybili szybę w celu zdobycia wódki.** W niedzielę 26 bm. o godz. 4,45 nad ranem trzech osobników, którzy mieli już trochę „gazu", zbliżyli się do okna wystawowego p. Samulskiej przy ul. Warszawskiej. Jeden z nich nie namyślając się długo, wybił szybę, zabrał butelkę półlitrową „Czystej" i począł pić. Na brzęk tłuczonego szkła nadbiegł strażnik firmy „Petow", na widok którego osobnicy poczęli uciekać w stronę dworca kolejowego Toruń-Miasto. Powiadomiona o tym zajściu policja ujęła 2 osobników i to Ed. Jankowskiego i B. Stapuna. Trzeci zdołał zbiec. Dochodzenia trwają.

— **Zuchwałe włamanie.** Podczas nocy do zagrody rolnika Mariana Kisielewskiego w Słuczewie (pow. toruński) zakradli się nieznani osobnicy. Włamywacze dostali się na strych mieszkania, skąd zabrali pierzynę, poduszkę, kołdrę oraz 50 kg kaszy wartości 100 zł Powiadomiona o tak zuchwałym włamaniu policja wszczęła dochodzenia.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w **świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem".

Karetka sanitarna, telefon 276 — czynna w dzień i w nocy.

REPERTUAR KIN:

As: „Blagier"
Słońce: „Królewna Śnieżka".
Stylowy: „Lolek i Bolek"
Świt: „Prawo młodości"

— **Uwaga, rentobiorcy!** Urząd pocztowy Inowrocław podaje do wiadomości wszystkich pobierających renty cywilne, że od 1 kwietnia br. ze względu na brak miejsca w urzędzie renty będą wypłacane w pierwszych dwóch dniach powszednich każdego miesiąca w gmachu Sokolni przy ul. Szymborskiej.

— **Celem uczczenia Zwiastowania Najśw. Panny Marii** zwołało KSK „Jedność" na dzień 26 bm. w sali Sokolni uroczyste zebranie, na które przybyło około 350 członkiń. Po zagajeniu przez p. Lipczyńską omówił w „kwadransie ewangelicznym" ks. kan. Jaśkowski rolę i zadanie kobiety jako żony i matki. Następnie p. Skorniowa wygłosiła piękną deklamację. Najpiękniejszym punktem zebrania był referat ks. prob. Pelza z Szymborza. Po przyjęciu 12 nowych członkiń zespół amatorski wystawił miłą scenkę pt. „Agnieszka". Wspólną pieśnią „My chcemy Boga" zakończono uroczystość.

— **Nieznani sprawcy** wybili szybę w oknie wystawowym redakcji niemieckiego dziennika „Kujawischer Bote" przy ul. Król. Jadwigi.

— **Z notatnika policjanta.** Dnia 26 bm. doprowadzony został do komisariatu Wł. Borowski z Inowrocławia, który w pijanym stanie wałęsał się po ulicach miasta i wybił kilka szyb w budynku Zdrojowiska Solanek, wyrządzając szkodę na sumę 25 zł. W tym samym dniu został doprowadzony do komisariatu Chajma Weissner z Warszawy. Policja tut. ujęła go aż do ustalenia prawdziwego nazwiska. Markiewicz Józef z Wielowsi pow. Inowrocław złożył w tut. komisariacie portfel z dowodami osobistymi na nazwisko Jurkowskiego Mariana Tadeusza, które znalazł przy ul. Pakoskiej w Inowrocławiu. Prawowity właściciel zgłosić się może po odbiór w tut. komisariacie.

— **Walne zebranie Aeroklubu Kujawskiego**, które odbyło się w kasynie garnizonowym, zagaił w-prezes ppłk Kaczmarczyk. Sprawozdania zarządu wykazały bardzo owocną pracę. W bież. roku będą poświęcone urządzenia lotniska w Inowrocławiu, na którą to uroczystość przybędzie gen. Berbecki z Warszawy. Na wniosek mjr. Bełdowskiego udzielono zarządowi pokwitowania. Przewodniczący odczytał zarazem pismo, mówiące o zespoleniu z biegiem czasu pracy aeroklubów z pracą LOPP, co już na terenie Inowrocławia od kilku lat się praktykuje. Ppłk Kaczmarczyk przedstawił plan prac na obecny rok. Trzeba podkreślić, że Aeroklub Kujawski jest nadzwyczaj żywotną organizacją.

—•:•—

KRUSZWICA. Posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył burm. Borowiak. W miejsce wybranych na ławników radnych pp. dyr. Maciejowskiego i Romana Majewskiego wprowadzono nowych radnych pp. St. Sińskiego (OZN) i R. Tejkowskiego (SN). W miejsce p. G. Czarneckiego na członka komisji rew. kasy miejskiej wybrano p. R. Tejkowskiego. Dalej rada uchwaliła II dodatkowy budżet administracyjny na rok bież. w wysokości 20.469 zł, ogólny budżet administracyjny zatem wynosić będzie 195.755 zł. Następnie rada jednogłośnie przyjęła do wiadomości sprawozdanie burmistrza z dotychczasowych bezskutecznych starań o uzyskanie kredytu z Funduszu Pracy na zatrudnienie bezrobotnych. W związku z tym rada uchwaliła jednogłośnie wysłać do władz wojewódzkich delegację w składzie pp. ławnika dyr. Maciejowskiego i radnych Józefa Szczechowskiego i Józefa Roszaka.

MOGILNO. (mk) Walnemu zebraniu Cechu Piekarskiego przewodniczył p. Kubicki z Orchowa. Do zarządu wybrano pp. Skibińskiego Wł. st. cechu, Kubickiego z Orchowa zast., Białęckiego sekret., Kosiaka skarbn., komisja rewizyjna: pp. Piechowiak, Umiński, sąd polubowy: pp. Łagiewski z Gębic, Kubicki z Orchowa i Micał z Wylatowa.

— Zawiadowca odcinka drogowego PKP Włochowicz Wł. przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Inowrocławia.

GĘBICE. (mk) Włodarz maj. Suszewo M. Kosiński skazany został przez sąd okręg. na miesiąc aresztu za przechowywanie broni wojskowej w mieszkaniu.

KWIECISZEWO. (mk) Z nieustalonej przyczyny powstał pożar w zagrodzie rolnika Żaka Tad. w Bielsku. Pastwą płomieni padła stodoła i chlewy, maszyny rolnicze oraz 300 ctr. koniczyny. Straty wynoszą 7.000 zł.

NAKŁO n. N. W ub. niedzielę rozegrano pierwszy w bież. roku mecz w piłkę nożną „Czarni" Nakło — „Gwiazda" Bydgoszcz. Czarni pokonali Gwiazdę w stosunku 3:2. W przedmeczu grali juniorzy powyższych drużyn. Zwyciężyła Gwiazda 2:1.

z włamaniem w jesieni ub. roku u rolników Okroja i Pałasza w W. Klińczu, pow. kościerskiego. Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Capa na 4 lata, zaś Dobka na 3 lata więzienia. Paser Holpa ze Starogardu otrzymał 3 miesiące aresztu.

CHEŁMNO. (lm) 23 bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej, której przewodniczył burm. Klein. Na wstępie rada uchwaliła nagłość wniosku 9 radnych, którzy domagali się rozpoczęcia prac doraźnych już dnia 1 kwietnia br. Wniosek ten przyjęto bez dyskusji. W następnym punkcie unormowano ruch kołowy pod Bramką, która jest zagrożona. By uratować ten cenny zabytek, skierowano wszelki ruch przez u. 3 Maja do śródmieścia. Dalej powzięto uchwały w sprawie sprzedaży parcel i przedzierżawień. Uchwalono niektóre zmiany w budżecie na rok 1938/39 oraz niektóre konieczne przekroczenia kredytów budżetowych przy równoczesnym uznaniu dodatku do budżetu. Sprawę budowy portu w Chełmnie szeroko referował burm. Klein. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i dyskusja nad protokołem komisji z dnia 11 bm. nastąpiły na posiedzeniu niejawnym.

prezentacyjnego chóru męskiego „Echo" przy licznym udziale członków i gości. Obrady zagaił długoletni prezes S. Szubarga, który w okolicznościowym przemówieniu uczcił pamięć zmarłych dostojników kościoła i państwa oraz członków chóru, za których dusze z okazji walnego zebrania odbyła się w kościele farnym msza św. Sprawozdania zarządu wykazały dodatni bilans działalności chóru. Wielki sukces odniosło „Echo" grudziądzkie szczególnie na zjeździe śpiewaczym w Gdańsku, plasując się w punktacji na zaszczytnym miejscu, na czele tabeli konkursowej. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium wraz z podziękowaniem za owocną pracę. W skład nowego zarządu weszli pp. Seweryn Szubarga prezes, Piór wiceprezes, prof. Malinowski dyrygent, Czarnowski sekretarz, Lipiński skarbnik, Dekarski bibliotekarz oraz pp. Gawarzycki i Miklikowski (członkowie zarządu). Po wyborze komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego omówiono szereg spraw organizacyjnych. Odśpiewaniem pieśni „Z pomorskich pól niesiemy pieśń" zakończono harmonijne obrady.

WRZEŚNIA. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę szofera Mariana Piechowiaka, bez stałego miejsca zam., który swego czasu dopuścił się kradzieży samochodu z zamkniętego garażu na szkodę właściciela Wł. Jankego z Sokołowa. Wkrótce policja odnalazła złodzieja i samochód. W wyniku rozprawy sąd skazał go za to na półtora roku więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na 4 lata. Prócz tego zasiadał na ławie oskarżonych żyd Załwe Beatus z Kalisza, który pośredniczył w zbyciu skradzionego samochodu dwom dalszym żydom. Załwe skazany został za to na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem dwumiesięcznego śledztwa; odbycie pozostałej kary zawieszono mu na 2 lata.

ŚWIECIE. (t) Obywatelskie koło LOPP odbyło 25 bm. walne zebranie. Obradom przewodniczył p. Bilicki. Sprawozdanie w imieninu zarządu złożył p. Dąbrowski. Nowowybrany zarząd przedstawia się następująco: pp. aptekarz H. Jeszke prezes, kupiec P. Bilicki zast., Sanecki sekr., A. Tomasik zast., J. Dąbrowski skarbnik.

CZERSK. (ał) W niedzielę 26 bm. odbyło się w salce parafialnej zebranie Kat. Stow. Robotników, które zagaił prezes Linda. Po odczytaniu protokołu ks. prob. Stawicki mówił o życiu św. Józefa. Skarbnik ks. Hintz zdał sprawozdanie kasowe. Wpłynęło 761,10 zł, a powinno być 841,80 zł. Różnicę 80,70 zł zdefraudował dotychczasowy sekretarz Gospodarski, na co zebrani bardzo się oburzyli. Po dyskusji nad wydobyciem tej sumy od nieuczciwego b. sekretarza wybrano p. Szprengla sekretarzem, a zastępcą p. Matylewicza. W końcu prezes Linda pożegnał odchodzącego ks. wik. Tuszyńskiego.

GNIEW. (as) Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej m. Gniewu uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 40.000 zł na dalszą rozbudowę kanalizacji oraz pożyczkę 6.405 zł na zakup materiałów. Rada Miejska powzięła uchwałę budowy domków mieszkalnych na miejskich osiedlach. Posiedzeniu przewodniczył burm. mgr Kruszewski.

TUCHOLA. (fm) Pod przew. p. Strzeleckiego odbyło się w hotelu du Nord nadzwyczajne walne zebranie Cechu Piekarskiego z udziałem p. burm. Saganowskiego. W czasie obrad p. burmistrz wręczył p. Leonowi Bentlerowi dyplom za 25-letnią samodzielną pracę zawodową. Nowy zarząd wybrano w składzie pp.: Strzelecki st. cechu, N. Kallas zast., Latzke sekretarz, Beutler skarbnik. Honorowym członkiem mianowano p. Poćwiardowskiego Ludwika z Tucholi.

STAROGARD. (jw) Mieszkaniec wsi Czerniki Fr. Lewicki zabrał się do czyszczenia rewolwera bez zachowania ostrożności. Podczas tej czynności rewolwer, który był nabity, nagle wystrzelił. Kula przeszyła rękę Lewickiego, a następnie ugodziła stojącą obok siostrę i utkwiła w przedramieniu. Pomocy lekarskiej udzielił rannym dr Wiśniewski ze Skórcza.

— Sprawcy napadów na plebanię w Swarożynie i Lubiszewie bandyci Cap i Dobek stanęli znowu przed sądem i to za kradzież

CHOJNICE. (s) 26 bm. odbyło się poświęcenie nowowybudowanego gmachu Banku Polskiego. Poświęcenia dokonał ks. bisk. Okoniewski. Na uroczystość przybyli (p. woj. Raczkiewicz, reprezentant O. K., nacz. dyr Banku Polskiego Barański oraz przedstawiciele społeczeństwa. Po mszy św. na intencję banku ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia gmachu, wygłaszając przed tym okolicznościowe przemówienie. Z kolei przemawiał dyr Barański i zakomunikował na koniec o ofiarowaniu na rzecz ubogich sumy 1000 zł, na cele społeczne oraz na rzecz Instytutu Bałtyckiego. Po życzeniach składanych przez woj. Raczkiewicza, przedstawiciela O. K., burm. Sierackiego oraz przedstawicieli organizacji rolniczych, rzemieślniczych i kupieckich, odbyło się zwiedzanie gmachu, po czym w salach banku odbyło się przyjęcie.

— Posiedzenie rady powiatowej odbyło się 25 bm. pod przewodnictwem star. Horwatha. Ustalono budżet w wys. 334.000 zł, w tym 95.000 zł na budowę szosy Chojnice—Charzykowy, Konarzyny-Brusy oraz Gotelo-Czersk, 80.000 zł przeznaczono na subwencje. Saldo z ub. roku wynosi 15.000 zł.

— Obywatel polski narodowości niemieckiej niej. Jan Brischke z Pawłowa koło Chojnic dnia 25 bm. rozsiewał fałszywe wieści mówiąc w języku niemieckim: Dziś jeszcze Hitler zawita do Polski. Niezwykłym „wieszczem" zajęła się policja.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel 1242.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dr Murek".
Gryf: „Porzucona"
Orzeł: „Orkan".

— **„Dar wielkanocny dla dzieci bezrobotnych".** Pod powyższym hasłem komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym urządza w niedzielę 2 kwietnia zbiórkę uliczną z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa w charakterze kwestarzy. Złóżmy wszyscy ofiary do puszek kwestarzy, przez co przyczynimy się do stworzenia kilku chwil radości najbiedniejszym dzieciom naszego miasta.

— **Płyń pieśni w dal...** W lokalu własnym przy ul. Marsz. Focha (Ogród Obywatelski) odbyło się **roczne walne zebranie re-**

— **Mnożą się ofiary na Fundusz Obrony Narodowej.** Z inicjatywy p. inż. Zembowskiego odbyło się w ub. sobotę na dziedzińcu fabryki Herzfeld i Viktorius zebranie załogi robotniczej oraz urzędników ruchu, na którym po patriotycznym przemówieniu członka wydziału robotniczego p. Skrzyneckiego postanowiono jednomyślnie ofiarować jednodniowy zarobek na FON. Równocześnie zarząd fabryki zobowiązał się złożyć 5.000 zł na FON. Naczelnik i urzędnicy I urzędu skarbowego zadeklarowali 1% poborów, poczynając od 1 kwietnia na FON. Patriotyczny czyn pracowników fabryki H. i V. oraz urzędników skarbowych znajdzie niewątpliwie licznych naśladowców.

— **Realizacja budowy kościoła NMP postępuje naprzód.** Pod przewodnictwem ks. prob. Gasińskiego odbyło się zebranie zarządu komitetu budowy kościoła NMP, na którym omówiono sprawy kasowe i powzięto uchwały. Poza tym rozpatrzono kilka szkiców wybitnych fachowców, którzy orzekli, że kościół o potrzebnej powierzchni (około 1300 m kw.) może stanąć na placu, który parafia na ten cel już posiada (narożnik ul. Piłsudskiego i Pierackiego) bez potrzeby dokupu terenu, chociażby nawet komitet musiał odsprzedać miastu pasek terenu pod rozszerzenie ulicy. Orzeczenie to przyjął zarząd do wiadomości z zadowoleniem, bowiem już nic nie stoi na przeszkodzie, by w najbliższym czasie przystąpić do rozpoczęcia budowy świątyni.

— **Kradzież roweru.** Z piwnicy hotelu dworcowego skradł jakiś nieznany sprawca rower na szkodę urzędnika pocztowego Kosińskiego.

— **Piękny rozwój pożytecznej placówki.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie Spółdzielni Roślin Leczniczych „Nasze zioła" pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej wiceprez. miasta Michałowskiego. Sprawozdania zarządu wykazały piękny rozwój tej pożytecznej placówki. Spółdzielnia wybudowała w roku ubiegłym własny gmach suszarni z centralnym ogrzewaniem, w którym mieszczą się magazyny, przygotowalnia, biura, piwnice i mieszkania służbowe. Poza tym zorganizowano kurs zielarski oraz wydano broszurkę popularną omawiającą hodowlę i zbiór roślin leczniczych ze stanu dzikiego. Spółdzielnia zakupiła w okresie sprawozdawczym ziół od hodowców i zbieraczy rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych za przeszło 23.000 zł. Po udzieleniu absolutorium tak radzie jak i zarządowi, w uzupełniających wyborach weszli w skład rady nadzorczej pp. aptekarz Chylewski, gospodarz Dembek i plantator Wiertel. W dyskusji wyłoniono projekt organizacji plantatorów ziół leczniczych oraz omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 29 marca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Eustazjusza.
Jutro: Wiktora, Kwiryna m.
Wschód słońca o godzinie 5.43.
Zachód słońca o godzinie 18.28.

Stan pogody.

Przeważnie pochmurno i deszcze.

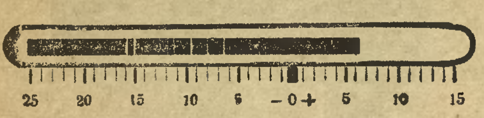
Pogoda w Polsce kształtuje się nadal w masie ciepłego i wilgotnego powietrza, napływającego z południo-wschodu.

Wczoraj w zachodniej połowie kraju było pochmurno i padały deszcze, we wschodniej natomiast występowały przejaśnienia. Temperatura wynosiła od 4 st na wybrzeżu do 12 na Wołyniu. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pada deszcz.

Przewidywany przebieg pogody: Przeważnie pochmurno i miejscami deszcze, głównie na południu i zachodzie kraju. Temperatura bez większych zmian. Dość silne wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 27. III. — 2. IV. 1939 r.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla.

—«:»—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—«:»—

Muzeum Miejskie przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa Teodora Ziomka i Stanisława Jackowskiego oraz prac Wiesławy Jasińskiej i Marii Ziomek-Kowalewskiej.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11 do 14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości T. C. L. przy ulicy Gdańskiej 30, I piętro, wypożycza książki od godz. 11—13.30 i od 16—19.

Specjalny skład nut — Bydgoszcz, ul. Gdańska 34.

—«:»—

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego

Na repertuarze Teatru Miejskiego w środę 29 i piątek 31 bm. operetka Fr. Lehara **„HRABIA LUXEMBURG"** z Gabrielli, Morozowiczową, Wańska, Dembowskim, Domosławskim i Winczewskim w rolach głównych.

W czwartek 30 bm. ukaże się po raz ostatni w sezonie po cenach o 50% zniżonych piękna i melodyjna operetka Kalmana **„HRABINA MARICA"**, z Gabrielli, Korowicz, Krzywicką, Dembowskim, Domosławskim, Winczewskim i Tatrzańskim na czele licznego zespołu wykonawców.

W sobotę 1 kwietnia premiera krotochwili Ruszkowskiego **„WESELE FONSIA"** w opracowaniu reżyserskim Michała Tatrzańskiego. Udział biorą: Bystrzyńska, Korowicz, Kownacka, Krzywicka, Morozowiczowa, Barda, Barylka, Dębicz, Drewicz, Gajdecki, Kowalczyk E., Kuźmiński, Lochman, Rosłan, Skirgiełło-Jacewicz i Tatrzański. Kostiumy i nowe wnętrze projektu Przeradzkiej i Jędrzejewskiego.

Na zakończenie sezonu operetki dział muzyczny przygotowuje operetkę **„CNOTLIWA ZUZANNA"**.

Epilog nocnej bójki ulicznej przed kinem „Adria".

Trzech obywateli skazano na 7 miesięcy więzienia,

czwartego uniewinniono.

Sąd zawiesił skazanym karę na przeciąg trzech lat.

Wczoraj, we wtorek 28 bm. rozegrał się w wielkiej sali sądu okręgowego w Bydgoszczy epilog głośnej sprawy o krwawe zajścia na ul. Mostowej, które wydarzyły się w nocy na 1 listopada ubr. W pierwszym dniu rozprawy 14 bm. zamknięto postępowanie dowodowe. Ze względu na późną porę dnia sąd odroczył dalszy ciąg rozprawy do dnia wczorajszego, kiedy to nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców oraz ogłoszony został wyrok.

Zainteresowanie procesem w drugim dniu rozprawy jest niemniejsze, niż w pierwszym dniu. Ławy dla publiczności zapełnione.

Na ławie oskarżonych zasiadają wszyscy czterej oskarżeni, znani sądinąd działacze Stronnictwa Narodowego b. prezes pow. Antoni Bolesław Lewandowski oraz Wacław Urbański, Stanisław Witecki i Teodor Kogut. Oskarżeni za wyjątkiem Urbańskiego odpowiadają z wolnej stopy.

Skład sądu, jak w pierwszym dniu rozprawy: przewodniczy sędzia dr Piziewicz, wotują sędzia dr Kułakowski i sędzia Barycza. Oskarża podprokurator Masojada.

Jako pierwszemu przewodniczący udziela głosu prokuratorowi.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Sytuacja, w jakiej się znajduję — mówi prokurator — jest cięższa niżby się to wydawało. Zazwyczaj bowiem na ławie oskarżonych widuje się ludzi należących do innej grupy społecznej: wyrostków z przedmieścia, zawodowych awanturników, nożowców. A dzisiaj zasiadają tu znani z innej strony ludzie w poważnym wieku i ojcowie rodzin. Nastrój na sali zaś był taki, że jedni wierzyć chcieli oskarżonym, drudzy poszkodowanemu i świadkom. Co powiedzieć mam ja?

Jak się to stało, że dzisiaj są oni sądzeni i kim są oskarżeni? Osk. Lewandowski nie był dotąd karany, za osk. Urbańskim siedzi policjant. Urbański odbywa karę więzienia, skazany z art. 255 kk. Osk. Witecki był karany za przestępstwo z chęci zysku, osk. Kogut jest niekarany.

Nie wszyscy więc są ludźmi nieskazitelnymi. Wszyscy jednak są ludźmi w poważnym wieku. Tacy właśnie powinni po zebraniu pójść do domu, a nie nocą raczyć się alkoholem w restauracjach. Nie bardzo przejęli się oni również przestępstwem, skoro po dokonaniu zarzuconego im czynu poszli jeszcze na piwo.

Nie chcę dokuczać oskarżonym, ale jako oskarżyciel publiczny mam obowiązek podnieść momenty świadczące przeciwko nim i momenty przemawiające za nimi. A więc... oskarżeni nie przyznają się do winy, a zeznania świadków były różne. Z kolei stwierdza prokurator, że niepokrywanie się wzajemne zeznań świadków świadczy o tym, że nie były one przez nikogo inspirowane, że nikt świadków nie namawiał do takich czy innych zeznań. Przedstawili fakty tak, jak je zauważyli. Zresztą zeznania ich nie wykluczają się wzajemnie. Od czasu zajścia do dnia rozprawy minęły 4 i pół miesiąca — tym tłumaczą się pewne różnice w zeznaniach złożonych w śledztwie i zeznaniach złożonych w przewodzie.

Pokrzywdzony Grobelny spotkał się w przewodzie sądowym z największym atakiem obrony. A przecież człowiek, który jedną nogą był na tamtym świecie, może domagać się obrony od sądu. Zeznania jego były prawdziwe i zawsze równe. Został pobity i to jest bezsprzeczne. A zeznania Morawskiego, Wilsona i Bednarka dlaczego nie miałyby być wiarygodne? Inni świadkowie również zeznają, że napastnikami byli oskarżeni.

Świadectwa lekarskie, fakt, że Grobelny leżał przez miesiąc w szpitalu, a sześć dni trwał w stanie beżprzytomnym, złamana laską, przyznanie się oskarżonych, że używali jej w zajściu — to są okoliczności, które muszą być wzięte pod uwagę.

Moment fizyczny akcji rozpoczął się wtedy, gdy Kogut uderzył Morawskiego, a później sam padł pod ciosem Wilsona. Grobelny zrazu udziału w bójce nie brał. Później Witecki zaatakował Grobelnego. Osk. Lewandowski chciał załagodzić zatarg, podając rękę Wilsonowi. Wywiązała się jednak bójka. Oskarżeni działali pod wpływem alkoholu, Kogut zaś był nawet pod silnym jego działaniem. Oskarżeni nie mogą zasłaniać się obroną konieczną. Na siły przeciwników, kilkunastoletnich chłopaków wystarczyłby sam Lewandowski, a przecież walczyli i inni oskarżeni. Po bójce poszli oskarżeni do restauracji na piwo.

Na rozprawie zamiast cieszyć się, że Grobelny żyje, oskarżają ciężko poszkodowanego. A co byłoby, gdyby spełniła się możliwość, przewidywana przez lekarzy?

Jest bezsporne, że Kogut otrzymał uderzenie, ale oskarżeni chcą wyzyskać ten moment. Oszołomienie Koguta powstało pod wpływem alkoholu, a nie uderzenia. Wielu świadków stwierdza, że osk. Kogut zataczał się po zajściu i innych namawiał do pójścia „na wódkę". Lewandowski bił Grobelnego, wskazuje na to 7 świadków. Urbański bił również i czynny jego udział w bójce został udowodniony. To samo odnosi się do osk. Witeckiego.

Inna jest sytuacja osk. Koguta. Akt oskarżenia nie zarzuca mu, aby bił Grobelnego. Ale Kogut rozpoczął bójkę. Zresztą w pewnym momencie — jak zeznali świadkowie — bili wszyscy. Grobelny w pewnej chwili działał pałką, ale to należy policzyć mu na korzyść. Obrona była jego obowiązkiem. Grobelny, to człowiek, który jako stróż bronił mienia ludzkiego, jako żołnierz nie poniósł szwanku na wojnie, ale... został pobity przez obywateli. Oskarżeni bronili się wykrętnie i zamiast przyznać się do winy, atakowali podczas rozprawy Grobelnego, chcąc przedstawić go jako człowieka zeznającego nieuczciwie. Wnoszę o wyrok skazujący z tym, żeby w motywach wyroku sąd stwierdził, iż nie jest to nagonka, lecz stwierdzenie zaszłego faktu.

Przemówienie prokuratora trwało godzinę. Po mowie prokuratorskiej przewodniczący sądu

UDZIELIŁ GŁOSU OBROŃCOM.

Adw. dr Sypniewski występujący z powództwem cywilnym powołuje się na słowa prokuratora. Do sprawy niepotrzebnie wciągnięto momenty nie mające istotnego znaczenia. Z pokrzywdzonym nie można było się dogadać w szpitalu — były to skutki uderzeń. Sprzeczność zeznań poszkodowanego w tym stanie jest zrozumiała, zresztą pozorna. Obrona oskarżonych także jest sprzeczna. Największą winę ponosi Kogut, bo był nie tylko uczestnikiem, ale i inicjatorem bójki. Na końcu wnosi adw. Sypniewski o zasądzenie dla pokrzywdzonego nawiązki w myśl wniosku (10.000 zł.).

Adw. Wirski stwierdza, że bójka była zwykłym zajściem. Lewandowski i pozostali oskarżeni w sprawę wpadli przypadkowo. W Lewandowskim nie tkwiły żadne zbrodnicze instynkty. Tak on, jak i jego towarzysze są ludźmi poważnymi. Zeznania szeregu świadków są bardzo sprzeczne. Właściwą przyczyną zajścia był jednak alkohol. Niewątpliwie oskarżeni byli nim podnieceni. Morawski i Wilson również byli podpici. Agresywności ze strony Lewandowskiego nie było. Chciał on zlikwidować bójkę. Grobelny w zeznaniach nie był uczciwy. Prawdopodobnie chodziło mu o odszkodowanie. Kuratela roztoczona nad Grobelnym jest komedią. (Kuratorem jest żona pokrzywdzonego). Opinia prof. dr Horoszkiewicza stwierdza, że uszkodzenie ciała było ciężkie, ale o ujemnych następstwach nie mówi ona wcale. Grobelny jest niewątpliwie poszkodowany, lecz w żądaniach należy zachować umiar. W „dżungli sprzeczych zeznań" wiarę dać należy świadkom Majchrzakom i Huntowskiemu. Wina osk. Lew. powinna była być sprowadzona do jego winy istotnej. Obrońca wnosi o łagodny wyrok i zawieszenie kary na kilka lat.

Adw. Smoczkiewicz broni osk. Lewandowskiego jako pozwanego. Stwierdza on, że na głowie Grobelnego nie ma śladu trepanacji czaszki. Osłabienie oka jest nieznaczne, cierpienie fizyczne i moralne również było niewielkie. O krzywdę moralną skarżyć może tylko rodzina. Powództwo cywilne mogłoby być uzasadnione tylko w zasadzie, a nie może określać wysokości nawiązki. Powództwo cywilne należy oddalić, koszty nałożyć na powoda.

Apl. Zieliński (w zastępstwie adw. Muracha) stwierdza sprzeczności w zeznaniach świadków i niewłaściwość kwalifikacji czynu (art. 240 kk). Odpowiedni byłby art. 327 kk. Osk. Koguta należy uniewinnić, powództwo oddalić.

Następuje dość ostra wymiana zdań pomiędzy adwokatami dr. Sypniewskim i Wirskim. Zabierają również głos przewodniczący sądu dr Piziewicz i adw. Smoczkiewicz, po czym sąd udziela głosu oskarżonym, którzy wypowiadają swoje

„OSTATNIE SŁOWO".

Osk. Lewandowski do winy się nie poczuwa, ale jeżeli sąd ją znajdzie, chce ponieść karę. Zeznania Grobelnego są nieprawdziwe i z tego faktu osk. wyciągnie konsekwencje. Osk. Urbański czynnego udziału w walce nie brał. Prosi o uniewinnienie. Osk. Witecki również nie przyznaje się do udziału w bójce, sam zaś został pobity. Prosi o uniewinnienie. Osk. Kogut przyłącza się do wniosku obrony.

Po godzinnej naradzie sąd ogłasza

WYROK.

Oskarżonych Antoniego Bolesława Lewandowskiego, Wacława Urbańskiego i Stanisława Witeckiego sąd uznaje winnymi z art. 240 kk. i skazuje ich na karę po 7 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz poniesieniem opłat sądowych. Karę zawiesza sąd na 3 lata, a powództwo cywilne pozostawia bez rozpatrzenia. Oskarżony Kogut zostaje uwolniony od winy i kary, a koszty postępowania poniesie skarb państwa. W stosunku do osk. Koguta powództwo cywilne oddala się.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący uzasadnia wyrok przyjmując, że początek bójki zaistniał po uderzeniu Koguta. Zajście było przypadkowe, Lewandowski, Witecki i Urbański zaatakowali Grobelnego. Zważywszy, że są to ludzie starsi, sąd uważał za wskazane wykonanie kary odroczyć.

Kronika kulturalna.

IV koncert popularny

Towarzystwa Muzycznego w Bydgoszczy.

Koncerty popularne Towarzystwa Muzycznego stały się już instytucją stałą. Dodajmy tu od razu: instytucją, która przysporzyła dużo rozgłosu i zasłużonej sławy. To, że Bydgoszcz daje najszerszym warstwom pracowniczym symfonię za 20 groszy, że znajdują się setki i tysiące ludzi, którzy garną się do wartościowej muzyki — jest zjawiskiem wprost wyjątkowym na tle naszego anemicznego życia kulturalnego. Miejmy nadzieję, że dobry przykład Bydgoszczy znajdzie jak najprędzej naśladowców, albowiem wystarczy trochę dobrych chęci i — więcej ofiarnej pracy, aby trudną, ale nie beznadziejną sprawę upowszechnienia kultury ruszyć z miejsca.

W ub. niedzielę odbył się w doskonale przystosowanej sali Sokolni już czwarty w tym sezonie koncert popularny. Sala znów się zapełniła. Mimo, że tym razem zaniechano agitacji i przedsprzedaży biletów w zakładach przemysłowych, przyszło 800 osób. Widać, że bydgoszczanie już się potrafili do koncertów przyzwyczaić, że ich potrzebują.

Tajemnicą powodzenia koncertów popularnych jest — obok 20 groszowej ceny wstępu — ich wysoki poziom. Słuchacz z góry wie, że za niską cenę dostanie najlepszy towar. Towarzystwo Muzyczne szanuje swoją publiczność, publiczność ma zaufanie do Towarzystwa Muzycznego. Na tych podstawach istnieje żywy kontakt, który zwiększa się z każdym koncertem. Wielką pod tym względem zasługą ma niezmordowany mgr Alfons Rösler, który łączy poszczególne punkty programu słowem objaśniającym i wprowadzającym słuchaczy w arkana wiedzy muzycznej.

Fundamentem programu IV koncertu popularnego była **orkiestra symfoniczna Towarzystwa Muzycznego** — zespół robiący zadziwiające postępy i dziś już mogący się z pełnym poczuciem odpowiedzialności porywać na najtrudniejsze zadania. O możliwościach orkiestry przekonaliśmy się, nie tylko słuchając drobiazgów Moszkowskiego, Czajkowskiego i Dworzaka, nie tylko w akopaniamencie soliście, ale przede wszystkim przy wykonaniu pierwszej części „Niedokończonej symfonii" Schuberta, która była punktem kulminacyjnym programu i bodaj szczytowym osiągnięciem naszej orkiestry. Talent dyrygencki i pracowitość **mgr. A. Röslera** zbiegły się szczęśliwie z zapałem i z wzrastającymi umiejętnościami całej orkiestry.

P. Ludwika Kwaśnika (skrzypce) jako solistę słyszeliśmy po raz pierwszy — ma duże umiejętności techniczne, piękny ton i szczęśliwą, nieafektowaną interpretację. **P. Zofia Rogóyska-Żukowska** z Grudziądza jest pianistką o niewątpliwej kulturze muzycznej.

Ciekawym urozmaiceniem był występ **chóru madrygałowego przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym** (dyr. prof. Edmund Rösler). Ten kameralny zespół, dysponujący dobrymi głosami, zwłaszcza w sopranach, może się już podejmować najtrudniejszych zadań w zaniedbanej dziedzinie muzyki, której uprawę rozpoczął. Madrygały i pieśni starych mistrzów wykonał z dużą precyzją.

H. K.

Czy Brda jest zanieczyszczona?

Brda widziana okiem ludzi nauki.

Jakie wyniki dały badania przeprowadzone przez Państwowy Naukowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego.

(ak). Przeciętny bydgoszczanin zapytany przez przyjezdnego o przepływającą przez serce miasta rzekę Brdę nie wiele mógłby o niej powiedzieć. Pięknej tej rzece dzięki której rozwinął tu się swego czasu silnie przemysł tartaczny i handel drzewny, przede wszystkim zawdzięczamy to, że mamy najpoważniejszy ośrodek wioślarski w Polsce. I to zdaje się wszystko. Więcej o tym mógłby nam oczywiście powiedzieć zapalony amator sportu wodnego, który z nastaniem ciepłych dni przemierza rzekę, szczególnie za Bydgoszczą wzwyż, gdzie ma ona zupełnie charakter rzeki górskiej. Najbardziej jednak winno nas zainteresować:

Co mówią uczeni o Brdzie?

— i jakie przeprowadzono badania naukowe dotyczące tej rzeki. Otóż mamy w Bydgoszczy bardzo poważną instytucję naukową, której poświęciliśmy niedawno obszerny reportaż a mianowicie Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego, rozwijający niezwykle wszechstronną działalność naukową. Tam istnieje od szeregu lat m. in. bardzo wysoko postawiony dział rybacki, znajdujący się pod kierownictwem p. prof. dr. Kulmatyckiego i przeprowadza się tam także najrozmaitsze badania naukowe dotyczące naszych wód. Otóż pragnąc dowiedzieć się, jak należy określić ogólny stan rzeki Brdy w Bydgoszczy, tak z punktu widzenia higienicznego, gospodarczego a przede wszystkim rybackiego udaliśmy się do wspomnianego instytutu, gdzie p. mgr Karol Michalski udzielił nam wyczerpujących i bardzo ciekawych informacyj.

Charakterystyczne cechy Brdy.

Poza Wisłą Brda należy do największych **rzek** północno-zachodniej Polski a początek swój bierze poza granicami Polski na wysokości 180 metrów nad poziomem morza w Jeziorze Smołowskim. Następnie kieruje się na teren polskiego Pomorza, przebiegając ogółem 232,7 km i uchodząc do Wisły pod Bydgoszczą na wysokości tylko 28,8 m nad poziomem morza. Najsilniejszy spadek posiada bieg górny. W biegu środkowym przybiera ona charakter wolno płynącej rzeki, co jest następstwem przepływu przez szereg jezior, m. in. przez Jezioro Charzykowskie, działających niwelująco. W biegu dolnym natomiast pod Bydgoszczą znowu przybiera ona charakter dość wartko płynącej rzeki. Nader charakterystyczne dla Brdy jest **posiadanie równomierne tej samej mniejwięcej ilości wody,** szczególnie w obrębie miasta Bydgoszczy. O ile zdarzają się powodzie w partii ujściowej Brdy, to są one wywoływane przez napór wzrastających wód Wisły. Dalszą charakterystyczną cechą Brdy jest fakt, że woda tej rzeki w okresie zimowym jest **stosunkowo dość ciepła,** tak, że tworzenie się lodu albo zupełnie nie ma miejsca, albo też zlodzenie trwa bardzo krótki czas. Wreszcie podkreślić należy, że na Brdzie prawie zupełnie nie obserwuje się pochodu lodów, a o ile ma on miejsce. to przebieg jego jest krótki i łagodny.

Jak Brda stała się „rowem ściekowym?"

Jak wynika z dawnych kronik to wskazują one zgodnie na to, że od wieków **Brda słynęła, jako wybitna rzeka łososiowa,** dobrocią swej wody nęcąca ku sobie ten dziś już rzadki gatunek ryb. Brda była więc rzeką o wybitnej czystości i zasilała miasto Bydgoszcz w doskonałą pod względem gospodarczym wodę. Rzecz oczywista, że stosunki te z rozwojem kultury a przede wszystkim w miarę rozrostu ludności i zwiększania się ośrodków przemysłowych musiały ulec przesunięciom w kierunku ujemnym, gdyż jest rzeczą powszechnie znaną, że każdą rzekę przepływającą przez osiedle ludzkie uważa się za naturalny odbiornik wszelkich spływów i, że zwolna staje się ona „rowem ściekowym". Jak daleko w tym właśnie kierunku poszła rola Brdy na terenie Bydgoszczy, oto zagadnienie, które stało się tematem badań instytutu naukowego i które jeśli nie udało się zupełnie rozwiązać, to przynajmniej dość wszechstronnie naświetlić.

Badania te przeprowadzono w oparciu o Międzywojewódzki Komitet Ochrony Rzek przed zanieczyszczeniem w Poznaniu, którego placówką naukowo-badawczą jest właśnie dział rybacki Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Podkreślić należy, że bydgoski dział rybacki instytutu jest **najstarszą instytucją w niepodległej Polsce,** która pierwsza rozpoczęła specjalne badania nad zanieczyszczeniem rzek najpierw wyłącznie z punktu widzenia interesów rybackich, następnie rozszerzając zakres swej działalności również i na zagadnienia o charakterze sanitarnym, oraz ogólnej higieny wód otwartych. Badania Brdy przeprowadzili pp. dr Kulmatycki, inż. Gabański i mgr Michalski. Jadąc statkiem pobrali tu i ówdzie próby i dzięki zainstalowaniu na statku małego laboratorium chemicznego i mikroskopowego przystąpiono od razu do częściowego opracowania prób na statku, przy czym przy badaniach zastosowano trzy metody pracy: analizy chemiczne, analizy bakteriologiczne i analizy biologiczne.

Co szpeci wygląd Brdy?

Przeprowadzone badania w różnym czasie objęły bieg Brdy od mostu kolejowego przy Czarnej Drodze, aż po Most Teatralny. Stwierdzono, że liczne ścieki fabryczne przed wpuszczeniem do Brdy przechodzą przez szereg urządzeń oczyszczających a oprócz tych ścieków uchodzą do Brdy liczne rury ściekowe, prowadzące bądź to wodę deszczową, bądź też wodę drenową. Spływający obficie ściek z „Wielkopolskiej Papierni" miał kolor brudno-popielaty, a w miejscu wpadania tworzył pianę, którą można było jeszcze zauważyć na przestrzeni kilkuset metrów w dół rzeki. Tak samo skład chemiczny ścieków garbarni Bucholza oddziaływał na wygląd zewnętrzny wody w Brdzie. Szczególnie w godzinach porannych zaobserwować można począwszy od tych ścieków masowe wytwarzanie się piany, która początkowo płynie głównie prawym brzegiem a po przejściu przez jazy Państwowych Zakładów Zbożowych **pokrywa całą szerokość Brdy** i sięga poniżej Mostu Bernardyńskiego, a nawet znacznie dalej. W godzinach porannych szpeci to pod względem estetycznym ogromnie wygląd rzeki na terenie miasta. Charakteryzując ogólnie skład chemiczny wody Brdy można stwierdzić, że **powyżej Bydgoszczy jest on na ogół dodatni** i nic dziwnego, że do rzeki tej jeszcze obecnie wędrują łososie dla odbycia tarła, chociaż w ilości znacznie mniejszej, aniżeli dawniej. Jeżeli zaś chodzi o zanieczyszczenie rzeki Brdy **przez ścieki w samym mieście,** to woda z punktu widzenia sanitarnego nie jest czystą z uwagi na wygórowaną zawartość składników stałych a w szczególności substancyj organicznych, zdolnych do gnicia i będących podłożem dla wegetacji mikrobów rozkładu. Zaznaczyć należy, że przed 1923 było o tyle gorzej, ponieważ ścieki miasta spływały nie na pola irygacyjne, lecz nie poddane oczyszczeniu były bezpośrednio wpuszczane do Brdy.

Wyniki badań.

Z punktu widzenia rybackiego ścieki fabryczne ze względu na duży przepływ Brdy nie budzą specjalnych zastrzeżeń. Podnieść jednak należy, że woda nowego kanału bydgoskiego znacznie się różni swoim charakterem od wody Brdy, głównie barwą, przezroczystością terenową a więc mniej jest zanieczyszczona. Na ogół więc wszystkie ścieki spływające na terenie miasta Bydgoszczy od mostu kolejowego do mostu teatralnego zmieniają stan wody w rzece Brdzie niekorzystnie z punktu widzenia sanitarnego. Dlatego celowym jest lepsze oczyszczanie ścieków spływających do rzeki, względnie włączenie ich do sieci kanalizacyjnej miasta.

Rak amerykański w Brdzie.

Bardzo ciekawe wyniki dały badania rzeki pod względem flory i fauny. Stwierdzono m. in. w Brdzie **obecność raka amerykańskiego.** Gatunek ten sztucznie importowany został przed 50-ciu laty z Ameryki do Europy, ponieważ epidemia dżumy wśród raków poczyniła wielkie spustoszenie. Na raka amerykańskiego mniej smacznego od raka szlachetnego napotkano tu i ówdzie. Odnaleziono w Brdzie także pluskwiaka wodnego, którego rozsiedlenie w Polsce jeszcze dziesięć lat temu było zupełnie nieznane. Tak samo bardzo ciekawy jest fakt, że przy badaniu rzeki znaleziono z grupy skorupiaków obunogich przybysza z wód kaspijskich, którego gatunek w ogóle nie był znany w Europie środkowej.

Mozolne kilkumiesięczne fragmentaryczne badania, które nie objęły całego biegu Brdy na terenie Bydgoszczy wskazują jednak, że stan naszej rzeki nie jest zupełnie dodatni, i że miasto Bydgoszcz powinno zwrócić większą, aniżeli dotychczas uwagę na to co się dzieje z czystością rzeki Brdy, która bądź co bądź ozdabia nasz gród i powinna być dlań w całej pełni podłożem dla dodatnich stosunków zdrowotnych.



Zarząd okręgowy Kat. Tow. Robotników Polskich w Bydgoszczy z długoletnim prezesem p. J. Cywińskim i patronem ks. kanonikiem Schulzem.
(Fot. J. Czarnecki).

Kobiety katolickie w dniu swej Patronki.

Dzień Zwiastowania NMP jest świętem związkowym międzynarodowej Unii Kobiet katolickich, to też wszystkie organizacje kobiet katolickich obchodzą dzień ten uroczyście.

Trzydniowe rekolekcje przeprowadzone przez ks. prof. Majchrzaka w kościele Św. Trójcy w dniach od 21—24 marca dla członkiń KSK „Jutrzenka" i „Handel i konfekcja", były przygotowaniem do pracy apostolskiej w Akcji Katolickiej.

W sobotę 25 marca br. o godz. 9 odbyła się pierwsza generalna Komunia św. na Mszy św. w kościele Św. Trójcy. Od stóp ołtarza przemówił ks. prob. Skonieczny do członkiń KSK, zachęcając je do wytrwałej pracy apostolskiej i wzywając do posłuszeństwa i karności w armii Chrystusowej.

Druga generalna Komunia św. odbyła się w niedzielę na Mszy św. o godz. 7.

O godz. 16,30 odbyła się w salce parafialnej uroczysta akademia mariańska, którą zagaiła p. Baumowa, prezeska KSK „Jutrzenka", witając ks. prob. Skoniecznego, ks. Kaniewskiego, prelegentkę p. dr. Jaworowiczową, licznych gości i członkinie.

Po odśpiewaniu 1 zwrotki pieśni „Serdeczna Matko" wygłosiła p. Kemnitzówna deklamację pt. „Zwiastowanie". Następnie przyjął ks. prob. Skonieczny 12 nowych członkiń do KSK „Jutrzenka", które złożyły uroczyste przyrzeczenie.

Piękny referat na temat: „Niech mi się stanie według słowa Twego" wygłosiła p. dr. Jaworowiczowa.

Długą deklamację pt. „I odszedł od Niej anioł" wygłosiła p. Kinderówna.

Bardzo udatnie odegrały członkinie KSK „Handel i konfekcja" obrazek sceniczny pt. „Błogosławieni miłosierni".

Na zakończenie dziękowała p. Baumowa ks. prob. Skoniecznemu za urządzenie rekolekcji, ks. prof. Majchrzakowi za wygłoszenie tak pouczających nauk rekolekcyjnych, p. dr. Jaworowiczowej za wygłoszenie referatu, amatorkom i deklamatorkom za urozmaicenie akademii i wszystkim obecnym za udział w akademii. Pieśnią „Nie opuszczaj nas" zakończono akademię.

—«:»—

Tradycyjna wenta wielkanocna

Stow. Pań Miłosierdzia z Bielawek.

W Palmową niedzielę dnia 2 kwietnia br. odbędzie się wielka wenta wielkanocna, połączona z loterią fantową, którą urządza tradycyjnie od 8 lat Stow. Pań Mił. z Bielawek. Z powodu nieprzewidzianych przeszkód odbędzie się ona w tym roku nie Pod Lwem, lecz w Resursie Kupieckiej. Prosimy serdecznie Szan. Społeczeństwo o gorące poparcie, jakim nas stale darzyło. Każdy drugi los wygrywa — losy po 35 groszy. Początek o godz. 16. Dochód przeznacza się na święcone dla biednych parafii Św. Wincentego à Paulo. (2535

Popularne przedstawienie „Tajemnicy Spowiedzi".

Dyrekcja Teatru chcąc udostępnić jak największym rzeszom katolickiego społeczeństwa zobaczenia osnutego na fakcie autentycznym dramatu religijnego pt. **„TAJEMNICA SPOWIEDZI"** — opracowanego z powieści jezuity ks. Spilmana — wprowadza na repertuar z dn. 2-go kwietnia popularne przedstawienia po cenach groszowych. W niedzielę 2 kwietnia przedstawienie zostało wyznaczone **na godz. 12,30** w południe, natomiast w poniedziałek 3-go i wtorek 4-go o godz. 20-tej jako normalne przedstawienie wieczorowe, **po cenach od 10 gr do 1,15 zł.**

Powstanie koła Polskiego Związku Zachodniego

przy dyrekcji kolei Herby Nowe — Gdynia w Bydgoszczy.

Z inicjatywy dyrektora kolei Herby Nowe — Gdynia FPTK p. inżyniera Getler-Girtlera i staraniem zjednoczonych organizacji społecznych (KPW, Rodziny Kolejowej, L. M. i K. i LOPP) zostało zwołane zebranie pracowników Dyrekcji Kolei, parowozowni głównej Kapuścisko-Tranzyt i stacji Kapuścisko-Tranzyt, wśród których zawiązało się Koło Polskiego Związku Zachodniego.

Zebranie organizacyjne zagaił inż. Wł. Podworski, oddając głos mgr. A. Magottowi, który przedstawił cel zebrania. Następnie przemawiał zaproszony na zebranie prezes koła PZZ w Bydgoszczy, p. sędzia Kulesza, który zapoznał obecnych z zadaniami Polskiego Związku Zachodniego. Zaproponowany skład zarządu koła został jednogłośnie przyjęty.

Dyrektor kolei inż. Jan Getler-Girtler, aprobując zapadłą uchwałę, w gorących słowach zachęcił pracowników do wytężonej współpracy i zajęcie odpowiedniego stanowiska w okresie tak ważnych wydarzeń.

—«:»—

— **Prywatna szkoła powszechna Rodziny Wojskowej** III stopnia (ul. Jagiellońska 15) przyjmuje zapisy dzieci osób wojskowych i cywilnych do wszystkich klas od 27 marca do 2 kwietnia. (3241

— **Miejska Szkoła Powszechna Żeńska ul. Staszica 4** — przyjmuje zapisy nowych uczennic w czasie od 27 marca do 2 kwietnia **br.** włącznie.

— **Z okazji piętnastolecia firmy J. Pilaczyński** w Bydgoszczy składa zamiast kwiatów firma „Bławatnia" z Łodzi zł 10,— na najbiedniejszych miasta Bydgoszczy.

— **Mały pożar.** Wczoraj w południe około godz. 2 zaalarmowano straż pożarną na ulicę Kujawską nr 15, gdzie od gorącego pieca zapaliła się szopa, w której mieści się prowizoryczna wędzarnia. W krótkim czasie udało się pożar ugasić, tak, że straty są małe.

— **Dziś roczne zebranie Towarzystwa Kupców.** Przypominamy, że w dzisiejszą środę o godz. 20 odbędzie się roczne walne zebranie Towarzystwa Kupców w sali Resursy Kupieckiej. Na zebranie przybędzie prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Marchlewski. Poza sprawozdaniami członków zarządu dokonany zostanie wybór nowego zarządu.

— **Dyrekcja Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego** zawiadamia, że konferencja wywiadowcza z rodzicami odnośnie zachowania i postępów w nauce uczniów i uczennic odbędzie się w niedzielę, 2 kwietnia br. po nabożeństwie szkolnym

Stan wody w Wiśle z dnia 28. III. 1939 r

Kraków — 2.41, (2.45), Zawichost + 1.57, (1.56), Warszawa + 1.28, (1.28), Płock + 1.22, (1.21). Toruń + 1.53, (1.53), Fordon + 1.56, (1.58), Chełmno + 1.38, (1.38), Grudziądz + 1.64, (1.64), Korzeniewo + 1.77, (1.78), Piekło + 1.07, (1.10), Tczew + 1.20, (1.24), Einlage + 2.34, (2.36), Schievenhorst + 2.50, (2.48).
Temperatura wody + 4,0.. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 28. III. 1939 roku.

Spędzono: wołów 73, buhajów 93, krów 340, jałowic 59, bydła 565, świń 2392, cieląt 1092, owiec 135. Razem 4184 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64— 70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	52— 58
Mięsiste tuczone starsze	44— 48
Miernie odżywione	36— 40
Buchaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 66
Tuczone mięsiste	52— 56
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	36— 40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62— 70
Tuczone mięsiste	48— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	42— 44
Miernie odżywione	22— 30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64— 70
Tuczone mięsiste	52— 58
Nietuczone, dobrze odżywione	44— 48
Miernie odżywione	36— 40
Młodzież:	
Dobrze odżywione	36— 42
Miernie odżywione	34— 36
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	82— 92
Tuczone cielęta	72— 80
Dobrze odżywione	62— 70
Miernie odżywione	50— 60
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	64— 74
Tuczone starsze skopy i maciorki	54— 60
Dobrze odżywione	—
Swinie (Tuczniki):	
a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	106—110
pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	102—105
b) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	98—100
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	—
c) maciory i późne kastraty	94—100
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: ożywiony.

Z targowiska Bydgoskiego.

Na targowisku przy Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy spędzono podczas targowiska w dniu 28 marca br. 37 szt. bydła, 145 cieląt, 57 owiec, 457 świń, 1 kozę. Razem 697 zwierząt rzeźnych.

Premiery kinowe.

„SKŁAMAŁAM" (kino „Kristal").

Z Jadwigą Smosarską związana jest tradycja filmu polskiego. Kreacje tej artystki więc nie są dziełem jakiegoś przypadku, lecz wysuwane są na film przez wymagania artystyczne sztuki filmowej i przez jej prawdziwy talent. Dla Smosarskiej tym razem stworzono bardzo oryginalny scenariusz o śmiałej treści obyczajowej, wyreżyserowany z niezwykłą starannością przez Mieczysława Krawicza. Otóż kobieta z przygodą ukrywa swą przeszłość przed kochającym mężem. Szantażowana przez człowieka, pozbawionego wszelkich skrupułów, posuwa się do zbrodni, staje przed sądem itd. Obok Smosarskiej w roli głównej, zagranej jak zawsze ładnie i naturalnie, widzimy Eug. Bodo w niesympatycznej postaci, lecz doskonale odtworzonej. Dalej są dobrymi Jarszewska, Ziembińska, Wesołowski, Znicz i Hnydziński. Oprawa dekoracyjna gustowna, muzyka nastrojowa. Akcja toczy się w Łodzi i w Warszawie. Nie brak w niej momentów wzruszających, pełnych prawdy życiowej. Nadprogram tygodnik.

„ZBRODNIA W MONTE CARLO" (kino „Marysieńka")

Nareszcie lekki, z dreszczykiem emocji i dużą dozą humoru film sensacyjno-kryminalny Charlie Chan, podróżujący po Europie z synem zostaje mimo woli wciągnięty w zawikłaną sprawę morderstwa i kradzieży pakietu akcji milionowej wartości. Pytanie kto jest wielokrotnym mordercą intryguje widza do ostatniej sceny. Niezapomniany Warner Oland doskonale odtworzył postać spokojnego i zawsze zrównoważonego detektywa, którego roztrzepany syn jest zaprzeczeniem wszystkich zalet Chińczyków. W ogóle cały film, prawdziwie lekki i sensacyjno-kryminalny jest doskonały. W nadprogramie niezmiernie ciekawie zmontowana krótkometrażówka Foxa o przygodach operatora oraz tygodnik.

SPORT

Terminarz wioślarski.

Odbyty w ub. niedzielę doroczny sejmik wioślarski zatwierdził następujący terminarz regatowy na sezon nadchodzący:

7 maja — uroczyste otwarcie sezonu w klubach wioślarskich całej Polski.

21 maja — regaty akademickie w Warszawie.

4 czerwca — regaty **otwarcia sezonu** w całej Polsce.

11 czerwca — regaty międzyklubowe w Warszawie.

18 czerwca — regaty międzyklubowe w Kaliszu i w Krakowie.

25 czerwca — regaty międzyklubowe **w Gdańsku.**

2 lipca — regaty międzyklubowe w Wilnie i w Poznaniu.

9 lipca — regaty propagandowe **w Grudziądzu** i Płocku.

16 lipca — regaty międzyklubowe **w Kruszwicy** oraz eliminacje przed meczem Polska — Węgry.

22/23 lipca — regaty międzynarodowe w Bydgoszczy.

30 lipca — mecz Polska — Węgry w Budapeszcie oraz we Włocławku regaty międzyklubowe.

13 sierpnia — regaty związkowe i mistrzostwa Polski w Poznaniu.

20 sierpnia — regaty propagandowe w Grodnie.

27 sierpnia — **regaty międzyklubowe w Toruniu.**

3 września — reprezentacyjne osady polskie na mistrzostwach Europy w Amsterdamie oraz we wszystkich naszych ośrodkach wioślarskich — „Pierwszy krok wioślarski".

10 września — regaty propagandowe w Kaliszu.

17 września — regaty międzyklubowe w Warszawie.

24 września — regaty międzyklubowe w Krakowie i propagandowe w Poznaniu.

1 października — regaty długodystansowe i zakończenie sezonu w całej Polsce.

OBÓZ BOKSERSKI PRZED MISTRZOSTWAMI EUROPY.

Poznań. W dn. 3 kwietnia br. rozpocznie się w Poznaniu obóz pięściarski dla kandydatów do naszej reprezentacji na mistrzostwa Europy w Dublinie. Obóz trwać będzie do 12 kwietnia. Do obozu powołani zostali:

Lendzin, Jasiński, Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat i **Łukowski.**

Poza tym powołani zostali na obóz juniorzy, przewidziani na naszych reprezentantów w meczu z Niemcami:

Baśkiewicz (Syrena Warszawa), Marcinkowski (IKP), **Marcysiak** (Goplania), Sobczak (HCP), Paterek (Śląsk), Podkowicz (Lwów), Gresler (Łódź) oraz wycięzca meczu Janast (Śląsk) — **Jabłonowski** (Pomorze). Ta ostatnia walka odbędzie się w czasie finałowych mistrzostw Polski, jakie odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Katowicach.

MISTRZOWIE POLSKI BRONIĆ BĘDĄ TYTUŁÓW W FINAŁACH BOKSERSKICH.

Poznań. Zarząd Pol. Zw. Bokserskiego postanowił dopuścić do finałowych spotkań o indywidualne mistrzostwa Polski zeszłorocznych mistrzów Polski (Czortka, Kolczyńskiego, Szulczyńskiego i Pisarskiego), którzy z powodu służby wojskowej nie mogli wziąć udziału w rozgrywkach międzygrupowych ub. soboty i niedzieli.

ZNANY KOLARZ EMIGRACYJNY PRZENOSI SIĘ DO POLSKI.

Bruksela. Znany kolarz emigracyjny Józef Marczyński, który na szosach belgijskich odniósł liczne sukcesy, otrzymał propozycję z klubu lwowskich „Czarnych" przybycia do kraju i wystąpienia w sekcji kolarskiej tego klubu. Marczyński propozycję tę przyjął i w najbliższych dniach przybywa do Polski.

KPW — SIŁA 9:7. O WEJŚCIE DO A-KLASY POMORZA W BOKSIE.

Bydgoszcz. W finałowych zawodach bokserskich o wejście do A-klasy miejscowy KS KPW pokonał KS Siłę z Wejherowa w stosunku 9:7. Wyniki walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy Siły):

W wadze **muszej** Ruszkowski I poddał się w trzecim starciu Jaworskiemu; **w koguciej** Ruszkowski II przegrał przez k. o. z Garsztką; **w piórkowej** Dawidowski wygrał przez k. o. z Jędrzejewskim; **w lekkiej** Rzeppa przegrał przez k. o. w drugim starciu z Czaplewskim; **w półśredniej** Szutta zremisował z Faltyńskim; w wadze **średniej** najlepszy zawodnik Siły Bork wygrał na punkty z Jabłonką; **w półciężkiej** Wierciński przegrał przez k. o. w trzecim starciu z Gordonem; w wadze **ciężkiej** walkower dla Siły zdobył Ruchnowski.

W ringu sędziował p. Kugacz, na punkty p. Joachimowski z Bydgoszczy.

O PRZYJAZD TRENERA STEPPA DO POLSKI.

W budżecie Polskiego Związku Pływackiego na rok 1939 znajduje się pozycja 10.500 zł na opłacenie trenera zagranicznego. Ponieważ dotychczasowa współpraca PZP z trenerem Steppem dała pozytywne rezultaty, zarząd Polskiego Zw. Pływackiego zwrócił się niedawno do Steppa, proponując mu pełnienie i w r. b. funkcji trenera PZP. Odpowiedź oczekiwana jest w tych dniach.

PUNCEC BIJE STEFANIEGO.

San Remo. W poniedziałek zakończył się w San Remo międzynarodowy turniej tenisowy. W finale Puncec (Jugosławia) pokonał de Stefaniego (Włochy) 6:3, 6:3, 6:2. Dalsze miejsca zajęli Henkel i Caska.

W grze podwójnej panów para Henkel—Menzel wygrała z parą Jugosłowiańską Puncec—Mitio 3:6, 6:4, 6:1.

MISTRZOWIE BOKSERSCY NIEMIEC.

Essen. W niedzielę zakończone zostały w Essen mistrzostwa bokserskie Rzeszy. W spotkaniach finałowych tytuły mistrzów zdobyli następujący zawodnicy: Manczyk (Bochum), Wilke (Hannover), Graaf (Berlin), Heese (Düsseldorf), Murach (Schalke), Pepper (Dortmund), Schnarre (Recklinghausen), Runge (Wuppertal).

PING-PONGOWE MISTRZOSTWA M. BYDGOSZCZY.

Tegoroczne mistrzostwa w tenisie stołowym wywołały wielkie zainteresowanie wśród klubów. Do mistrzostw zgłosiło się 24 drużyn z zeszłorocznym mistrzem SPD, Gwiazdą, KPW. Szkołą Przemysłową i KSMM Fara Inowrocław na czele. Do bojów indywidualnych staje 66 graczy z Puziakiem, Kuligiem, Wrońskim na czele. Pań zgłoszonych jest 15 z mistrzynią Molską I., Leppertówną, Jaworską na czele. W bojach o drużynowe mistrzostwo pań rywalizują z sobą 4 zespoły: Bydg. Kl. Wioślarek — mistrz zeszłoroczny, Ciszewski, KPW i KPW Inowrocław. Pp. Wieczorek, Krzyżyński, Weigt z KPW i Brzeziński z Brodnicy walczyć będą o miano najlepszego ping-pongisty starszego pokolenia.

Mistrzostwa rozegrane zostaną w dniach 30 i 31 marca oraz 1 kwietnia w Sokolni, o godz. 19.

RKS AMATOR — KS BRDA.

W Bydgoszczy odbył się w ub. niedzielę mecz piłkarski o mistrzostwo kl. B pomiędzy RKS Amator a KS Brda. Zawody zakończyły się po wyrównanej grze wynikiem remisowym 2:2 (1:1). O mistrzostwo juniorów Brda pokonała Amator 4:0 (3:0).

BIEG LEŚNY SOKOŁA III.

W niedzielę, 2 kwietnia br. Sokół III przeprowadza bieg leśny na dystansie 3000 metrów dla starszych i 1500 m dla młodzieży. Zgłoszenia należy kierować do sekretariatu Sokoła III, ul. Gdańska (Wł Woźniak).

REPREZENTACJE PIŁKARSKIE WŁOCH I BRAZYLII W POLSCE?

Warszawa. Do sekretariatu Polskiego Zw. Piłki Nożnej wpłynął list od związku rumuńskiego, w którym Rumuni proponują rozegranie spotkania międzypaństwowego Rumunia — Polska w terminie 17 lub 24 września w Bukareszcie. Ponieważ termin ten koliduje z planami PZPN, zamierzającego bezpośrednio po meczu w Rumunii skierować drużynę polską do Jugosławii, postanowiono nie udzielać na razie definitywnej odpowiedzi związkowi rumuńskiemu.

Równocześnie związek fiński zwrócił się do PZPN z propozycją odstąpienia Polsce jednego meczu z reprezentacją olimpijską Włoch, tournée której po Europie północnej organizuje związek fiński. PZPN przystał zasadniczo na propozycje Finów i zamierza wykorzystać przyjazd Włochów dla rozegrania meczu z naszym garniturem rezerwowym, który w tym czasie (koniec lipca) skoszarowany będzie na obozie w Warszawie.

Poza tym do PZPN wpłynęła propozycja związku węgierskiego, który pragnie sprowadzić do Europy piłkarzy brazylijskich. Węgrzy skłonni są odstąpić jeden z terminów Polsce.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O MISTRZOSTWO POMORSKIEJ CHORĄGWI HARCERZY.

W ub. niedzielę odbył się w Bydgoszczy turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy w Sokolni przy udziale 76 harcerzy ze wszystkich miast Pomorza. Turniej zaszczycił swoją obecnością p. gen. Grzmot-Skotnicki.

Zwycięzcami turnieju zostali: **w rozgrywkach zespołowych:** I miejsce hufiec harcerzy Chojnice, 2) Brodnica, 3) Sępolno. Dwójki: I miejsce para Haydasz - Woźny (Tczew), 2) Freider - Ossowski (Chojnice), 3) Abraham - Ratke (Puck). **W rozgrywkach pojedynczych:** I miejsce Kmieć (Toruń), 2 Woźny (Tczew), 3) Haydasz (Tcz.).

na Fali Radiowej

Czwartek, 30 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **11,00:** „Znad Gopła i Warty" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. **11,25:** Płyty. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,00:** „Potwór" — opowiadanie dla dzieci (z Krakowa). **15,15:** Kłopoty i rady: „Ach, te piegi..." dialog. **15,30:** Muzyka obiadowa (z Katowic). **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,05:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „Karłowaci" — reportaż dla młodzieży licealnej. **16,40:** Recital organowy Gerharda Bremstellera. **17,10:** „Zegarek się śpieszy" — pogadanka. **17,20:** Włoskie pieśni miłosne z końca XVI i początku XVII w. (z Wilna). **18,00:** Audycja dla młodzieży wiejskiej. **18,30:** „Marcin Budzisz uczy dzieci kaszubskie" — fragm. z powieści W. Brzeskiej p. t. „Sprawa gminy Ceynowa". **18,47:** „Montujemy tygodnik dźwiękowy". **19,10:** Koncert rozrywkowy. **20,35:** Audycje informacyjne. **21,00:** Recital śpiewaczy Edwarda Bendera. **21,20:** Teatr wyobraźni: „Mord za kulisami" — skecz radiowy. **21,50:** Płyty **22,00:** Koncert oratoryjny (z Łodzi). **22,55:** Przegląd prasy. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. **23,05:** Koncert muzyki polskiej.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,10: Program na dzisiaj. **8,15:** Płyty. **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **11,25:** Płyty. **14,00:** Przegląd giełdowy. **14,10:** Płyty. **14,55:** Wiadomości bieżące. **18,00:** Audycja życzeń dzieci. **18,25:** Wiadomości sportowe lokalne. **21,50:** „Tirnowo, rywal Bizancjum" — felieton. **22,00:** „Rachmaninow jako kompozytor, pianista i dyrygent". **23,05:** Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". **10,00:** Płyty. **10,55:** Program na jutro. **11,25:** Płyty. **13,00:** Płyty. **13,50:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** „Ożywcze źródła" — pogadanka wygł. ks. Z. Kowalski. **18,10:** Muzyka (płyty). **18,25:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **21,50:** „Jak powstała muzyka jazzowa" — reportaż muzyczny. **23,05:** Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Budapeszt II. 19,10: Muzyka cygańska. **Wiedeń. 19,30:** „Wesołe kumoszki z Windsoru", opera komiczna Nicolai'ego. **Kopenhaga. 20,10:** Koncert symf. **Lahti. 20,10:** Melodie Jana Straussa. **Wrocław. 20,10:** „Walkiria", opera Wagnera (akt III). **Londyn Reg. 21,15:** Koncert ork. filharm. **Mediolan. 21,05:** „Pory roku" — oratorium Haydna. **Strasburg. 21,30:** „Chopin" — słuchowisko muzyczne z życia Chopina. **Wiedeń. 22,30:** Koncert wieczorny. **Sztutgart. 23,00:** Muzy-

KRONIKA TOWARZYSTW

ŚRODA 29 MARCA.

Godz. 19,30: **Kat. Koło Pań.** Z okazji święta organizacyjnego — uroczysta akademia w lokalu stow., Gdańska 30 I p. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie członkiń.

Godz. 20,00: **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. W niedzielę 2 kwietnia o godz. 8 w kościele farnym wspólna Komunia św. pod sztandarem.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Posiedzenie zarządu w świetlicy klubowej, ul. Dolina 3 (Dom Drukarza). Ważne sprawy.

* * *

Sekcja uczennic handlowych. Dziś, w środę o godz. 19,30 zebranie zarządu w sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej. Przybycie konieczne.

Sprawy sokole

T. G. SOKÓŁ III. Dziś w środę o godzinie 19 pokaz gimnastyki przez wszystkie oddziały. Obecność wszystkich konieczna.

Manifestacja niemiecka przy drzwiach zamkniętych.

Zapowiedziana „Kundgebung" związków niemieckich (na znak radości z powodu odzyskania Kłajpedy) zgromadziła w sali Kleinerta mniejszą niż zwykle liczbę patriotów niemieckich. **Wielu wolało nie przyjść, by się nie narażać w czasach niepewnych.** Polskie władze bezpieczeństwa nie dopuściły do zakłócenia zgromadzenia. Kontrola przy wejściu była ścisła. Dla dodania Niemcom otuchy, przygrywała kapela Kaliskiego. Wchodzącego na salę doktora Staemmlera i kierownika „ruchu młodych" — Gerona Gersdorffa powitała młodzież fanfarami. Mówcy nawoływali do „opanowania nerwów" i nie zwieszania głowy. Hasłem niemczyzny ma być: „Kopf hoch, kämpfen und arbeiten" (Głowę do góry! — walcz i pracuj!) Oświadczono, że tutejszy niemiecki „ruch młodych" **nie wyrzeknie się światopoglądu narodowo-socjalistycznego.** Pod koniec przemówił kupiec Truderung, ślubując w imieniu kamratów: „Nasza niemczyzna nade wszystko, a właśnie teraz, kiedy jest źle!" Zakończono wieczór śpiewem Roty niemieckiej (Feuerspruch) i okrzykami: „Sieg heil!" (Na zwycięstwo).

Wybór laureata miasta Bydgoszczy.

W dzisiejszą środę o godz. 17 zbierze się po raz pierwszy w ratuszu komisja nadawcza nagrody literacko-naukowej miasta Bydgoszczy pod przewodnictwem wiceprezydenta Śpikowskiego. W skład komisji wchodzi przedstawiciel zarządu miejskiego, radny mec. Trzebiński i dwóch profesorów Uniwersytetu Poznańskiego. Przypuszczalnie pierwszym laureatem miasta Bydgoszczy wybrany zostanie p. Adam Grzymała-Siedlecki.

Kto zna nazwisko samobójczyni?

Jak już pisaliśmy, w jednym z bydgoskich hoteli otruła się pewna kobieta, która podała się za Janinę Zalewską z Krakowa, Wielopole 18. Nazwiska okazało się jednak nieprawdziwe. Wobec tego policja bydgoska stanęła przed zagadką i odwołuje się do zainteresowanych celem stwierdzenia, kim jest samobójczyni. Rysopis desperatki jest następujący: lat około 30, wzrost około 168 cm, postać smukła, włosy blond, ubrana w czarne furto (źrebce), taka sama mufka, czarny filcowy kapelusz, ciemno-granatowa suknia, wiązana na piersiach czerwonym jedwabnym sznurkiem, buciki czarne zamszowe, czarne półwysokie śniegowce, czarna ręczna torebka, na której są wyciskane kwiaty. Prócz tego posiadała przy sobie małą brązową fibrową walizkę. Poszukuje się rodzinę zmarłej kobiety wzgl. osoby, które mogłyby o samobójczyni udzielić bliższych informacyj, celem zgłoszenia się do najbliższego posterunku policyjnego. Inne pisma proszone są o powtórzenie tego komunikatu.

—«:»—

— **KKO miasta Bydgoszczy ul. Jagiellońska 4 przyjmuje już subskrypcje na wewnętrzną pożyczkę państwową na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej.**

— **Słońce — świeże wiosenne powietrze** — to skarbnica zdrowia dla naszych dzieci. Niech wesoło biegają po parkach, niech bawią się — radują wiosną, a będą zdrowe, zadowolone. A te najmniejsze pociechy niech troskliwa mamusia wywiezie do parku w wygodnym, praktycznym wózku sportowym z firmy A. Hensel wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak, Dworcowa 4.

Wezwanie do składania ofert pisemnych na przetarg nieograniczony. Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku niniejszym ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na: 1) wykonanie robót blacharskich i dekarskich, 2) wykonanie robót stolarskich, 3) dostawę drzewa budowlanego. **Termin składania ofert do dnia 6 kwietnia 1939 r.,** komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 kwietnia br. godz. 12 w Biurze Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku. Oferty należy składać na formularzach ofertowych, które można otrzymać w Biurze Zakładu. Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu. (n2909

Dyrektor Zakładu Zdrojowego
(—) St. Wiśniewski.

Obwieszczenie. W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy C. A. Franke w Bydgoszczy IV E 1712/33 podaję na zasadzie przepisu § 151 ord. upadł., że w sekretariacie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy pokój 4 złożyłem do wglądu wykaz wierzytelności mających się uwzględnić przy końcowym podziale. Suma wierzytelności objętych danym podziałem wynosi 497.819,88 zł, zaś stan masy rozporządzalny do podziału wynosi 54.760,19 zł tak, iż zaspokojenie wierzytelności przewidziane jest w wysokości 11%. (n2910

Bydgoszcz, dnia 28 marca 1939 r.
Kazimierz Radzikowski, adwokat, zarządca masy upadośc. firmy C. A. Franke w Bydgoszczy

POLECENIA

Maszyny do szycia
damskie, krawieckie, rzemieślnicze, wirówki, wszelkie maszyny rolnicze, magle, ręczne, motorowe, słynne fabrykaty bardzo tanio. Żądajcie oferty. Studziński, Kościerzyna (Pomorze). (n1440

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

Kolejarzom
kredyt: płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. f2878

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Śniadeckich 2. (f3537

Kafle 24617
piece, kuchenki przenośne, przybory do pieców, dogodne warunki, najtaniej Dworcowa 61 m. 3.

Porcelanę (f3329
bieliznę stołową, serwis obiadowy, różne rzeczy kuchenne. Sienkiewicza 35/6.

SPRZEDAŻE

Aparat
fotograficzny nowy, bardzo dobry sprzeda tanio Makowski, Warszawska nr 25. n2871

Drzewka i krzewy
owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkółki drzew A. i J. Jeske, Jelonek, poczta Suchylas, powiat Poznań, telefon 3. Cenniki na żądanie. n2081

Dom
piętrowy zabudowaniami 8000. Poważne, szybkie zgłoszenia Zieliński, Fordon, Targowisko. (f3330

Wózek (f3325
[illegible] głęboki, modny Gdańska 23, II piętro.

Akwarium
kajak i wyżymaczka (Wringmaschine) na sprzedaż. Marcinkowskiego 3, m. 5, f3333

Skład
obuwia z warsztatem bez konkurencji sprzedam, cena 1500 zł. Oferty Dzien „Małe miasto". 2712

Kolonialkę
sprzedam zaraz. Wiad. Dziennik. f3322

Meble
kuchenne i pokojowe, bardzo tanio sprzedaje. Wały Jagiellońskie 17/1. 2720

Tanio
sprzedam regał i kontuar. Gdańska 86/1. f3361

Na sprzedaż
powóz kryty, 4 siedz., osie patentowe. L. Goliński, Nakielska 13. 2740

Motocykl f3340
Rudge 500 cm³ sprzedam. Zduny 19—2, godz. 16—18.

Koguty-Karmazyny
(Rhode-Island) po kurach wysoko nieśności, wyhodowane z piskląt sprowadzonych z Chyliczek, do sprzedania. Szczepice, Kcynia. n2900

Regały
do składu i skrzynie do mąki sprzedam. Poznańska 18. (2742

Maszyny
[illegible]ulnicze zaraz na sprzedaż. [illegible]iel Brandt, Prądy, pow. Bydgoszcz. n2902

Skład
galanteryjny sprzedam zaraz. Pomorska 21, perfumeria. f3348

Dom
nowowybudowany 4 piętrowy dochodowy, komfort centrum Torunia, sprzedam, wpłata 70.000. Toruń, ul. Bydgoska 20 m. 5. gospodarz. n2897

Owocarnię n2891
delikatesy, spożywczy, sprzedam, powód zamążpójście. Gdańska 115.

Maszynę
do liczenia „Odhner" nową okazyjnie sprzedam tanio. Oferty filia pod „Kupiec 400". n2888

Sprzedam
motorower na starter mało używany. Piotra Skargi 10—5. f3324

Bilard
automatyczny sprzedam. Parkowa 1 „Kurier". f3357

Kolonialkę
sprzedam zaraz. Wiadomość Dziennik. (f8332

Ogródek
działkowy na sprzedaż. Wiadomość Kinczewski, Garbary 23. 2681

KUPNA

Dom
kupię. Oferty Dziennik „15000" 2727

Kupię
pianino w dobrym stanie, szczegółowe oferty podaniem ceny do filii Dzien. „W. T.". (n-2668

Rower
damski. Oferty filia „Rower". 2715

Kupię
plac, najchętniej nad Brdą, ewentl. z zabudowaniami. Oferty pod „50". 2713

Polecamy nasze specjalne
mieszanki
1/8 kg zł **0.90**, zł **1.—**, zł **1.10**, zł **1.25**



kawę **BEHRENDA**
PIJĄ W KAŻDYM DOMU

POSADY WOLNE

Dziewczyna
z gotowaniem zaraz. Krzewiński, piekarnia, Długa nr 62. 2754

Przychodnia
poniżej 16 lat. Łokietka 4/4. f3344

Gotowania
wyuczę 2 miesiącach. Adres filia. f3352

Służąca
wszystkich prac domowych dobrym poleceniem. Marsz. Focha 12—4. 2730

Prasowaczka
potrzebna. Kujawska 6. 2737

Trio-Duet 2734
muzyczne dobrze zgrane potrzebne. Kazimierz Wyżlic, Lubawa, Gdańska 22.

Fryzjerka n2893
na stałe potrzebna. Józef Szultz, Pelplin pow. Tczew.

Fryzjerka
dobra siła potrzebna na dobrych warunkach, posada stała. Fr. Małkowski, **Gdynia,** Portowa 13. (n2898

Szwajcar (f3358
potrzebny zaraz do 12 sztuk bydła, lat 16—18. Kobylarnia, p. Brzoza, Lipowczyk,

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Warszawska 17. Restauracja. 2744

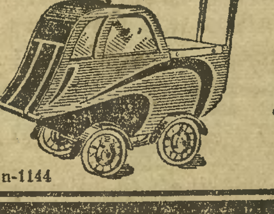
Czeladnik
krawiecki potrzebny. Kujawska 62. (2745

Kilka
ekspedientek na wypomóżkę może się zgłosić. A. Nozdrzykowski. Mostowa 6. 2733

Kreślarza (rkę)
tylko dobrą siłę posznkuje Wielkopolskie Towarzystwo Elektryczne, Sułkowskiego 4. (f3336

Panienkę
jako uczennicę do składu kapeluszy z językiem polskim-niemieckim poszukuje M. Zweiniger, nast. wł. F. Sauer, Bydgoszcz, Gdańska 1. f3359

Nasz wózek dziecięcy wystarczy na lata.



Oto jego zalety:
doskonałe resory
obicie bardzo trwałe
wygląd estetyczny.
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
Bydgoszcz, Dworcowa 4.
n-1144

Służąca 2738
samodzielna, gotowaniem potrzebna od 1. 4 Pożądane długoletnie świadectwo. Adres Dziennik.

Służąca
albo gosposia z dobrym gotowaniem potrzebna. Weyssenhoffa 2/4. 2729

Służąca
potrzebna. Grunwaldzka 7—6. 2731

Uczeń
piekarski potrzebny. Długa 11. 2739

Uczeń
do piekarni-cukierni powyżej lat 17 potrzebny. Adres Dziennik. f3354

Służąca f3341
dobrze polecona potrzebna. 20 Stycznia 20—6.

Służąca 2747
potrzebna. Zduny 1/6.

POSADY POSZUKUJĄ

Poszukuję
współpracy z udziałem 2000—3000 zł. Oferty filia „Kapitał". f3350

Technik
dentystyczny poszukuje posady zaraz lub później. Łaskawe oferty do Dziennika pod „Dentystyczny". (2743

Gosposia f3338
uczciwa poszukuje posady do samotnej osoby. Filia Dzien Bydg. „Młodsza".

POKOJE

Próżny
osobne wejście pana. Dworcowa 35—10. f3347

Pokój
także przyjezdnym. Swiętojańska 17/5. f3346

Umeblowany
z łazienką Krasińskiego 4—5. f3360

Stancja
dwom panom. Kól. Jadwigi 13—4. f3353

Pokój f3343
utrzymaniem także przyjezdnym. Gdańska 55—4.

Młodszy
pomocnik krawiecki potrzebny. Sienkiewicza 20, m. 6. f3339

Umeblowany
z osobnym wejściem. Piotra Skargi 11/3. f3351

Pokój
Pomorska 3—8. f3349

Pokój
utrzymaniem. Szubińska nr 31—3. 2728

Elegancki
pokój utrzymaniem. Adr. Dzienniku. 2746

Pokój
Dworcowa 35/6. f3345

Pokój
utrzymaniem bez. Sniadeckich 4—3. f3342

Ładnie
umeblowany. Grunwaldzka 5—6. 2719

Pokój
zupełnie niekrępujący dla 1—2 pp. urzędników, duży, frontowy, słoneczny. Stary Rynek 21 m. 9. 2722

Pokój
umebl. do wynajęcia. Garbary 10—6. 2692

Pokój 2694
umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia Grunwaldzka 34.

Umeblowany
utrzymaniem. Matejki 5/2. f3326

Umeblowany
Hetmańska 27—5. (f3334



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 3 pokojowe:
kuch. Sienkiewicza 28/2.

3—2 i 1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1,

5 pokojowe:
komfort. Jagiellońska 28/8

5 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28/8.

2 pokojowe
komfortowe. Gdańska 220, portier. f3356



PO DESZCZU PIĘKNA POGODA...

Wczoraj w burzliwym nastroju, dzisiaj po ogoleniu się nożykiem Gillette — uśmiechnięty, spokojny, radosny...

Logika radzi. Interes wskazuje. Żądajcie jedynie nożyków Gillette

NIEBIESKIE GILLETTE

4 pokojowy
ładny lokal z kuchnią, łazienką od zaraz do wynajęcia, zdatny na restaurację lub kawiarnię podmiejską, ogród. elektryczność, dla fachowca dobry interes. Tamże willa na sprzedaż. Wiadomość Koronowska 86. (2721

5 pokojowe mieszkanie
Gdańska 94 ptr. Informacje f3355
Gdańska 28—5.

Ładne
3 pokojowe mieszkanie z łazienką (I piętro) oddam temu który pożyczy gospodarzowi 6-8000 zł, na I numer hipoteki domu wartości 80000 zł. Komorne może być wliczone jako procent. Oferty pod „H. 50" w filii Dziennika Bydgoskiego. f3331

MIESZKANIA SZUKA

1-2 pokojowe
mieszkanie słoneczne, poszukuję. Oferty filia Dziennika Bydg. „Urzędniczka". f3321

4 pokojowego
słonecznego poszukuję. Zgł. do filii Dziennika pod „Bezdzietni" f3172

Emeryt
bezdzietny poszukuje 3 pokojowego mieszkania z kuchnią. Zgłoszenia Szczecińska 7, skład. f3296

DZIERŻAWY

Sklep centrum Torunia
obszerny, przyległy pokój zaraz tanio wynajmę. Marasiński, Toruń, Sw. Katarzyny 1. (n2474

Duże n2797
ubikacje fabryczne
i składnicowe zaraz
do wynajęcia.
Marsz. Focha 16/3.

4 pokojowe
komfortowe, słoneczne we willi w ogrodzie wydzierżawię. Zgłoszenia Gdańska 80 w ogrodzie. (f3323

Skład
Jagiellońska 28—S. (2726

Sklep
kolonialny do wynajęcia od gospodarza. Fordońska 6-3. (f3165

ZGUBY

Zgubiono
w poniedziałek 27 b. m. rano, w okolicy kościoła ewang. przy Pl. Kościeleckich, zegarek na rękę, męski, z srebrną branzoletką. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego ul. Poznańska. n2870

RÓŻNE

Wągry
piegi, pryszcze, wrzodzianki, zbyteczne owłosienie usuwamy. Odmładzające hormonowe zabiegi. Odchudzające, parafinowe kąpiele. Masaże, naświetlania, natryski „Cedib", Słowackiego 1. telefon 1059. (n2012

Zwyciężysz!!!
Znając swój osobisty horoskop — zdobędziesz pożądaną miłość. Dobrobyt przyniesie Ci szczęśliwy numer losu. Nadeślij datę urodzenia. Znaczków nie załączaj. Adresować: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. (n2304

Chcesz
się odzwyczaić palenia natychmiast — zastosuj moją metodę, podaj datę urodzenia. Adresować Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n2305

Profesor
Dżami, jasnowidz-astrolog, wybiera szczęśliwe losy, gwarantując wygraną!!! Osiągniesz zadowolenie — szczęście — zdrowie — miłość — Nowy Tor Życia. Nadesłać datę urodzenia bez znaczków!! Prof. Dżami, Kraków, Urzędnicza 42/3, skrytka 169. (n2713

Szukam
spólnika w celu powiększenia moich zakładów, wysokie zyski, wielki obrót, potrzebne 1000—2000 zł. Pod „1—2" filia Dziennika. n2889

†

Dnia 27 bm. o godz. 20,55 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najukochańsza córka, siostra, szwagierka, ciocia, siostrzenica i wnuczka, ś. p.

Elżbieta Majewska

W nieutulonym żalu pogrążeni

2718 **Rodzice i rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 marca o godz. 17-tej po południu w Toruniu od kościoła św. Jakuba.

†

W dniu 27 marca 1939 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach ś. p.

Franciszek Rakocki

palacz Elektrowni Miejskiej

przeżywszy lat 63.

W Zmarłym utraciła Elektrownia długoletniego, sumiennego i obowiązkowego pracownika.

Cześć Jego pamięci. (n2911

Zarząd Miejski w Bydgoszczy - Elektrownia

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 marca 1939 r. o godz. 16 ej z kaplicy cmentarza nowofarnego

†

W niedzielę, dnia 26 marca 1939 r. o godz. 9,30 rano zmarł nagle zaopatrzony w Sakramenta św. mój najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec i dziadek ś. p.

August Koepke

drogerzysta

w 70-tym roku życia. O powyższym donosi w ciężkim smutku pogrążona **Rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 30 marca br. o godz. 16-tej (4 po poł.) z domu żałoby. (n-2891

Specjalnych zawiadomień nie wysyła się.

Pierwszorzędny dekorator

może się zgłosić **zaraz.**

Dom Konfekcyjny

n 3580 WENAND TUSZYŃSKI

Gdynia, ulica Swiętojańska 60.

Przetarg na roboty budowlane.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu rozpisuje przetarg publiczny **na wykonanie budynku bazy materiałowej** dla odcinków drogowych w Gdyni.

Formularze przetargowe, tj. ślepy kosztorys, warunki składania ofert i uwagi techniczne do kosztorysu otrzymać można bezpłatnie, zaś przy przesłaniu pocztą za opłatą 0,50 zł w Dyr. Okr. Kolei Państw. w Toruniu, pokój 449, gdzie również można przejrzeć plany, warunki ogólne wykonywania robót, wzór zawrzeć się mającej umowy i otrzymać bliższe informacje. W sprawie obejrzenia miejsca robót należy zgłaszać się do Oddziału Drogowego w Gdańsku lub do odcinka drogowego I. w Gdyni.

Oferty sporządone na oryginalnych z Dyrekcji otrzymanych formularzach i zgodnie z warunkami skadania ofert, zaopatrzone napisem „Oferta do przetargu na dzień 8. IV. 1939 na wykonanie budynku bazy materiałowej dla odcinków drogowych w Gdyni" winny być składane do skrzynki ofertowej w westybulu gmachu D. O. K. P. lub przesłane pocztą do dnia 8. IV. 1939 r. godz. 12. Otwarcie ofert nastąpi dnia 8. IV. 1939 r. godz. 12,15 w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Toruniu. Do oferty musi być dołączony kwit lub dowód na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty. Weksli solo (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje Firmę pod rygorem utraty wadium przez przeciąg 6 (sześciu) tygodni. Termin wykonania robót określa się na 16 tygodni od daty udzielenia zlecenia. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi, zaś wadia zwrócone firmom. Dyrekcja zastrzega sobie wyraźnie zupełnie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty oraz możność unieważnienia przetargu bez podania powodów. (n2908

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: „Przygoda pod Paryżem" oraz najnowszy tygodnik.

BAŁTYK: „W kryjówce Dawsona" oraz nadprogr.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. Dziś 2 filmy: „Kurier carski" i „Pan z milionami" z Garry Cooperem.

KRISTAL: „Skłamałam" z Jadwigą Smosarską oraz nadprogram.

LIDO: „Rena" oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Zbrodnia w Monte Carlo" w roli gł. Warner Oland, oraz nadpr.

Drzewa owocowe
Krzewy owocowe
Róże
Byliny — Konifery

Sadzonki: truskawkowe, szparagowe, warzywne, kwiatowe.

Rabarber — szlachetne i dzikie wina i t. p.

poleca (n1941

Robert Böhme

Sp. z o. o.

BYDGOSZCZ

Jagiellońska 16

Tel. 30-42.



Pełen witamin bezalkoholowy

PŁYNNY OWOC

Caprice

Medycyna poleca płynny owoc przy: otyłości, chorobach nerek, serca, kiszek, reumatyźmie i innych.

Wytwórcy: (n-2883

HARTWIG KANTOROWICZ Następca S. A. POZNAŃ.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do łask. wiadomości Pań, że **jutro w piątek** — dn. 31 bm. oraz **pojutrze w sobotę** — dn. 1 kwietnia rb., delegatka nasza

p. Olimpia Roskoszyna

udzielać będzie **w hotelu „Pod Orłem"**

bezpłatnych porad kosmetycznych.

Zaproszenia na bezpłatne porady otrzymać można we wszystkich pierwszorzędnych perfumeriach i drogeriach.

UWAGA: We własnym interesie prosimy o wcześniejsze rezerwowanie godzin.

Université de Beaute CÉDIB PARIS

39, Av. des Champs Elysées, 39 n 907

REKORD

Zawsze pomocny



ROWER

ORIGINAL-REKORD

GOTÓW NA KAŻDE ZAWOŁANIE

HURTOWNIA ROWERÓW W. JAHR - BYDGOSZCZ

PONAD 100.000 W UŻYCIU

Do nabycia w składach rowerów.

N 1403

Chłopiec do posyłek potrzebny. Kaczmarek, Podwale 12. (n2890

Panienki f3300 do baru potrzebne zaraz. „Carioca" Pomorska 19.

Dziewczyna przychodnia gotowaniem potrzebna. Bacon, Szubińska 31. 2714

Uczciwi n2880 otrzymają w każdej miejscowości dobrze płatne przyjemne zajęcie. Znaczek załączyć. „Eldorado" Katowice, Plebiscytowa 2.

Służąca potrzebna. Magdański, Magdzińskiego 13. (2716

Uczennica może się zaraz zgłosić do kuchni. Jagiellońska 10, Dom Rzemieślniczy. (n2892

Uczeń piekarski potrzebny. Zbożowy Rynek 12. n2904

Służąca uczciwa z gotowaniem i do wszelkich prac domowych potrzebna od zaraz. Zgłoszenia Restauracja Klubowa, Długa 24. n2901



mnożą się zamówienia.

Wielkanoc zbliża się szybkimi krokami. Składnice zaopatrzone w towary na sezon wiosenny i letni 1939, czekają odbiorców. Niezbędną więc jest intensywna przedświąteczna akcja reklamowa i propagandowa, zawiadamiająca o wszystkim co modne, nowe, praktyczne i niezbędne.

Dział ogłoszeń „Dziennika Bydgoskiego" już przygotował do nowego sezonu wszystko, by móc jak najlepiej opracować i umieścić każde, choćby najmniejsze ogłoszenie w pięknej nastrojowej formie.

POSADY WOLNE

Urzędniczka notarialna znajomością niemieckiego, pisząca biegle na maszynie potrzebna. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 2513

Czeladnik krawiecki na duże sztuki. Warmińskiego 6/1. f3328

Starsza 2717 panna gotowaniem do jednej lub dwóch osób od 1 kwietnia lub później Of. Dziennik „Czysta".

Dziewczyna (n2904 z gotowaniem potrzebna od 1. 4. Zgłoszenia Kaz. Kujawski, Kordeckiego 34.

Dziewczyna z praniem zaraz potrzebna. Gdańska 81, Bar Okocimski. n2906

DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOŁĄDKA, KISZEK, WĄTROBY, przy KAMIENIACH ŻÓŁCIOWYCH, WZDĘCIU BRZUCHA, ODBIJANIU SIĘ, LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosuje się: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" Gąseckiego, naturalny łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości. Sprzedają apteki i składy apteczne

N-9976

Ogłoszenie przetargu.

Francusko - Polskie Towarzystwo Kolejowe Spółka Akcyjna w Paryżu Dyrekcja Kolei Herby Nowe-Gdynia w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 63 ogłasza **przetarg nieograniczony** na **dzierżawę bufetu kolejowego** na stacji kolejowej **Karsznice** z terminem objęcia w dniu 15. V. 1939 r. Wszelkich informacji zasięgać można w Dyrekcji Kolei, Wydział Eksploatacyjny, pokój nr 117 w dni powszednie, w godzinach od 10-ej do 12-tej.

(—) **Inż. Jan Getler-Girtler**

n2762) Dyrektor Kolei.

Nieruchomość fabryczna

ca 6.500 m. kw. terenu, ca 700 m. kw. powierzchni zabudowanej, prąd, gaz, woda, kanalizacja, tramwaj **do sprzedania** w Bydgoszczy.

Zgłoszenia reflektantów pod **„Korzystnie"** do filii Dziennika. (f-3335

TAPETY duży wybór— najnowsze desenie

poleca **Zb. Waligórski**

Gdańska 12. (n2217) Asygnaty „Kredyt"

Farby, pokosty, lakiery, pędzle malarskie jak i artykuły gospodarcze, kosmetyczne

n2905)

kupisz najtaniej tylko w **Starej Drogerii**

LEONARD BAUMGART

Stary Rynek 21 — Telefon 23-96.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Poszukuję technika dentystycznego sumiennego w kauczuku, złocie lane, stała posada. Św. Floriana 9—1. (2736

Technika(czki) dentystycznego z operatywem poszukuję. Oferty z fotografią i podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu pod „Technik" Dziennik. 2735

Saksofonista jazbandzista śpiewem, potrzebny. Łazarski Grudziądz, Budkiewiczą 25. n2896

Cukiernik biegły, powyżej lat 25 natychmiast potrzebny Piekarnia „Panis", Grudziądz. Mickiewicza 9. n2895

Czeladnik szewski potrzebny zaraz. Pomorska 23. 2723

Służąca 2732 Tepper, Poznańska 10.



PUNKT WIDZENIA.



— A to idiota z tego sternika! Ciągle kieruje do mego jachtu.

— To twój jacht? Bardzo ładny!

— Tak. Ale na jachcie jest moja żona!

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za polityk wewnętrzną i społeczną, politykę zagraniczną: Zygmunt Felczak; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopol i Pomorza i dział sportowy: Józef Kołodziejczyk; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; dział kobiecy i „Swiatek dziecięcy: Janina Hernetówna; rozmaitości, wiadomości z k i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i rekl Władysław Zewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toru